

ŁABĘDZI ŚPIEW * PIERWSZOMAJOWA ŚMIERĆ * KOŚCIELNA FALA * SIE MA LUDZIE

W CO GRA ASARCO

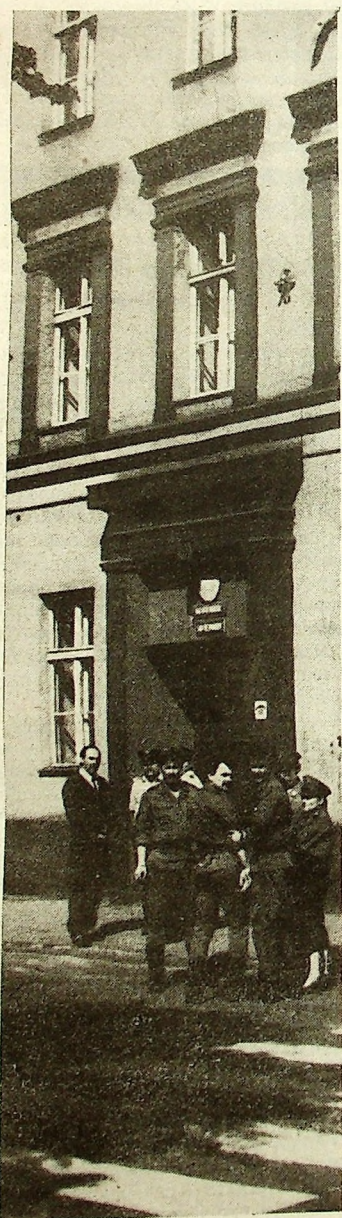
TYGODNIK
LEGNICKI
NR 21 (117) ROK III
21 maja 1992
2000 zł

21'92

to

TENIS
I ŁZY...

BOMBA
W
SĄDZIE!



Fot. Stanisław Celoch



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Stowarzyszenie Dziennikarzy Radzieckich** - „Sąd Wojewódzki w Legnicy odmówił rejestracji Stowarzyszenia Dziennikarzy Radzieckich Pracujących w Krajach Europy - czytamy na łamach *Dolnośląskiej Gazety Wyborczej*. „Postanowienie sądu z 11 maja tego roku nie jest jeszcze prawomocne i dziennikarze - obywatele WNP - mogą wystąpić o rewizję. Stowarzyszenie chcieli utworzyć dziennikarzy pracujących w Legnicy w piśmie wydawanym dla Północnej grupy Wojsk b. ZSRR - „Znamiach Północy”. (...)”

Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich legnickiego Urzędu Wojewódzkiego wystąpił z wnioskiem o odmowę rejestracji, ponieważ radzieccy dziennikarze nie mają prawa stałego pobytu w Polsce, ich miejsce zamieszkania jest obszarem eksterytorialnym. „Cudzoziemcy mają w Polsce prawo stowarzyszania się, jednak dotyczy to obywateli, którzy na stałe lub na dłuższy czas mieszkają w Polsce”.

*** Czerwonym drożem** - Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Legnicy od 1 czerwca podnosi ceny biletów za przejazd swoimi autobusami „najbardziej wzrośnie cena biletu jednorazowego na terenie miasta - z 1500 zł obecnie do 3 tys., a więc o 100 proc.” - informuje *Gazeta Robotnicza*. Skala podwyżek innych biletów będzie znacznie mniejsza. Za bilety miesięczne na jedną linię płaćmy 50 tys. zł - od 1 czerwca 80 tys. zł. Za bilety miesięczne na wszystkie linie miejskie zamiast 80 tys. zł, zapłacimy 120 tys. zł. (...)

W mniejszym stopniu zdrożeją przejazdy autobusami WPK poza miastem - średnio o 28 proc. Np. z Legnicy do Jawora, Złotoryi i Lubina bilet normalny kosztuje 5.200 zł - od 1 czerwca jego cena wyniesie 7 tys. zł. Pośpieszny z Legnicy do Lubina kosztuje 10 tys. zł, a nastąpi wzrost ceny do 14 tys. zł, pośpieszny Legnica - Głogów (dotąd 16 tys. zł) - będzie kosztował 20 tys. zł.

*** Będzie szkoła zarządzania?** - „We wtorek odbyła się w Legnicy 13 sesja Sejmiku Samorządowego województwa legnickiego. Głównym punktem obrad było uchwalenie budżetu sejmiku na rok bieżący, do czego przymierzano się już wcześniej - donosi *Słowo Polskie*”. „Projekt budżetu w kwocie 2.172. 112 tys. zł delegaci przyjęli zdecydowaną większością głosów. Przygotowano również materiał do dyskusji podczas I dolnośląskiego forum samorządów terytorialnych, które odbędzie się 27 maja br. we Wrocławiu. Uczestniczący w obradach sejmiku wojewoda legnicki przedstawił delegatom ofertę włoskiej firmy ENI oraz problemy związane z tworzeniem w Legnicy szkoły zarządzania”.

*** Referendum w Głogowie** - „Grupa osób związana z Komitetem Obywatelskim w Głogowie, po ostatniej burzliwej sesji Rady Miejskiej, zapowiedziała zbieranie podpisów mieszkańców celem doprowadzenia do wyborów nowej rady.” - czytamy na łamach *Gazety Robotniczej*. „14 bm. do Wojewódzkiego Biura Wyborczego w Legnicy wpłynęło w tej sprawie oficjalne powiadomienie, podpisane przez Krzysztofa Jasińskiego, pełnomocnika inicjatorów referendum. Aby doprowadzić do referendum nad odwołaniem obecnej rady, na listach musiałyby się podpisać 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców Głogowa. Decyzję o przeprowadzeniu referendum wydaje wojewódzki komisarz wyborczy po zbadaniu - pod względem formalnym - wniosku i listu z podpisanymi mieszkańcami.”

Jeśli inicjatorzy spełnią wszystkie wymogi proceduralne, będzie to pierwsze w województwie legnickim referendum nad odwołaniem gminnej rady.”

„Zieloni” kontra straż miejska

Legnicka vendetta?

Wydaje się, że spór między Polską Partią Ekologiczną - Zieloni a legnicką strażą miejską trwał już od dawna. Odgłosy tej cichej wojny podjazdowej nie docierały jednak do opinii publicznej. Do eskalacji doszło z inicjatywą „zielonych”. Wojewódzka Rada Wykonawcza podjęła 4 maja uchwałę stwierdzającą m.in., że „w ramach oszczędności budżetowych należy postawić z dniem 1 czerwca w stan likwidacji wszystkie strażnice miejskie w naszym województwie”. Zdaniem ekologów formacja ta są zbędnymi strukturami nekajaco-represyjnymi o bardzo małej (?) skuteczności. W uchwale mówi się, że wydawanie gminnych pieniędzy na takie formacje jest przykładem szastania skromnymi środkami finansowymi.

- Jesteśmy zdecydowani - mówi Roman Masek, szef legnickich „zielonych” - postawić na najbliższej sesji rady miejskiej formalny wniosek o rozwiązanie straży miejskiej. Jej działalność nastawiona jest tylko na nękanie obywateli, robią to, aby wykonać plan mandatów.

Być może rozgoryczenie pana przewodniczącego wynikało z faktu, że sam otrzymał dwa. Jak skrupulatnie wyczyli Ryszard Szychowski - komendant legnickiej straży, pan R. Masek został ukarany grzywną w październiku 1991 roku za... parkowanie pojazdu na trawie. W lutym zaśmiecał miejsce dostępne dla publiczności. Wymierzona kara nagany nie usatysfakcjonowała stróżów porządku. Od tej decyzji odwołali się do kolegium. Żeby sprawę skomplikować jeszcze bardziej, należy mieć na uwadze, że „obwiniony” Masek ubiegał się w sierpniu 1991 roku o stanowisko prezydenta Legnicy. Niestety przegrał.

Spór ten nadawałby się być może do niedzielnej kroniki towarzyskiej, gdyby nie fakt, że zaangażowani są w niego ludzie pełniący funkcje publiczne. Nie ma w tym momencie większego znaczenia jak niektórzy sugerują, iż „zieloni” są wybitnie kanapową partią, że nie mają swojego przedstawiciela we władzach miasta. Zastanawiająca jest również „troskliwość” strażników, którzy są akurat tam gdzie Masek wypłyje popiół na chodnik lub wjeżdża kołami na trawę. Może jest w tym faktycznie przejaw żalu z powodu nieudanej walki o fotel prezydencki? Takie rany nie goją się szybko.

Jaki będzie finał sporu? Wszystkie znaki wskazują, że dopiero się rozpala. Oby tylko znów nie okazało się, że chodzi o prestiż i ambicje poszczególnych osób.

JAN TARNOWSKI



Fot. Jerzy Kosiński

W Lubinie rozpoczął się już montaż pomnika poświęconego tragicznym wydarzeniom z 30 sierpnia 1982 r.

MEANDRY KOMUNALKI

Pretendenci do dyrektorskiego fotela

Mimo że na polecenie wiceprezydenta Zbigniewa Kierasa zarządzono utajnienie szczegółów wstępnej rundy konkursu, udało się nam uzyskać nazwiska pretendentów: **Stanisław Paszkiewicz** obecnie dyrektor Zakładu Techniki Obsługi Rolnictwa w Legnicy, **Leszek Tarnawski** były pracownik PGKIM obecnie bezrobotny, **Krzysztof Kuna** kierownik działu w Lubimskim Przedsiębiorstwie Komunalnym, **Ryszard Misiak** pracownik spółdzielni budowlanej, **Zbigniew Mróz** z „Legmetu”. Niektórzy kandydaci udzielili nam krótkich wypowiedzi.

St. Paszkiewicz - Prywatyzacja jest niezbędna ale trzeba się zastanowić, czy robić to na siłę? Wyobrażam sobie taką sytuację, że PGK niekoniecznie musiałoby być prywatyzowane.

Krzysztof Kuna - Uważam, że jestem dobrze przygotowany do tej funkcji. 5 lat pracuję na stanowisku kierownika. Jestem zwolennikiem szybkiej prywatyzacji, np. ZUIM można sprywatyzować szybko. O konkursie dowiedziałem się z prasy. Próbowalem skontaktować się z wiceprezydentem ale mi to się nie udało.

Zbigniew Mróz - Zamierzam startować w konkursie. Mam 37 lat. Po ukończeniu studiów zacząłem pracować w Legmecie. Ukończyłem studium menedżerskie. Czuję się na siłach przyjąć wyzwanie kierowania PGK. Nie obawiam się działań prywatyzacyjnych. Znam osobiście byłego dyrektora W. Błaszczaka. Rozmawialiśmy o sytuacji PGK. Istotnym motywem mojego zaangażowania jest chęć zarobienia większych pieniędzy. Dyrektor PGK otrzymuje ok. 10 mln miesięcznie.

„Solidarność” w PGK wystąpiła z pismem do obecnego dyrektora o zwolnienie wszystkich byłych członków PZPR. Pretendenci skomentowali to następująco: **St. Paszkiewicz** - to jest bezsensowne i tragiczne zarazem. Jestem przerażony! **K. Kuna** - Nie znam sprawy. Uważam, że decyzja taka mogła mieć racjonalne uzasadnienie. Musiałbym negocjować z „Solidarnością”. Aczkolwiek na pierwszy rzut oka, żądanie to jest przesadzone. **Z. Mróz** - ja nie byłem nigdy członkiem żadnej organizacji. Uważam, że nie można oceniać ludzi według przynależności organizacyjnej. Jestem przeciwny takim postulatom jak totalne zwalnianie byłych członków partii.

Za tydzień podjęta zostanie decyzja, kto obejmie fotel dyrektora. Z dobrze poinformowanego źródła uzyskaliśmy informację, że największe szanse ma Stanisław Paszkiewicz.

Zbigniew Budych

UNIA DEMOKRATYCZNA I ochrona środowiska

Unia Demokratyczna zaprasza na spotkanie z posłem Radosławem Gawlikiem - wiceprzewodniczącym sejmowej komisji Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych we wtorek 26 maja o g. 17.00 w Legnicy przy ul. Zielonej 16.

PALI SIĘ

Od 13 do 18 maja straż pożarna woj. legnickiego wzywane były do 58 zdarzeń. Aż 10 razy alarmy okazywały się fałszywe. Strażacy uczestniczyli w pięciu akcjach ratowniczych, głównie przy wypadkach drogowych. 15 maja zlikwidowali wyciek paliwa z cysterny wojsk WNP na stacji PKP w Głogowie. Straty spowodowane pożarami wyniosły 630 mln zł, natomiast wartość uratowanego mienia szacuje się w granicach 18 mld zł. Nadal większość pożarów powstaje w lasach i rolnictwie i wywołują je w ok. 50% przypadków osoby dorosłe.

Śmierć w płomieniach

12 maja w godzinach wieczornych w Złotoryi zapalił się budynek przy ul. Mickiewicza 1. W trakcie akcji strażacy znaleźli w płonącym mieszkaniu zwłoki 56-letniego mężczyzny. Leżał on na tapczanie, w pościeli, a przyczyną pożaru był pozostawiony przez niego niedopałek papierosa. Jest to już piąty, tegoroczny wypadek śmierci w płomieniach.

Płoną lasy...

W minionym tygodniu powstało na terenie woj. legnickiego 14 pożarów leśnych. Ogień strawił 10 hektarów upraw i poszycia leśnego. Straty wynoszą ponad 250 mln zł. Najgroźniejszy pożar powstał 15 maja koło Bądzowa (gm. Jerzmanowa). Spłonęło 3,3 ha upraw leśnych. W akcji brały udział cztery sekcje straży pożarnej, straty wyniosły 100 mln zł, a wartość uratowanego kompleksu leśnego wynosi 2,5 mld zł. Od początku roku strażacy gasili ponad 90 pożarów leśnych, a spalony areał wynosi prawie 100 ha.

...i stolarnie

W ostatnich dniach strażacy dwukrotnie gasili stolarnie. Groźny pożar powstał w takim zakładzie w Karczewiskach w ostatnią niedzielę. Z ogniem zmagali się osiem sekcji gaśniczych, a straty i tak przekroczyły 100 mln zł. Spłonęło 90 m² dachu, tarcica i ... 40 kurczaków. Według wstępnych ustaleń, pożar powstał na skutek zwarcia instalacji elektrycznej.

Mienie poJARowskie

komu i na jakich zasadach?

We wtorek 19 bm. na zaproszenie Unii Demokratycznej w Legnicy w sprawie zagospodarowania obiektów poJARowskich nie przybyli zaproszeni: dyrektor Urzędu Wojewódzkiego, pełnomocnik wojewody ds. przejmowania majątku po JAR oraz prezydent miasta Legnicy. Całą salę wypełniali za to, z niewielkimi wyjątkami, „dzicy lokatorzy” zasobów rosyjskich. Nieobecność władzy skwitowano jako całkowite lekceważenie problemów ludzi. Luki prawne obecnego ustawodawstwa nie mogą nikogo usprawiedliwiać, a władza ma służyć ludziom, musi rozwiązywać te wszystkie problemy. Obecne władze chowają głowę w piasek i czekają na lepsze czasy.

„Wyremontowałem to mieszkanie, włożyłem 90 milionów zł, cały mój dorobek, wielokrotnie broniłem kamienicy przed zalaniem i podpaleniem. Mieszkam już 2,5 roku i nie dam się wyrzucić jak pies”. - tak lub podobnie mówi wielu z nich. Zadawano również wiele pytań pod adresem stosownych urzędów. „Niszczycie całe kamienice, kto z władzy za to kiedys odpowie? Nas się oskarża za zajęcie, a przecież bronimy przed dewastacją. Kto rozliczy władzę za indolencję, niesolidność, totalny brak informacji, brak inwentaryzacji mienia, brak listy w ogóle otwartej polityki wobec ludzi - tak jak jest to np. w Jaworze. Takie postępowanie tutejszej władzy rodzi podejrzenia, że sytuacja ta jest komuś na rękę”.

Prowadzący spotkanie poseł Tadeusz Pokrywka poinformował obecnych, że dla rozwiązania tej sytuacji wystąpi do Sejmu z inicjatywą poselską celem uchwalenia ustawy epizodycznej dotyczącej zasad przyjmowania i zagospodarowania mienia poJARowskiego.

Propagandowa ofensywa Amerykanów

(Korespondencja własna z Warszawy)

Punktualnie o godz. 12, 13 maja w sali poznańskiej hotelu „Victoria” w Warszawie rozpoczęła się konferencja prasowa zwołana przez przedstawicieli „Asarco”. Firmę reprezentowali: Robert Muth oraz Joseph Bell, Aleksander Galos, James Radner i Piotr Kochański - wszyscy z firmy konsultingowej „Hogan and Hartson”.

Wyjaśniono, że niespodziewane zwołanie konferencji było reakcją na publikację w Lublińskiej „Gazecie Nowej”. Zdanem Roberta Muth'a przekazano tam nieprawdziwe informacje, które wymagały energicznej kontrakcji propagandowej. Jak poinformował mnie po zakończeniu konferencji mecenas Piotr Kochański, decyzja o zwołaniu spotkania z dziennikarzami zapadła dostojnie w ostatniej chwili. Poprzedziły ją długotrwałe i gorączkowe narady.

KOKTAJL Z „ASARCO”

Spotkanie z dziennikarzami zainaugurował pan Robert Muth, przedstawiając w ok. 20 minutowym wystąpieniu główne założenia propozycji „Asarco”. Koncern zainteresowany jest w zawarciu z KGHM S.A. „Polska Miedź” umowy, na mocy której od 10 do 15 menedżerów będzie pełniło przez okres do 3 lat funkcje zarządzające. Wynagrodzenie byłoby obliczane według standardów światowych, przewidzianych dla tego typu usług. Po tym okresie „Asarco” mogłoby złożyć zdecydowaną ofertę współpracy, opartą na zaangażowaniu kapitałowym. Na razie nie jest ono szczegółowo opracowane. Ale naczelną zasadą pozostaje nienaruszanie suwerennych praw Skarbu Państwa.

Pierwsze pytanie zadał przedstawiciel francuskiego „Le Points”. Interesowało go czy i jak dokonano precyzyjnego rozgraniczenia kompetencji między radą nadzorczą a dyрекcją. W przedsiębiorstwach amerykańskich funkcje rad nadzorczych przedstawiają się nieco inaczej niż w polskich. R. Muth oświadczył, że koncern zainteresowany jest w efektywnym i faktycznym zarządzaniu a nie w doradztwie. Reprezentant „Financial Times” - Krzysztof Robiński zapytał, czy amerykański zarząd nie ograniczy wydobycia polskich kopalń, aby w ten sposób wpłynąć na cenę miedzi. Robert Muth kategorycznie zaprzeczył, uznając, że wysuwanie takiego podejrzenia jest „glupota” i „szaleństwem”. Celem „Asarco” jest długotrwała, korzystna współpraca i inwestycja w Polsce. Jak więc można doprowadzić do upadku czegoś w co chce się inwestować?

Reprezentant „Radia Wolna Europa” zadał pytanie, czy prawdą jest, że koncern złożył teraz lub w przeszłości ofertę kupna KGHM za 1 miliard dolarów oraz gwarancję kredytów dla Polski, znacznie przewyższających nasze zadłużenie. Spotkało się to z gwałtowną repliką. Obecność koncernu w Polsce od 2 lat nie znaczy nic innego jak tylko chęć długotrwałej, korzystnej współpracy. Robert Muth wyjaśnił, że na kształt obecnej propozycji wpłynęła postawa strony polskiej. W rozmowach podnosiła ona stale, że nie można określić wartości KGHM (a więc nie można de facto też sprzedać) gdyż nie wiadomo, jakie są faktyczne koszty produkcji (wydobycia). R. Muth zaznaczył, iż być może polscy negocjatorzy nie chcą ujawnić tych danych. Dla „Asarco” nie jest to obecnie przeszkodą. Co prawda, trudno

byłoby oczekiwać zaangażowania kapitałowego, gdy nieznane pozostają istotne parametry kontrahenta, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby wystąpić z ofertą pomocy w zarządzaniu kombinatem. Kierowany przez zachodnich specjalistów może zwiększyć swoją wartość. Wówczas w nowym świetle stanie sprawa udziału kapitałowego strony amerykańskiej.

Warszawskiego korespondenta „Gazety Robotniczej” interesowało, ile konkretnie zapłaci KGHM za pomoc w zarządzaniu. R. Muth nie udzielił precyzyjnej odpowiedzi. Podane przez niego liczby (50 tys. USD plus 30 tys. USD) były, jak to zastrzegł, tylko przykładowe.

Natomiast wskaźnik 2,5 do 3, przy którym suma ta (np. 80 tys. USD) byłaby przemnożona, jest zgodny z sugestią „Asarco”. W każdym razie w grę wchodzi duże sumy, rzędu kilkuset tysięcy dolarów rocznie dla jednego zachodniego menedżera.

Ostatnie ale zasadnicze pytanie zadał dziennikarz „Trybuny” - po co „Asarco” wchodzi w taki układ, skoro nie wie, czy za 3 lata będzie chciało zainwestować czy nie. Robert Muth poinformował, że koncern jest zainteresowany od dawna w nawiązaniu współpracy z KGHM. W trakcie wizyty premiera Olszewskiego w USA, przedstawiciele firmy starali się o rozmowę. Okazało się to niemożliwe. Również minister finansów nie miał czasu. Kierownik CUP-u - J. Eysymontt znalazł raptownie trzy minuty czasu. Mimo to koncern uparcie dąży do nawiązania długofalowej współpracy. Nie jest to podyktowane chęcią przejęcia złoza, gdyż jest i pozostanie ono w rękach polskich. Ale wraz z amerykańskim kapitałem otwiera się szansa dynamicznego wejścia na rynki Europy i zdobycie na nich nowych pozycji.

Już po konferencji, mecenas Piotr Kochański wyraził w rozmowie z mną pogląd, że propozycja „Asarco” jest korzystna, gdyż nikt dzisiaj nie da 300 - 400 mln USD na restrukturyzację KGHM, tak jak sugerował jego zarząd. Korespondent ADN zapytał mnie o wielkość rocznego wydobycia, liczbę zatrudnionych pracowników oraz... konflikty w zarządzie KGHM i o nastroje załogi. Wyraził pogląd, że propozycja amerykańska jest bardzo rozsądna i korzystna dla „Asarco”.

ZBIGNIEW BUDYCH

W CO PAN GRA PANIE PREZESIE ?

Z dr. inż. JANEM SADECKIM prezesem zarządu KGHM Polska Miedź S.A. rozmawia Jerzy Święcicki.

- KGHM S.A. po raz kolejny stał się obiektem szczególnego zainteresowania. Tym razem za sprawą oferty koncernu Asarco. Mnożą się spekulacje i plotki. Snuje się najbardziej fantastyczne hipotezy. W publikacjach prasowych wręcz sugeruje się podejrzaną, nieczystą grę...

- Nie jestem tym zaskoczony. Polski przemysł miedziowy wzbudza zainteresowania z prostej przyczyny - należymy do światowych, a już na pewno europejskich potentatów. W Europie jesteśmy przecież największym producentem miedzi w oparciu o własne rudy i koncentraty. Taka pozycja sprawia, że nie brakuje chętnych, którzy łakomym okiem patrzą na dochodowy przemysł i myślą, jakby tu z niego coś uszczknąć jak najmniej, własnym kosztem...

- Czy zalicza Pan do nich koncern Asarco?

- Bez wątpienia Asarco jest naszym konkurentem na światowych rynkach i dziwne byłoby, gdyby nie brał nas pod uwagę. Równie dziwne byłoby, gdyby u podłoża oferty tego koncernu leżały względy idealistyczne. Prawa biznesu są przecież twarde i bezwzględne... Nie zaskakuje mnie więc, że Asarco niewiele proponuje poza wprowadzeniem kilkunastu menedżerów, którzy mieliby zarządzać wyłącznie dochodowymi kopalniami i hutami. Poza tym jednym konkretem, w ofercie są tylko hasła i deklaracje. W pewnym sensie potrafię to zrozumieć. Asarco odczuwa niedostatek własnych rud miedziowych, a także ołowionych i cynkowych dla wykorzystania zdolności produkcyjnych hut oraz brak potencjału w zakresie przetwórstwa miedzi. Nie jest specjalną tajemnicą, że w ostatnim okresie wyniki Asarco są niekorzystne, co wyraża się spadkiem zysku i zadłużeniem firmy.

- Wynika z tego, że Asarco gra o poprawę własnej kondycji próbując wyciągnąć praktycznie za darmo, kartę polską. Wobec tego w co Pan gra, Panie Prezisie?

- Nie rozumiem dlaczego, z uporem godnym lepszej sprawy, prasa od pewnego czasu wmawia mi, a także całemu Zarządowi Polskiej Miedzi S.A., udział w jakiejś grze... Chyba żeby gra nazwać nasze starania o utrzymanie zatrudnienia w spółce, o restrukturyzację miedziowego kolosa i wreszcie o jak najkorzystniejszą - dla polskiej gospodarki i dla ludzi z miedzią związanych - ścieżkę prywatyzacyjną. A to wszystko razem podporządkowane jest celowi nadrzędnemu, jakim jest utrzymanie segmentu miedzi pod polską kontrolą.

- Oponenti twierdzą, że na razie są to tylko pobożne życzenia, i że lubiński Kombinat stoi na krawędzi bankructwa...

- Czyżby! To samo mówiono nam, gdy tworzyliśmy własną centralę handlu zagranicznego, rezygnując z usług kosztownego pośrednika. Dzisiaj nikt już nie ma wątpliwości, że PHM „Metaco” to ze wszechmiar udane przedsięwzięcie. Podobne uczucia budził Cuprum Bank. Teraz nikomu nawet do głowy nie przyjdzie pytanie: „w co gracie, że wam aż bank potrzebny”? Jestem przekonany, że identycznie będzie z naszymi następnymi decyzjami i poczynaniami... A jeśli idzie o rzekome widmo bankructwa, to porównajmy. W ubiegłym roku uzyskaliśmy 900 mld złotych, czyli około 100 mln dolarów zysku. W tym samym czasie, oferujący nam teraz swych menedżerów koncern Asarco wypracował zysk ok. 50 mln dolarów, zaś suma zaciągniętych przez niego kredytów sięga ośmiuset milionów dolarów.

- A ile wynoszą długi lubińskiego Kombinatu?

- Nie mamy żadnych zadłużeń!

- Ale nie zaprzecz Pan, że KGHM-owi brakuje pieniędzy?

- To prawda. Potrzebne nam są środki finansowe na restrukturyzację, szczególnie wprowadzenie nowoczesnych technologii i urządzeń. Pozwoliłoby to na obniżenie kosztów produkcji, zrobienie dalszych kroków pozwalających lepiej chronić środowisko.

- Czyli jednak potrzebny jest bogaty partner?

- Już go znaleźliśmy i korzystna dla nas oferta została przedstawiona rządowi polskiemu.

- Wiceminister przekształceń własnościowych - pan Tomasz Stankiewicz powiedział kilka dni temu, że jeśli rząd polski zdecyduje się oddać w zarządzanie kombinat miedziowy zagranicznej firmie, najpierw zostanie ogłoszony ogólnoswiatowy konkurs, i że będzie obowiązywać procedura przetargowa. Dodał również, że przed prywatyzacją kombinatu nie przewiduje się takich działań, a termin prywatyzacji nie został jeszcze ustalony. Gdyby doszło do czegoś w rodzaju przetargu, czy uważa Pan, że oferta, o której Pan wspominał przed chwilą, ma szansę wygrać?

- Tak. Jest to bowiem oferta partnerska. Obliczona na korzyść dla każdej ze stron. Dla Polski oznacza utrzymanie kontroli nad rodzimym przemysłem miedziowym, a tym samym utrzymanie uprzywilejowanej pozycji w przemyśle miedziowym w Europie. Dla KGHM - przeprowadzenie pełnej restrukturyzacji. Dla ludzi związanych z miedzią - gwarancję bezpiecznej przyszłości.

Używając dziennikarskich eufemizmów - w to właśnie gramy - i ja, i cały zarząd Polskiej Miedzi S.A.

- Dziękuję za rozmowę.

OŚWIADCZENIE Zarządu KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. z dnia 18 maja 1992 r.

W związku z ukazującym się w ostatnim czasie na łamach niektórych centralnych i lokalnych tytułów prasowych publikacjami, przedstawiającymi w sposób niezgodny z obiektywnie istniejącymi faktami sytuację gospodarczo-finansową KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. oraz działania kierownictwa firmy, Zarząd stwierdza, co następuje:

1. Podstawowym zadaniem kierownictwa KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. jest utrzymanie dobrej kondycji finansowo-ekonomicznej firmy, tworzenie godziwych warunków pracy i bytu załogom i minimalizowanie społecznych skutków związanych z wdrażaniem procesu restrukturyzacji przedsiębiorstwa Spółki.

Realizowany szeroki program przekształceń organizacyjnych i restrukturyza-

cyjnych przedsiębiorstwa Spółki, poza wyżej wskazanymi celami, ma przynieść poprawę efektywności gospodarowania, dalszą obniżkę kosztów produkcji, zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstwa na rynkach zewnętrznych, a więc lepsze jego przystosowanie do działalności w warunkach gospodarki rynkowej.

2. Zarząd po raz kolejny deklaruje swoją apolityczność oraz wolę służenia wyłącznie interesom firmy i jej załogi.

Przekazując niniejsze oświadczenie liczymy, że prasa i autorzy poszczególnych publikacji o KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. zachowają obiektywizm w budowaniu w oczach opinii publicznej obrazu firmy i jej kierownictwa.

Za Zarząd
KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
w Lublinie
Prezes Zarządu
dr inż. Jan Sadecki

Emocje związane z pojawieniem się na naszym horyzoncie ASARCO dosięgnęły zenitu. Lokalna prasa (i nie tylko) prześciga się w wysuwaniu fantastycznych hipotez i ogłaszaniu kolejnych rewelacji. Momentami można odnieść wrażenie, że cała sprawa jest tylko pretekstem do wywołania „zadymy”, na której niektóre gazety i tacy różni inni chcą zbić własny kapitał. Dotyczy to zarówno Gazety Nowej, która niejako rozpętała tę burzę, jak i Gazety Legnickiej, która z namietnością dokleja do sprawy swoje stare porachunki z Zarządem KGHM.

Asarco - partner czy konkurent?

Gazeta Nowa rozdziera szaty i biada nad wyprzedzającą majatku narodowego, aż chciałoby się rzec „ręce precz od polskiej miedzi”. Epatuje przy tym czytelników kwotami dolarów przypisującymi o zawrót głowy, kwotami wziętymi - na mój gust - z sufitu. Wietrzy przy tym mafijne działania naszego rządu wspólnie z międzynarodowymi krwiopijcami. Gazeta Legnicka natomiast do znudzenia powtarza znaną już chyba wszystkim teorię, że siłą sprawczą wszystkiego złego w tym województwie i kraju jest Zarząd Kombinatu, a ściślej jego prezes. Chodzi mu oczywiście o to, aby wysadzić z siodła kolejnego ministra oraz - co nie daj Boże - miłośnicie nam panującego Pana Wojewodę.

Do tego żartobliwo-pobłażliwego tonu skłoniła mnie konstatacja, że w ferworze głoszenia prawd objawionych żaden z żurnalistów nie pokusił się o chłodną ocenę faktów i dokumentów. Sądję, że o taką ocenę mogę pokusić się, zważywszy, iż byliśmy jedynymi przedstawicielami lokalnej prasy zaproszonymi na konferencję prasową zwołaną „na zapalenie płuc” przez ASARCO w hotelu Victoria w Warszawie. Relację z tej konferencji zamieszczamy obok. (Str. 3)

Nowicjusze czy weterani?

Skąd wzięło się ASARCO? Okazuje się, że nikt nie wytrzymał go z rękawa na doraźny użytek w rozgrywkach. Koncern znany jest w kombinacie od dwóch lat. Początkowe zainteresowanie zaowocowało kolejnymi ofertami składanymi od blisko półtora roku. Niestety, oferty te zawsze obejmowały wyłącznie przejęcie złóż rudy oraz handlu. Nie akceptowali żadnych wspólnych działań restrukturyzacyjnych. Odrzucali również propozycje zawiązywania „joint ventures” w zakresie np. rozbudowy „Sieroszowic”, przemysłowego wykorzystania odpadów, ochrony środowiska itp. Generalnie interesowało ich „twarde” wejście w sferę własności. Przedstawiciele firmy kilkakrotnie byli w kombinacie. Uzyskawszy - tak jak i wielu innych kontrahentów - zestaw standardowych informacji, nie zdecydowali się na poważniejsze decyzje. Ostatnią ofertę złożyli 14 kwietnia br. wykorzystując wizytę Premiera PR w Stanach Zjednoczonych. Wypada tu sprostować kolejne brednie prasowe co do majowego terminu wpłynięcia tej oferty. Jest to kolejne dorabianie faktów do - z góry - założonej przez Gazetę Legnicką tezy.

Who is who?

ASARCO jest koncernem zajmującym się kilkoma dziedzinami przemysłu: wydobycia i przeróbką metali, minerałów oraz chemią. Koncern ma udziały w kopalniach rud miedzi na trzech kontynentach o łącznych zasobach 5 mld 871 mln ton rudy. Posiada znaczący udział w światowej produkcji metali kolorowych, takich jak: miedź - 13%, ołów - 13%, srebro - 12%, molibden - 11%, cynk - 9%. Na udział ten składają produkcja z zasobów własnych w USA, w

stanach Arizona, Idaho, Montana, oraz w Meksyku, Peru, Kanadzie, Niemczech, gdzie posiada udziały od 3,5% do 65%. W odniesieniu do amerykańskich realiów trudno mówić, że jest to firma państwowa. Bardzo adekwatnym określeniem byłoby - firma narodowa. Wynika to z tego, że jest mocno związana z kręgami rządowymi. Ponadto jest powiązana z innymi wielkimi korporacjami jak np. TEXACO Inc., THE CHASE MANHATTAN BANK, ARMO Inc., Jak widać, nie jest to firma tuzinkowa, lecz liczący się udziałowiec w światowym biznesie.

Wracając do miedzi - stanowi ona 54% sprzedaży globalnej ASARCO i wyniosła w 1991 r. 1.037 mln dol. Złożyła się na to sprzedaż blisko 800 tys. ton miedzi z rafinacji i własnych koncentratów. Są to ilości imponujące, ale porównując globalny zysk koncernu za 1991 r. w wysokości 46 mln dol. z pięciokrotnie wyższym zyskiem naszego kopciuszka (ponoć), to nasuwa się zasadnicze pytanie:

Dlaczego w Polsce

Żeby to zrozumieć, trzeba przyrzeć się geografii produkcji i konsumpcji miedzi na świecie. Najbliższa nam Europa produkuje z własnych koncentratów 800 tys. ton miedzi rocznie (bez państw byłego ZSRR). Bliższe 50% tej miedzi jest wyprodukowana w Polsce, a polskie złoża miedzi to również blisko 50% złóż całej Europy. Europa jest największym „konsumentem” tego metalu i potrzebuje go ponad 3.200 tys. ton, co stanowi ponad 30% światowej produkcji. Whiosek: ten, kto trzyma w ręku dostawy koncentratów dla Europy ten decyduje.

W tym kontekście zabiegi ASARCO należałoby traktować w kategoriach walki o opanowanie rynku, walki jaka cały czas toczy się pomiędzy Ameryką, Japonią i Europą. Ostatnie gorączkowe ruchy związane z wejściem do Polski są chyba przysłowiowym rzutem na taśmę przed formalnym zjednoczeniem naszego kraju z EWG. Wtedy bowiem, w niedalekiej przyszłości, wszystkie złoża europejskie będą w rękach Europejczyków, co będzie poważnym wyzwaniem dla kapitału amerykańskiego. Nie zapominajmy, że miedź jest dalej traktowana jako surowiec strategiczny. Ponadto niebagatelnym atutem naszych złóż jest ich odległość od europejskiego rynku zbytu. Mimo wszystko, nasze położenie jest daleko atrakcyjniejsze od Zairu czy Zambii, gdzie na pewno łatwiej można wejść w eksploatację bogatych złóż. A może jednak zbyt dużo trzeba tam włożyć w zdewastowaną gospodarkę? Czy kondycja koncernu na to pozwala?

Czy ich na to stać?

W tym miejscu należy dokonać analizy ekonomicznej, mocno zawężonej z braku miejsca. Analizę poniższą sporządziłem w oparciu o raport finansowy za 1991 rok, udośćniony przez przedstawicieli ASARCO.

Sprzedaż produktów koncernu spadła z 2 mld 211 mln dol. w 1989 roku do 1 mld 910 mln dol. w roku ubiegłym, czyli do poziomu sprzed 1988 r. Przyczyną tego tylko po części mógł być spadek sprzedaży miedzi (o 136 mln dol.). Praktycznie spadek odnotowano również w obrocie pozostałymi metalami. Zysk netto w tym samym czasie spadł z 231 mln dol. do 46 mln dol. w roku ubiegłym. Tak gwałtowny spadek zyskowności nie był tylko wynikiem zniżki cen giełdowych, prawdopodobnie również niedostosowaniem koncernu do dekonunktury jaka wystąpiła w tych latach. Wskazuje na to kształtowanie się kosztów operacyjnych, które nijak nie chcą maleć odpowiednio do sprzedaży.

Reasumując, kondycja firmy nie jest jednoznaczna nawet w jej własnych raportach. Spada zysk i jego wielkość przypadająca na jedną akcję (z 2,55 dol. w 1989 r. do 1,12 dol. w 1991 r.). Nadwąłony budżet jest i: eperowany coraz większym kredytem / 261 mln dol. w 1989 r. i aż 802 mln dol. w 1991 r. Tyle mówią cyfry.

Co proponują?

ASARCO proponuje, że przejmie za trzy lata zarządzanie kombinatem. W tym okresie ma „uzdrowić” cały interes. Oczywiście pod warunkiem, że otrzyma promesę (opcję) na późniejszy zakup akcji prywatyzowanego zakładu. Można założyć, że chodzi o 20-25 procent akcji, bo o takich udziałach wspominały wcześniejsze propozycje. Według różnych ocen, w grę wchodziłaby kwota 200-250 mln dol., a więc pada kolejny mit o wielomiliardowych transferach.

Trochę przesadzona wydaje się być cena zaproponowana za to zarządzanie, która oscyluje wokół 300 tys. dol. dla jednego menedżera tj. ok. 200 tys. dol. wynagrodzenia plus 100 tys. dol. przynależnych zwyżczajowo beneficjów. Mówi się o 16-tu takich supermenach, czyli cały interes będzie kosztował ok. 4,5 mln dol., czyli ok. 50 mld zł. Dla zobrazowania skali wyjaśniam, że są to płace wszystkich zakładów KGHM w Legnicy i jeszcze kilku w Lubinie.

Kończąc, chcę postawić jeszcze kilka pytań - w moim przekonaniu retorycznych.

Jeżeli już koniecznie musimy zastępować nasze kadry zachodnimi menedżerami, to czy muszą oni być potencjalnymi konkurentami z tej branży. Czy musimy angażować lisa do zarządzania kurnika?

Czy jakikolwiek menedżer będzie zainteresowany zwiększaniem wartości firmy, którą potem planuje kupić?

Czy przykład chylący się ku upadkowi jeleniogórskiej Fampy sprzedanej nomen omen Amerykanom nikogo nie nauczył jak się traktuje w biznesie naiwnych?

Czy przedstawione wyżej sprawy są rozgrywkami maluczkich, czy chodzi o coś naprawdę ważnego i wielkiego, o nasze „być albo nie być”?

O co tak naprawdę chodzi w tym całym zamieszaniu? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w następnym tygodniu.

JERZY ŚWIECICKI

WILK i owczarnia

Czego właściwie chce ASARCO? Czy rzeczywiście intencje bossów tego koncernu są szersze i altruistyczne, a tylko ta podła lokalna prasa zrobita ze sprawy afery?

Zdaje się, że konferencja prasowa nie została zbudowana o co tak naprawdę chodzi Amerykanom. Ich propozycja zawarcia kontraktu menedżerskiego, na pierwszy rzut oka, wygląda na bezinteresowną, niemal braterską pomoc. Ale tylko na pierwszy rzut oka. Bo jeśli przyjrzeć się uważniej, łatwo zauważyć, że wilk przebrał się w owczą skórę i sądzi, że nikt tego nie dostrzeże.

Amerykanie proponując swoje usługi menedżerskie po pierwsze - nisko ocenili umiejętności polskich menedżerów. Jest to zasadniczy błąd. Jeśli popełniony świadomie, z myślą o taktyce rozgrywki, można go zrozumieć. Jeśli nie - źle to świadczy o autorach propozycji. Polscy menedżerowie mogą być gorsi od swoich amerykańskich kolegów w dziedzinie zarządzania finansami, w handlu, w marketingu, chociaż nie jest to pogląd do końca prawdziwy. Przecież nie kto inny tylko nasi menedżerowie powołali do życia PHM „Metaco”, które w międzynarodowy rynek miedzi weszło jak nóż w masło i radzi sobie znakomicie. Czy to jest dowód braku umiejętności?

W zarządzaniu produkcją nasi menedżerowie wcale nie są gorsi. W technice, technologii, organizacji produkcji, Amerykanie nie stosują żadnych rozwiązań, które mogłyby Polaków rzucić na kolana. Podkreślają to liczni eksperci (w tym profesor Hexner z Uniwersytetu Harvarda w USA) oceniający programy i działalność operacyjno-strategiczną KGHM S.A.

Nie wierzę, aby kilkunastu amerykańskich menedżerów, tylko dlatego, że każdy z nich wywodzi się z koncernu ASARCO i będzie zarabiał w Polsce po 200 tysięcy dolarów rocznie, było w stanie wpłynąć na cudowną metamorfozę dzisiejszych realiów i perspektyw polskiego przemysłu miedziowego. To jest recepta, którą trzeba włożyć między bajki. Spółce Polska Miedź i jej menadżmentowi potrzeba trzech rzeczy: po pierwsze - kapitałów, po drugie - kapitałów, po trzecie - kapitałów. Spółka musi mieć pieniądze, aby inwestować w przedsiębiorstwa rozwojowe. Pieniądzy nie ma, bo przedsiębiorstwo jest beżitośnie obdzierane z zysków przez fiskusa. Jeśli państwo (czytaj: rząd) nie wypracuje optymalnej polityki gospodarczej i przemysłowej - to nie pomoże żaden, nawet najgenialniejszy menedżer. Z pustego i Salomon nie naleje.

Powiem więcej. Każdy zachodni menedżer przeniesiony do polskiej dżungli gospodarczej - zginie. Jego doświadczenia, wyniesione z normalnie działającej gospodarki, w polskich warunkach nie na wiele się przydadzą. To jest tak, jakby polskiego szofera wsadzić do samolotu, zawieźć do Anglii, posadzić za kierownicą samochodu i oczekiwać, że nigdy nie jeżdżąc w ruchu lewostronnym, będzie lepszy od angielskich kierowców.

O tym, co dla polskiego przemysłu miedziowego najważniejsze - o kapitałach - Amerykanie mówią enigmatycznie, w trybie przypuszczającym. Pewnie także dlatego, że im samym się nie przelewa. Jak pisze „Życie Warszawy”, powołując się na kompetentne źródła, zysk ASARCO w roku ubiegłym wyniósł 50 mln dolarów, zaś suma zaciągniętych kredytów sięga 800 mln.

Zysk Polskiej Miedzi w tym samym roku wyniósł 100 mln dolarów, a KGHM S.A. nie ma ani centa długu. Kombinaty jest też poważnym konkurentem ASARCO, albowiem eksportuje około 70 procent swojej produkcji. Zamierza ją także zwiększyć o około 20 tys. ton.

W tym kontekście, właściwej wymowy nabiera zdanie z korespondencji Zbigniewa Budycha „Koktajl z ASARCO”, że „wraz z amerykańskimi kapitałami otwiera się szansa dynamicznego wejścia na rynek europejski, zdobycia nowych pozycji”.

KGHM S.A. na ten rynek wchodzić nie musi, bo na nim jest od dziesięcioleci. Dynamiczne wejście ma dotyczyć Amerykanów. I tylko o to chodzi. Tyle że dla nas to żaden interes!

J.D. ZALEWSKI

NIE BĘDZIEMY SIĘ WTRĄCAĆ

Z MARIANEM KARCZEWSKIM, przewodniczącym komitetu założycielskiego Związku Pracowników Dołowych, rozmawia Tomasz Andrzej Wolski.

- Od dwóch lat mnożą się w KGHM S.A. związki centralne. Obecnie jest ich tyle, że trudno wszystkie wymienić z pamięci, aby się nie pomylić co do liczby lub nazwy. Podejrzewam, że przeciętny pracownik ma zupełny zamęt w głowie. Pan stoi na czele grupy tworzącej nowy związek - pracowników dołowych. O co chodzi?

- Mówiąc najkrócej, chodzi o utworzenie prawdziwego i normalnego związku zawodowego, który będzie bronił interesów ściśle określonej grupy zawodowej. Tą grupą są dołowi pracownicy kopalni, którzy mają własny, specyficzny interes, zupełnie różny od pozostałych grup zawodowych, pracujących czy to w całym KGHM S.A., czy choćby w kopalniach. Chcę od razu dodać, że nasz związek nie będzie nową centralą związkową. Tworzymy autonomiczny związek zawodowy w kopalni „Polkowice”. Takie same organizacje mogą powstać w pozostałych kopalniach czy zakładach górniczych. Jeśli powstaną, to możemy się łączyć w taktyczną konfederację dla załatwienia bardzo konkretnych spraw, ważnych dla naszej grupy zawodowej.

- To, co pan mówi jest i logiczne, i niezbyt logiczne. Już istniejące centrale związkowe, czy autonomiczne związki zawodowe mają wśród mas członkowskich także pracowników dołowych. Na swój sposób bronią interesów tej grupy pracowniczej. Czy nie dostrzega pan w tej sytuacji nakładania się programów związkowych?

- Z pewnością tak, ale to właśnie obecna sytuacja jest nielogiczna. Cechą charakterystyczną większości organizacji związkowych jest swoisty wszyskoizm. Skupiają one pracowników różnych zawodów i branż o często diametralnie rozbieżnych interesach. Związki chcą być dobre dla wszystkich, co jest po prostu niemożliwe. I dlatego nie są dobre dla nikogo, bo muszą stosować uśrednioną. Prawdziwy związek musi być subiektywny, by nie rzucać egoistyczny. Musi być obrońcą ściśle określonej grupy zawodowej, zjednoczonej wspólnym interesem, wspólnymi problemami do rozwiązania.

Ja nie deprecjonuję - Boże broń - żadnej grupy zawodowej w kopalni. Bardzo szanuję przeróbkarzy, usługowców, administrację etc. ale bardzo przepraszam, mój interes,

czyli pracownika dołowego, jest zupełnie inny niż przeróbkarza czy usługowca. I my musimy o nie zabiegać oddzielnie, ja o swój, a on o swój. Tak jest w całym cywilizowanym świecie.

- Jakże sprawy uważacie za najważniejsze? Co przede wszystkim chcecie załatwić i jakimi metodami?

- Najważniejszą sprawą jest układ zbiorowy pracy. W tej sprawie nie zgodzimy się z lansowaną koncepcją utworzenia i podpisania jednego układu zbiorowego pracy dla całego KGHM S.A. Będziemy walczyć o układ pracowników dołowych, ponieważ tylko takie rozwiązanie będzie gwarantem naszego grupowego interesu. To jest nasz zasadniczy cel i - poza wszystkim - podstawowe pole działania każdego normalnego związku zawodowego. W układzie zbiorowym zawarujemy się wszystko od płac, poprzez warunki pracy aż do przywilejów socjalnych. Jest to kontakt pomiędzy grupą pracowniczą, a pracodawcą, stanowiący dla obu stron kodeks współpracy na zasadach partnerskich. Obie strony określają w nim wzajemne zobowiązania i trzymają się ich aż do wygaśnięcia ściśle określonych terminów.

A co do metod. Metoda jest tylko jedna - rokowania z pracodawcą w ściśle określonym zakresie tematycznym, wynikającym z potrzeby obrony podstawowych interesów naszej grupy zawodowej.

- Jeśli spojrzeć na poczynania już funkcjonujących central związkowych, rzucają się w oczy dwie charakterystyczne cechy. Programy są do siebie bardzo podobne, natomiast brak jest między związkowej współpracy. Można wręcz powiedzieć, że związki rywalizują ze sobą, każdy chce przebić przeciwnika swoją ofertą, wywalczyć więcej. Jak widziecie siebie w tym związkowym kotle?

- Ogólna sytuacja nie jest zdrowa i niczemu dobremu nie służy. Nie chcę tego oceniać szczegółowo, bo nie jestem sędzią. Ludzie sami potrafią to właściwie ocenić, i oceniają.

Jeśli idzie o nasz związek, to zakres działania określiliśmy bardzo precyzyjnie w statucie. Oczywiście, będziemy szli na współpracę, tworząc luźną konfederację z innymi związkami czy centralami, jeśli będą nas łączyć jakieś zbliżone interesy. Nie będziemy się natomiast wtrącać do sporów,

które nas bezpośrednio nie dotyczą. Spory toczone przez inne organizacje będą wyłącznie ich problemem.

Nie będziemy się także wtrącać do polityki Rady Nadzorczej czy Zarządu firmy, do polityki kadrowej. My nie jesteśmy specjalistami od koncepcji gospodarczych, nie umiemy ocenić czy pan X będzie dobrym, czy złym dyrektorem. Od takich decyzji są menadżerowie i oni za nie ponoszą odpowiedzialność.

My będziemy się wtrącać wtedy, kiedy pracodawca złamie postanowienia układu zbiorowego pracy lub czegoś w części nie dotrzyma. Taka jest nasza rola związku zawodowego i tylko taka.

- Musi pan jednak przyznać, że nie możecie pozostawać obojętni wobec polityki Zarządu KGHM S.A., bo przecież z niej wynika wasz grupowy interes. Z pewnością macie także własną ocenę dotychczasowej polityki Zarządu?

- I bez wtrącania się występuje tu bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy. Jeśli wynegocjujemy korzystny dla nas układ zbiorowy pracy, to czy Zarząd będzie chciał, czy nie, to układ ten będzie musiał się znaleźć w polityce gospodarczej firmy, jako jej podstawowy element składowy, bo inaczej dojdzie do kolizji pomiędzy nami, a pracodawcą. Skoro układ zbiorowy stanie się elementem polityki, to nas już nic więcej nie będzie obchodzić. Wystarczy tylko kontrolować przestrzeganie samego układu. Natomiast poczynania Zarządu w całości niech ocenia Rada Nadzorcza, a Radę właściwie. Taki jest układ sił, kompetencji i trzeba go przestrzegać. Niestety, nie wszyscy chcą to dostrzegać i jest jak jest.

A teraz druga kwestia. To, co się w firmie dzieje obserwuję bardzo pilnie od zeszłorocznego, majowego strajku. Widzę pewne opóźnienia w programie restrukturyzacji i prywatyzacji Kombinatu, ale widzę także, że Zarząd steruje w dobrym kierunku. Proszę zauważyć, KGHM S.A. jest firmą, która nie zwalnia pracowników! Czy to źle świadczy o polityce Zarządu? Dzisiaj ten, kto ma pracę uważa się za szczęśliwca. U nas jest ich 38 tysięcy. To o czymś świadczy.

Moim zdaniem trzeba dać temu Zarządowi swobodę działania, możliwość normalnej pracy. Wszyscy nie mogą się wtrącać do wszystkiego i wszystkich pouczać co i jak mają robić. Bo wtedy czas upływa na jało-

wych sporach i dyskusjach, na oskarżeniach, na pomówieniach. Cała para idzie w gwizdek. To jest bez sensu.

Może ja wszystkiego nie wiem, ale ja nie kwestionuję dotychczasowych poczynania Zarządu firmy. Owszem, oczekiwałbym aby zrobił więcej. Ale moim zdaniem i tak zrobił zaskakująco dużo, jeśli wziąć pod uwagę, że pracuje w atmosferze wywołanych wciąż pseudoafektami i sensacją, które musi wyjaśniać i dementować, poświęcając na to czas i energię. A potem ci sami, którzy to zainicjowali powiadają: Szanowny Zarządzie, za mało zrobiłeś, wytłumacz się dlaczego? Tak być nie może, bo do niczego nie dojdziemy. Niech każdy zajął się tym, co do niego należy i przestanie się wtrącać do nie swoich spraw. Takie jest moje zdanie.

- Zastanawiam się skąd zamierzacie wziąć masę związkową? Przecież, na dobrą sprawę, większość pracowników KGHM S.A. należy do związków zawodowych...

- Z całą pewnością nie będziemy pozyskiwać tych mas poprzez jakieś populistyczne i spektakularne akcje. Niech nikt nie oczekuje, że będziemy domagać się wywalania dyrektorów - co zawsze się podoba - żądać nowych przywilejów, o które jeszcze nikt nie zabiegał, czy tego typu rzeczy. Chcemy, o czym mówiłem już wcześniej, zająć się opracowaniem i wynegocjowaniem z pracodawcą naszego układu zbiorowego pracy - dla pracowników dołowych kopalni i zakładów górniczych - w którym zawarujemy nasze podstawowe interesy. A więc płace, a więc warunki pracy, a więc przywileje socjalne. Wykonania tego układu w praktyce będziemy pilnować z żelazną konsekwencją. Myślę, że kiedy ludzie to zobaczą i ocenią naszą działalność, nikogo nie trzeba będzie namawiać, aby się do nas zapisał. Ludzie mają dość gadulstwa, obiecywania gruszek na wierzbie i wojen podjazdowych. Pragną spokoju i normalności. My chcemy tego samego.

- Dziękuję za rozmowę.



WOLNOAMERYKANKA



Niezależność, samorządność itd. itd. - magiczne słowa, które, niegdyś stały się mottem dla całego niemal narodu, przy szybkim wdrażaniu w praktykę wykazały, że nie w każdej dziedzinie życia mogą się sprawdzić. Nie wszyscy bowiem potrafili odpowiednio sami sobą pokierować, czego przykładem jest legnickie WPK.

Od czasu, gdy podzieliły się przedsiębiorstwa komunikacyjne, korzystanie z ich usług może sprawiać niemało trudności. Z takimi właśnie trudnościami spotkałem się osobiście.

Pewnego dnia zmuszony byłem pilnie dostać się z Wrocławia do Lubina. Ponieważ było już po godzinie 20.00, na PKS nie mogłem liczyć, postanowiłem zatem dojechać do celu PKP pociągami przez Legnicę. Wsiadłem więc do pociągu o 22.35 i po jakimś czasie, około północy, przywitam legnicki dworzec kolejowy. Tu rozpoczęły się moje problemy. Z rozkładu jazdy (egzemplarz unikalny) dowiedziałem się, że najbliższy, ostatni, autobus do Lubina przyjeżdża za ponad godzinę, tj. dokładnie o

0.50. No cóż, jako że piechotą do Lubina szybko bym nie dotarł, uzbroiłem się w cierpliwość i czekałem. Biletów mi nie brakowało i choć były one z Wrocławia (o 25 proc. droższe) za cenę dostania się do domu, byłem gotów przepłacić. Niestety, z informacją licznej grupy osób, które oczekiwały wraz ze mną na autobus, dowiedziałem się, że na terenie naszego województwa są one po prostu nieważne. Musiałem zatem udać się na poszukiwanie miejsca, gdzie mógłbym je kupić. Tu pojawił się prawdziwy problem: dworcowy kiosk czynny tylko do 22.00, całodobowy punkt sprzedaży biletów WPK przed dworcem również świecił pustkami, pani z poczekalni, która dysponowała zawsze pewną ilością straciła posadę.

Jako niepoprawny optymistą, przyzwyczajony do warunków wrocławskich, pomyślałem, że kierowca autobusu powinien mnie uratować i to był błąd. Jego zdziwiona mina szybko dała mi do zrozumienia, że o sprzedaży biletów w autobusie nigdy nie słyszał. Otuchy dodał pasażerowie, którzy przyszkolili swoje kieszenie i bagaże,

wynaleźli dla mnie kilka przejazdówek. Nie była to jednak ilość wystarczająca - zabrakło mi biletów na sumę ponad 3000 złotych (nocny kurs do Lubina-10400 zł.) Siadłem jednak z nadzieją, że moim przygodom nadszedł kres, lecz i tutaj się myliłem. Wkrótce po opuszczeniu granic Legnicy, dwoje młodych ludzi, podając się za kontrolerów WPK, rozpoczęło pracę. Na nic nie zdały się tłumaczenia, wyjaśnienia ani prośby o możliwość dopłaty do brakujących biletów. Znani ze swej wytrwałości i nieustępliwości rewizorzy postavili sprawę jasno: wysiadam w Karczewiskach, dotąd bowiem mam prawo dojechać za sumę jaką posiadam lub za jedyne 120 tysięcy złotych (nawet na kredyt!) mogę spokojnie jechać do domu.

Po postanowieniu opuścić autobus, co w oczach kontrolerów było wyrazem wielkiej łaski i ustępstwem poczynionym wobec mojej osoby. Pozbawiony humoru, zmęczony, obserwowałem znikające o godz. 1.05 w ciemności światła autobusu na mało sympatycznym przystanku w Karczewiskach przy mało sympatycznej temperaturze 2°C.

Takie właśnie konsekwencje musi ponieść każdy podróżny za to, że WPK stało się instytucją samodzielną. Trzeba godzić się z tym, iż nigdy nie jest wiadomo kiedy pojawi się autobus, bo rozkłady jazdy stały się luksusem, że kierowcy są panami i władcami od momentu zamknięcia drzwi aż do ich otwarcia, że bilet u kierowcy to marzenie, a punktualne kursowanie to fizyczna niemożliwość.

Przecież czasy, gdy autobusy kursowały regularnie i to nierzadko z uwzględnieniem przyjazdu pociągów, gdy bilety były wszędzie jednakowe, a na przystankach widniały czytelne rozkłady jazdy, były zbyt mało emocjonujące, należało zatem coś zmienić. Wypada jednak zastanowić się, czy aby te zmiany nie spowodowały, że samorządność i niezależność, na którą tak czekaaliśmy, nie stało się zwyczajną wolnoamerykanką.

M.A.N.

Polska i Niemcy

Jestem umiarkowanym optymistą...

Z prof. dr. hab. Wojciechem Wrzesińskim, historykiem i rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego rozmawia Zbigniew Budych

Z.B. - Jakie refleksje budzi u pana profesora dzień 9 maja? Jak ocenia Pan tę datę jako historyk?

W.W. - Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, ponieważ rocznica zakończenia drugiej wojny światowej prowadzi dzisiaj do różnorodnych wniosków. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że jest ona cezurą przełomową w dziejach. W 1945 roku zaczęła się nowa epoka, charakteryzująca się podziałami stref wpływów ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami ideologicznymi i politycznymi. Dzisiaj również jesteśmy świadkami gwałtownych zmian w świecie. Są one tak samo doniosłe, jak zakończenie działań wojennych kilkadziesiąt lat temu. Można też powiedzieć, że tak naprawdę to wojna kończy się właśnie teraz. Mimo że trwają nowe konflikty, także militarne, to powstają nowe podziały będące wynikiem z jednej strony skomplikowanych stosunków wewnętrznych, a z drugiej - schedą po ustrojach totalitarnych, to przecież wchodzimy w zupełnie nowy okres w dziejach. Jaki on będzie? Można wyrazić różne przypuszczenia. Jedno nie ulega wątpliwości - na naszych oczach dzieją się wydarzenia o przełomowym charakterze, na miarę końca XX wieku.

Z.B. - Czy zdaniem pana profesora możemy już mówić o początku nowej epoki historycznej? Jeżeli tak, to jakie są jej wyznaczniki?

W.W. - Z całą pewnością mamy do czynienia z nową epoką. Podstawowym jej wyznacznikiem jest pogłębiające się zrozumienie, że ludzkość ma przyszłość świata w swoich rękach, że musimy znaleźć właściwe porozumienia, jeżeli nie chcemy doprowadzić do globalnej katastrofy ludzkości.

Z.B. - Geneza II wojny światowej jest w dużej mierze związana z faszyzmem. Czy był on tylko „wypadkiem przy pracy” w dziejach ludzkości, czy też może się jeszcze powtórzyć?

W.W. - Druga wojna światowa była nie tylko wynikiem istnienia faszyzmu. Mieliśmy wówczas do czynienia z wielorakimi sprzecznościami między różnymi ustrojami, które ze swej istoty nie mogły egzystować obok siebie. Dotyczy to faszyzmu, komunizmu i wielkich demokracji. Nie wykazały one dostatecznej energii w obronie swoich form ustrojowych. Równocześnie należy dostrzegać korzenie drugiej wojny światowej w decyzjach podjętych w 1918 roku. I tak np. w opinii Winstona Churchilla, dwudziestolecie międzywojenne pełniło tylko rolę przerywnika w trwającym nadal konflikcie

zbrojnym, który zaczął się w 1914 r. Czy faszyzm może się powtórzyć? Takie niebezpieczeństwo zawsze istnieje, gdyż świat nie rozwija się po linii prostej. Dzieje biegają raczej meandrami. Ludzkość ma jednak w rękach poważny atut. Jest nim bardzo tragiczne doświadczenie nie tylko z okresu wojny ale również ostatnich 45 lat. Zmusza ono polityków do poszukiwania dróg wyjścia z sytuacji kryzysowych. Myślę, że w tym względzie można wyrażać optymizm, że nauki płynące z ostatnich stu lat nie pójdą na marne. Jednak powtórka historii częściej jest farsą niż dramatem.

Z.B. - W jakim stopniu stosunki między Polską a Niemcami są obciążone przez historię?

W.W. - Fakt tego obciążenia nie podlega dyskusji. Pragnę przy tej okazji zwrócić uwagę na następującą sprawę. Rozważając układ stosunków polsko-niemieckich w przeszłości, wielokrotnie nie tylko mówiono o konfliktach, ale również dawano wyraz nadziejom na przeobrażenia w społeczeństwie niemieckim. Zwracano uwagę na sprzeczność między wysoką kulturą i poziomem cywilizacyjnym a systemami wartości politycznych tam dominującymi. Politycy niemieccy, być może właśnie z tych powodów, często prezentowali racje, w wyniku których często dochodziło do konfliktów z sąsiadami. Wśród polskich polityków i twórców myśli politycznej, niejednokrotnie wyrażano przekonanie, że czas odejścia od nacjonalistycznego spojrzenia na interesy własne musi przynieść zmiany postawy społeczeństwa niemieckiego idące w kierunku uznania wartości uniwersalnych. W tym procesie szczególną rolę przypadła wydarzeniom lat 1939 - 1945. Dla narodu niemieckiego były one również bardzo bolesne. Dzisiaj możemy obserwować rezultaty wniosków, jakie naród ten wyciągnął z dramatycznych lat wojny. Dotyczy to zwłaszcza grup, które mają dominujące znaczenie w społeczeństwie i w większym stopniu na obszarach dawnego RFN, a w mniejszym w dawnej NRD. Wnioski, które były u podstaw przeobrażeń wartości dominujących w Niemczech, uwzględniające powojenne realia, pozwalają nam optymistycznie spoglądać na przyszłość stosunków polsko-niemieckich. Nie przeczą temu różne ekscesy, które ostatnio miały miejsce, i które nie raz będą jeszcze psuły atmosferę stosunków polsko-niemieckich. Z tej choroby naród niemiecki będzie się stopniowo wyzwał.

Z.B. - Panie profesorze, spoglądając na stosunki polsko-niemieckie z punktu widzenia myśli politycznej, można sformułować pytanie, czy możliwa jest dziś realizacja koncepcji Władysława Studnickiego?

W.W. - Nie sędzę, aby było to możliwe. Studnicki opierał swoje koncepcje na istnieniu szeregu zantagonizowanych państw europejskich. W związku z tym uważał za stosowne wygrywanie jednych przeciw drugim. Natomiast szacunek dla dorobku cywilizacyjnego Niemców, jaki miał Studnicki, pozostał. Jest to chyba jedyna wspólna płaszczyzna, na której mogą spotkać się poglądy Władysława Studnickiego i nas, współczesnych.

Z.B. - Czy Polacy są również niewolnikami stereotypów, gdy myślą o Niemcach?

W.W. - Uprzedzenia te są tym bardziej silne, że przemawiają za nimi nie tylko lata złego sąsiedztwa, ale i celowych działań propagandy politycznej. Stereotypy są tymi kategoriami komunikacji społecznej, które w minimalnym stopniu są korygowane przez doświadczenia współczesności. Praca nad zmianą tego stanu rzeczy jest bardzo trudna. Nie jest to jednak niemożliwe. Przykładem mogą być stosunki niemiecko-francuskie.

Z.B. - Wydaje mi się jednak, że doświadczenia Francuzów nie były tak tragiczne jak nasze. Przebieg okupacji niemieckiej w czasie II wojny był inny w Polsce i we Francji.

W.W. - Ale antagonizm francusko-niemiecki sięgał i tam głęboko w przeszłość. Uwidacznia się to nawet dzisiaj wśród mieszkańców miasteczek i wiosek w płn.-wsch. Francji, gdzie bardzo żywe są wspomnienia krwawych lat pierwszej wojny światowej.

Z.B. - Panie profesorze, jaka jest rola nauki w procesie zbliżenia narodów polskiego i niemieckiego?

W.W. - Naczelnym celem dla historyka jest prawda. Tu na Śląsku jest ona wyjątkowo skomplikowana. Dzielnica ta była obszarem, na którym krzyżowały się wpływy polskie, niemieckie i czeskie. Staramy się ukazywać historię Śląska właśnie w tym wymiarze. Wszelkie odgradzanie się, sztuczne eliminowanie lub pomijanie czyichkolwiek wpływów zawsze prowadziło do konfliktów. Śląsk może się rozwijać tylko jako obszar otwarty na różnorodne tendencje. Mówimy o tym razem z niemieckimi kolegami.

Z.B. - Czy w tym nurcie mieści się także inicjatywa Fundacji Krzyżowa?

W.W. - Tak, jest to nie tylko hołd oddany antyhitlerowskiej opozycji w Niemczech, ale również próba poszukiwania nowego układu stosunków między dwoma narodami. To bardzo interesująca inicjatywa.

Z.B. - Panie profesorze, jak można podsumować naszą krótką rozmowę?

W.W. - Rozmawialiśmy o wielu różnych sprawach. Myślę, że możemy być optymistami przynajmniej umiarkowanymi, co do kierunku rozwoju polsko-niemieckich stosunków.

Z.B. - W imieniu Czytelników bardzo dziękuję za rozmowę.

Odszedł Genscher,
„genscheryzm”
pozostanie?

Ubiegła niedziela była formalnie ostatnim dniem urzędowania ministra spraw zagranicznych i zastępcy kanclerza federalnego Hansa - Dietricha Genschera. Urodził się 21 marca 1927 roku w Reideburgu (okręg Saale). Lata wojny wpłynęły także na jego życiorys. Był pracownikiem pomocniczym w Luftwaffe, potem pracą obowiązkową na rzecz Rzeszy, służba wojskowa i krótka niewola jeniecka. W 1946 roku zdał maturę i wstąpił do Liberalno - Demokratycznej Partii Niemiec w Saksonii - Anhalt. Do 1949 studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach w Lipsku i Halle. W 1952 roku wstąpił do Partii Wolnych Demokratów. Pracował jako adwokat w Bremie. Poważniejszą karierę polityczną zaczął od 1965 roku. Wówczas został deputowanym do Bundestagu, pełnił równocześnie funkcję kierownika biura frakcji parlamentarnej FDP. Wraz z awansem partyjnym (od 1968 w kierowniczych gremiach FDP) nastąpił awans w hierarchii rządowej. W latach 1969 - 1974 pełnił funkcję federalnego ministra spraw wewnętrznych. Musiał decydować, gdy Palestyńczycy wzięli jako zakładników izraelskich sportowców na olimpiadzie w Monachium. Tragiczny finał na lotnisku Frustentfeldbruck nie przyniósł ministrowi splendoru. W 1974 roku H. - D. Genscher rozpoczął karierę na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Właściwie trudno byłoby wskazać poważne europejskie inicjatywy dyplomatyczne, w których nie brał udziału. Tak było z Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Była ona szczytowym punktem odprężenia między Wschodem, a Zachodem w latach 70. Genscher konsekwentnie prowadził politykę współpracy z krajami bloku wschodniego. Czynił to z uwagi na chęć polepszenia kontaktów z NRD. Stosunki niemiecko-niemieckie były zawsze nadzwyczaj determinantą jego polityki. Był jednym z architektów zjednoczenia Niemiec (konferencja 2+4), oraz nowego ułożenia stosunków z Polską. Ułatwieniem w tym względzie była przyjaźń z ministrem K. Skubiszewskim. Nie można się więc dziwić, że polski MSZ wydał specjalne oświadczenie w związku z ustąpieniem H. - D. Genschera. Wyrażono żal z powodu rezygnacji tego męża stanu.

Różne są komentarze prasy europejskiej w związku z tą sprawą. Nigdzie jednak nie podano przekonujących powodów dymisji Genschera. Pozostały tylko spekulacje. Nie negując przyczyn natury zdrowotnej (przebyte dwa zawały serca) należy chyba upatrywać istotnych źródeł w złożonej sytuacji wewnętrznej Niemiec. Warszawski korespondent ADN Roland Bluthner zdawał się również przychylić do tego poglądu. W trakcie niedawnej rozmowy ze mną wyraził przekonanie, że niemiecka scena polityczna może się znaleźć w fazie destabilizacji. Być może Genscher, mający na swoim koncie liczne sukcesy, nie chciał kończyć kariery politycznej z ujemnym saldem kosztów zjednoczenia Niemiec.

Jak by jednak na sprawę nie spojrzeć, przynajmniej należy, że odszedł wielki polityk, zasłużony w procesie jednoczenia Europy. Czy następca okaże się godnym poprzednika? Dla nas jest to szczególnie ważne pytanie.

ZBIGNIEW BUDYCH



AUTO MARKET

59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i
Kilińskiego, na terenie Stacji
Obsługi Samochodów)

Akcesoria
części zamienne
oleje
do aut
produkcji zachodniej

KOGO TO DZISIAJ OBCHODZI?

Nikomu dotąd nie przyszło do głowy, że bezrobocie w Lublinie stanie się poważnym problemem społecznym. Tutaj przecież mieści się największe przedsiębiorstwo przemysłowe w Polsce. Tutaj wreszcie wypracowuje się największy dochód - tak w złotychkach, jak i w twardej walucie. I nagle okazało się, że mimo iż KGHM Polska Miedź S.A. nie zwalnia grupowo ludzi, miastu dokucza bezrobocie. Ludzie stają się zamknięci w sobie, smutni i zdesperowani. Ludzie nawet płakać nie potrafią.

Budynek Rejonowego Biura Pracy w Lublinie mieści się przy Hankskiej, tuż za „Żurawiem”. Całe drugie piętro zajmuje Urząd Rejonowy, w skład którego wchodzi owo Biuro. Trafiałem tu trzynastego, czyli w dzień feralny. Najpierw zaskakuje mnie cisza i brak tłoku. Dopiero później dowiaduję się, że właśnie jest przerwa a poza tym to trzynasty... Ludzie są przesadni.

Na korytarzu pojawia się młoda blondynka z dzieckiem na ręku. Uderza jej blada cera. Podchodzę więc i...

- Proszę pana, ja muszę dać dziecku jeść - wpada mi w słowa. - Jestem panną, nikt zatem za mnie tego nie zrobi. Dziecko chce jeść - siada na krześle i głęboko oddycha. Co ja mówię, łapczywie chwytając powie-trze. Po chwili znowu się odzywa:

- Przepraszam, ale od trzech dni nic nie jadłam.

Może pani się przedstawić? Coś o sobie opowiedzieć? - Pytam, by podtrzymać rozmowę.

- A po co to panu? Proszę pana, kogo to dzisiaj obchodzi?

Wchodzi do biura a ja zagaduję kobietę odczytującą ogłoszenia. Ta z początku jest rozluźniona. Opowiada o dzieciach. Ile radości! Kiedy jednak pytam o pracę, coś w niej pęka.

Łagam, niech pan nie podaje żadnych faktów, które pozwoliłyby mi rozpoznać. Mąż chyba by mnie zabił... Wie pan, to właściwie dobry człowiek. Zawsze był wzorowym ojcem i znakomitym mężem. Gdy jednak stracił pracę, załamał się. Stał się innym człowiekiem. Zaczął pić... To straszne!

Blondynka, która omal nie zemdlą, wychodzi pośpiesznie z biura. Widać jest zadowolona, że rozmawiam z inną kobietą. Ma bowiem czas, by umknąć przed wścibskim dziennikarzem.

- Teraz pracuję jako dziewiarz w prywatnej firmie - kontynuuje moja rozmówczyni. - Zarabiam nieco ponad sześćset tysięcy. Muszę jednak pracować, żeby nie stracić prawa do zasiłku. Ale firma plajtuję. Dlatego przyszedłem tu, by się poradzić, co zrobić? Ja chyba oszaleję...

I ta kobieta również uważa, że za dużo powiedziała. Nie chce już dalej opowiadać... Ma dość wszystkiego. Wychodzi na klatkę schodową.

Maria W. nie może się pogodzić z przepisami. Mówi bardzo szybko:

- Proszę pana, kobiety tracą zasiłek, gdy mąż zarabia cztery miliony sto. Toż to ograniczenie praw człowieka. Skoro pracowałam uczciwie 17 lat, to nie rozumiem,

dłaczego ktoś mi zabiera prawo do zasiłku?! To moja wina, że mnie zwolnili? Teraz zwalniali, jak chcą. Padło na mnie i co? Mam się powiesić? Mąż zarobił w tym miesiącu cztery sto... Mało więc, że straciłam zasiłek to jeszcze wypada mi przynajmniej ten miesiąc z ciągłości... Gdy w przyszłym miesiącu mąż zarobi cztery miliony dziewięćdziesiąt, to dostanę zasiłek i będzie ciągłość. Gdzie ta sprawiedliwość, o którą i ja się biłam na początku lat osiemdziesiątych, gdzie?

W rejonie lubińskim, na koniec kwietnia zarejestrowano 8444 bezrobotnych, w tym 5618 kobiet. Liczby te byłyby znacznie większe, ale w marcu bardzo dużo osób utraciło prawo do opieki przez Rejonowe Biuro Pracy. Ludziom tym pozostała już tylko opieka społeczna.

Tadeusz Miras nie pracuje już siódmy miesiąc. Przedtem robił w PGO w Małomcach. Jest operatorem wózka widłowego. Nie może nigdzie znaleźć pracy. Nawet w kopalni... - Macha ręką.

Ewa S. jest bezrobotną absolwentką. 14 czerwca mija rok od czasu, gdy zarejestrowała się w biurze pracy. Pokazuje „kartę aktywności zawodowej bezrobotnego” (nazwa oryginalna na podstawie Dz. U. Nr 122 poz. 541 z 1991 r.). Mnóstwo pieczętek różnych firm.

- Wszędzie mówią mi, że nie mam stażu pracy. No, jak mam mieć skoro jeszcze nie pracowałam po szkole?

Maria Łozowicka szuka pracy od października. Mąż pracuje w ZG „Rudna”. Mają dwoje dzieci. Dodaje więc, że chyba nie jest tak źle, bo małżonek jest górnikiem...

- Wie pan co, to jest parodia! Mąż zarabia dwa miliony dwieście tysięcy. Jak z tego żyć? Człowiek jednak jeszcze na coś liczy, bo na coś trzeba liczyć. Nie załamuję się więc, nic a nic.

W Rejonowym Biurze Pracy w Lublinie zarejestrowanych jest 781 absolwentów, w tym 484 kobiety. Z wykształceniem wyższym zanotowano 21 absolwentów (12 kobiet), a po „ogólniku” 75 osób (63 kobiety).

- Proszę nie podawać moich danych. Nie chcę, żeby ktoś mnie rozpoznał. Rozumie pan, to krepująca sytuacja - mówi trzydziestoletnia kobieta. - Nie chcę, żeby mąż pomyślał, że polecałam do prasy się skarżyć. Muszę znaleźć pracę. Znam dobrze język niemiecki. Może się uda? A mąż mnie teraz właśnie opuszcza. Zostaję z dwójką dzieci. Dla nich muszę żyć i pracować. Inaczej odebrałabym sobie życie. Przepraszam, ale nie mogę dalej mówić...

- Pół roku chodzę za pracą - mówi Stanisława S. - Gdyby nie córka, zginęłabym całkiem. W kwietniu chorowałam i co, myśli pan, że kogoś to obchodziło? Córka mnie ratowała, a ja kto poradzi? Jej też jest bardzo ciężko. Nie mogę przeboleć, że piątkom wypłaca się zasiłek. Dobrze, jeżeli są dzieci, to się bierze rodziców na przymusowe roboty. A tak utrzymuje się ich z naszych pieniędzy. Szlag człowieka trafia, że na starość doczeka takich czasów. Pracy nie ma i już!

Obok stoi Ewa S. Spokojnie przysłuchuje się rozmowie. W końcu i ona nie wytrzymuje.

dokończ. na str.

EWG - bis, NATO - bis

Małżeństwo lub konkubinaty, czyli które do Europy

Dylemat: wstąpić do EWG czy wraz z innymi pretendentami tworzyć niezależne organizacje przypominające rozważania na temat, czy wchodzić w związek małżeński, czy też wybrać konkubinaty. Każda z form ma swoje wady i zalety. Życie rozstrzygnęło na korzyść małżeństwa. Taki jest też kierunek polskich działań. Jesteśmy już w zasadzie po oświadczeniach, w ich wyniku uzyskaliśmy status państwa stowarzyszonego z EWG. Minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski w Sejmowym exposé z 8 maja, wyraził przekonanie, iż jeszcze w tym roku uda się uzyskać ratyfikację umów o stowarzyszeniu.

Tu i ówdzie błąka się jeszcze pomysł „wolnego związku”, czyli zdublowanych, lub jak chcą inni „bisowych” struktur europejskich. Prezentację jednego z nich rozpoczęły „Konkrety” w numerze 19 z 8 maja. Autorem jest Branko Horvath.

13 wcale nie zagubionych państw

Nie mogę zgodzić się z poglądem, że państwa byłego bloku wschodniego włączanie z nowymi, powstałymi na gruzach ZSRR są „zagubione i przynależne donikąd”. W kwietniu tego roku, gdy prof. Horvath przedstawił swoją koncepcję na seminarium w Krakowie, istniał już trójkąt wyszeheradzki. Jego architekci byli zgodni co do celów - wzajemne wspieranie się w

dążeniu do wejścia do europejskich struktur politycznych i gospodarczych. Kilka dni temu, na praskim szczycie podjęto decyzję o utworzeniu strefy wolnego handlu. Nie można tego jednak interpretować jako chęć izolowania się, tworzenia równoległych „bisowych” struktur. Wręcz przeciwnie, ma być to krok ku integracji z zachodnią częścią kontynentu.

Zalóżmy jednak, że takie wątpliwości co do wyboru strategii rozwoju przez nowe demokracje wschodnioeuropejskie są uzasa-

dnione. Ale jak uwiarygodnić tezę o takim samym „zagubieniu” Turcji? W płaszczyźnie politycznej i militarnej określiła się ona bardzo wyraźnie już dawno. Była i pozostanie nadal istotnym składnikiem tzw. południowej flanki NATO. Z tego tytułu czerpie określone profity polityczne. Mogą one w pewnym stopniu rzutować na skrócenie czasu oczekiwania w przedpokoju EWG. Tym bardziej że zrobiło się tam ciasno. Nowi petenci to wspomniana trójka wyszeheradzka.

Na naszych oczach dokonuje się gwałtowne i bolesne samookreślenie państw powstających z byłej Jugosławii. Zagrzeb już dość dawno znalazł protektora nad Renem. Stamtąd płynie nie tylko wsparcie moralne i polityczne (Niemcy - pierwsze spośród członków EWG uznały suwerenność Chorwacji), ale przede wszystkim ekonomiczne i militarne. Rozpalające się coraz bardziej ognisko pod bałkańskim kotłem zdaje się wykluczać jakąkolwiek zgodną akcję niedawnych pobratymców.

Pewną niewiadomą jest opcja państw bałtyckich. Wieloletkowe związki zmuszają do szukania modus vivendi z młodą Rosją. Więcej tu znaków zapytania, niż precyzyjnych odpowiedzi. Z całą pewnością bliżej Łotwie i Estonii do Szwecji i Finlandii niż do... Cypru i Malty. Właściwie dla nich problemy polityczne wynikające m. in. z położenia geograficznego są np. dla Polski zupełnie egzotyczne. Chyba że połączymy nas problem dziury ozonowej... Mimo wszystko nie potrafię sobie jakoś wyobrazić wspólnej gry dyplomatycznej z Cyprzem.

Scenariusz alternatywny - związek biednych

To jest sedno propozycji prof. Horvatha. Skoro wstąpienie do EWG jest z różnych powodów niemożliwe, biedne państwa południowe i wschodnioeuropejskie powinny stworzyć własną organizację opartą na własnych zasobach. Powstaje jednak zasadnicza wątpliwość. Czy państwa te będą w stanie dać sobie to, czego tak usilnie poszukiwały u moich tego kontynentu? Czy będą w stanie o własnych siłach dokonać akumulacji kapitału na inwestycje, jak przeprowadzić proces restrukturyzacji gospodarek, aby nie załamał się on pod uderzeniem fali społecznych niepokoїв? Skąd wziąć nowoczesne technologie i know-how? Problem polega na tym, że potencjalni uczestnicy mają takie same słabości i kłopoty. Wszyscy poszukują pieniędzy i nowoczesnej techniki. Tylko problemowy mają w nadmiarze.

Dlatego nikt w gruncie rzeczy nie myśli na serio o tworzeniu takich struktur. Dla Polski, Czechosłowacji, Węgier i innych państw, szansą na przyspieszony rozwój cywilizacyjny jest udział w EWG. Przynależność do NATO umożliwi nadrobienie zaległości w dziedzinie powiązań militarnych. W ciągu najbliższych lat będziemy świadkami wyścigu pretendentów do ekskluzywnego zachodnioeuropejskiego klubu. Każde państwo ma na widoku przede wszystkim swój interes.

ZBIGNIEW BUDYCH

TAK GŁUPIO WYSZŁO

Tego dnia Kaśka jak zwykle przed ósmą wyszła do szkoły, zabierając wypchaną torbę, śniadanie przygotowane przez matkę i zamienne obuwie. Ojca nie było w domu, poprzedniego dnia wyjechał na delegację a matka Kasi wychodziła do pracy na drugą zmianę. W takim rozkładzie dnia nie było niczego dziwnego, zdarzało się to regularnie. Po powrocie matki z pracy Kasia przeważnie już spała lub siedziała przed telewizorem, czego ojciec szczególnie nie znosił. Wykorzystywała dni, w których ojciec przebywał poza domem, aby dać upust swoim namiętnościom.

Jednak tego kwietniowego wieczoru, matka po powrocie do domu nie zastała córki ani w łóżku ani przed telewizorem. W pierwszej chwili przyjęła to zupełnie spokojnie, myśląc, że być może zatrzymała się gdzieś u koleżanki. Zjadła kolację, wzięła prysznic i gdy chciała już położyć się do łóżka, zadzwonił telefon. Spojrzała na zegarek, było po północy. Podniosła słuchawkę i usłyszała roztrzęsiony głos Nowakowej, matki najbliższej koleżanki Kasi. Nowakowa od kilku godzin poszukuje swojej Justyny. "Nie wróciła ze szkoły - tłumaczy. - Szukam jej wszędzie, ale nikt nic nie wie. Znajomi ze szkoły twierdzą, że po lekcjach wyszły razem z Kasią do domu".

POSZUKIWANIA

- Dopiero w tym momencie uświadomiłam sobie - wspomina matka Kasi - że tak właściwie to Kasia nigdy nie wychodziła wieczorami i przed dziesiątą była już zawsze w domu. Nie wiedziałam co robić. Męża nie było, środek nocy i ten telefon od Nowakowej. Postanowiłyśmy pójść na komisariat policji, to kilka ulic od naszego domu. Jakiś oficer wypytywał mnie po kilka razy o to samo, a ja nie byłam w stanie zebrać myśli ani logicznie odpowiadać. Policjant uspokajał nas. Przecież to już prawie dorosłe dziewczyny, może poszły na dyskotekę - mówił. Widząc nasze zdenerwowanie, chciał nas chyba uspokoić. Gdy wyjaśniłam, że sprawdzaliśmy już u wszystkich znajomych, kolegów z klasy, raz jeszcze sprawdził dane i powiadomił patrol. Sprawdził w pogotowiu i szpitalu. Nigdzie ani śladu. I to było właściwie wszystko co mogłam zrobić. Pozostało czekać. Wróciłam do domu. Wchodząc po schodach miałam nadzieję, że zastanę Kasię w domu. Niestety!

Nie mogłam znaleźć sobie miejsca, tyśiące różnych, najbardziej dziwnych myśli przebiegało przez moją głowę. Chodziłam

w kółko, spoglądając co chwilę w okno i czekając na dzwonek telefonu. Nic jednak się nie działo, cisza, która jeszcze bardziej doprowadzała mnie do szału. Trwało to do rana i gdy już przed siódmą chciałam biec na policję, bezwiednie otworzyłam szafę w pokoju Kasi. Jakby mnie coś tknęło. Brak było swetra, który nosiła tylko zimą, dresu i trochę drobnych rzeczy. Pobiegnęłam do stołowego pokoju, gdzie w barku trzymałam zawsze trochę pieniędzy, ot, tak na wszelki wypadek. Brakowało ze dwieście tysięcy. Byłam pewna, że Kasia uciekła z domu, choć nie mogłam wytłumaczyć dlaczego? O wszystkim powiadomiłam policję. Poszukiwania rozpoczęto w zupełnie innym kierunku. Przyjechała jakaś kobieta, chyba socjolog, czy coś w tym rodzaju. Przepytowała mnie chyba ze dwie godziny. Pytała o każdy szczegół, o znajomych, sympatie Kasi, warunki w domu, o naukę itd. Szukała powodu ucieczki i jednocześnie tropu, po którym można by pójść. Ja nie umiałam wytłumaczyć ani powodu tej ucieczki, ani wskazać miejsca gdzie Kasia mogłaby pójść. Było to dla mnie nieprawdopodobne, bo przecież nie było w domu ani kłótni, ani problemów. W szkole radziła sobie nieźle, z chłopakami tak na poważnie też nie chodziła. To pytanie dlaczego nurtowało mnie przez wiele dni. Byłam zrozpaczona, że zrobiła mi coś takiego, choć z drugiej strony uspokajała mnie myśl, że nic jej się złego nie stało. Myślałam już przecież o najgorszym.

Mijały godziny i dni. Informacja o uciekniernkach została przesłana do policyjnych patroli w całym kraju. Rutynowo kontrolowano wszystkie zgłoszenia o wypadkach i morderstwach. W dodatkową pracę zaangażowano dziesiątki ludzi, gdy w tym czasie trwał beztraski

GIGANT

- Tak właściwie to nie wiem, dlaczego dałam się namówić Justynie - zwierza się szesnastoletnia Kasia. Jest moją przyjaciółką i kilka dni wcześniej zdradziła mi swój plan. Miała straszne problemy w domu i szkole. Miała słabe stopnie, nie była zdolna, a w momencie, gdy poznała Jarka o nauce nie było już mowy. Jej starzy nie lubili Jarka, kiedyś ojciec Justyny wyrzucił go nawet z domu. Poszło chyba o to, że wracając z pracy natknął się na nich, gdy się całowali. Wściekł się, Justyna nawet dostała po twarzy. Później spotykali się w tajemnicy.

W dzień przed naszym wyjazdem przysłała do mnie z placem i powiedziała, że

ucieka z domu. Umówili się z Jarkiem, że spotkają się w Lubinie u ich kolegi, a później pojedą w Polskę. Prosiła mnie, abym z nią pojechała do Lubina, tak na wszelki wypadek. Zgodziłam się, zabrałam trochę ciuchów i szmalu, też na „wszelki wypadek”. Po lekcjach wsiadłyśmy w „Askę”.

Jarek, tak jak obiecał, czekał u kolegi. Ucieszył się na nasz widok i zaproponował, by uciąć ich sprawę winem. Siedzieliśmy i piliśmy w czwórce wino, chyba z sześć butelek. Poczułam się okropnie, brało mnie na wymioty, nie miałam siły, aby wracać do domu. Wszyscy namawiali mnie, abym została do rana. Było mi wszystko jedno...

Gdy obudził mnie okropny ból głowy było już widno. Obok na wersalce leżała Justyna, Jarek i jego kolega. Bogdan. Gdy uświadomiłam sobie co się stało, przestraszyłam się. Bałam się wrócić do domu. Zresztą Jarek przekonał mnie, że jeśli teraz wrócę, matka rozszarpie mnie na kawałki. - Jedziemy w Polskę - mówił - a jak rodzice trochę się pomartwią, to gdy wrócę do domu cała i zdrowa, będą się tak cieszyć, że nie spytają o resztę. Rozwiązanie przedstawione przez Jarka uczuliśmy butelką wina. Pomysł wydawał mi się niegłupi, tym bardziej że Bogdan okazał się szalonym chłopakiem. Pojechalśmy do Legnicy, tam zrobiliśmy zakupy i zdecydowaliśmy, że spadamy w góry, najlepiej gdzieś do Zakopanego. Tam zawsze jest sporo ludzi, będzie więc łatwiej przeżyć. Nie mieliśmy forsy, starczało nam jedynie na trochę jedzenia. Całymi godzinami szwędaliśmy się po okolicy. Było dość ciepło, więc nie było problemu z noclegami. Pierwszą noc spędziliśmy u jakiegoś gospodarza, który pozwolił nam zostać w zamian za pomoc przy cięciu drzewa na opał. Chłopcy uporali się dość szybko i dostali nawet na butelkę wina.

Po trzech dniach wyszła głupia sprawa. Zabrakło nam pieniędzy i Jarek powiedział, że jak chcemy z nimi zostać, to musimy zdobyć trochę szmalu. Wściekłam się i powiedziałam Justynie, że wracam do domu. Zaczęła płakać, prosiła, żebym została, bo ona koniecznie nie chce stracić Jarka. Kazała mi poczekać na ławce, a sama gdzieś poszła. Po godzinie wróciła z torbą jedzenia. Gdy spytałam jak zdobyła forsy odpowiedziała tylko, że skombinowała. Dopiero wieczorem opowiedziała nam jak udało jej się doprowadzić te rzeczy w sklepie.

Jarkowi spodobało się to i następnego dnia wysłał nas znowu po „zakupy”. Bałam się i odradzałam Justynie, ale ona nie chciała o niczym słyszeć. Miałam rację. Wróciła po kilku minutach przestraszona. Uciekła w ostatniej chwili. Nie mogłyśmy się pokazać

z pustymi rękami. Sprzedaliśmy jakiemuś facetowi swój zegarek. Kupiliśmy jedzenie, a Justyna za resztę postanowiła zrobić prezent Jarkowi. Kupiła kilka butelek piwa i wino. Wieczorem zrobiliśmy balangę u znajomego gospodarza. Chłopcy przesadzili z piciem i zaczęli dobierać się do nas. Nie chciałam tego, uderzył mnie Bogdan w twarz i uciekłam. Przesiedziałam na dworcu całą noc. Rano sprzedawałam na targu swoją katanę, kupiłam bilet i wsiadłam do pociągu. We Wrocławiu zgarnęły mnie gliny. Zwyczajnie. Zaczepił mnie patrol i gdy pokazałam swoją legitymację zapakowali do „suki”. Przesiedziałam na pasterunku kilka godzin, a później odwieźli mnie do domu. W drodze zastanawiałam się co powiedzieć w domu. Jaki to będzie

POWRÓT

Matka już wiedziała, dzwoniła do niej z komisariatu. Otworzyła nam drzwi i bez słowa wpuściła do środka. Na fotelu siedział ojciec, wiedziałam, że był cholernie wściekły. Policjant coś jeszcze zaawilił z matką, a gdy zamknęła za nim drzwi, ojciec wstał, podszedł do mnie i zapytał „Z kim się lajda-czytaś?” Wtórowała mu dzielnie matka. Pytali ciągle, dlaczego to zrobiłam. Nie byłam w stanie wytłumaczyć, że to wszystko miało wyglądać inaczej, że ja tylko chciałam pomóc koleżance, a później to już się tak wszystko samo ułożyło. Krok po kroku brnęłam w ten „gigant”, a tak rzeczywiście to wcale nie chciałam uciekać z domu. Głupia sprawa, jakoś tak wyszło. Wiem, że przez moją głupotę doprowadziłam rodziców do szału. Mogłam chociaż zostawić im wiadomość, ale to też byłoby głupie. Nie wiem, co mi odbiło.

W szkole też nie było łatwo. Dyrektor w pierwszej chwili nie bardzo chciał uznać nieobecności, a nauczyciele patrzyli na mnie jak na trędowatą. Gdy rozeszła się wiadomość, że Justyna do szkoły już nie wróci, nie mogłam nikomu popatrzeć w oczy. Czulałam się winna, bo tak naprawdę, to nawet nie wiedziałam jak jest pomiędzy Justyną a jej rodzicami. Wierzyłam jej, gdy opowiadała mi o swoich problemach. Zadrósłam jej, że ma chłopca, który przepada za nią. Tak głupio wyszło. Moi rodzice traktują mnie chłodno, Jarka zatrzymała policja za napad, a Justyna będzie matką. Tak głupio wyszło...

JAN SZERSZANOWICZ

do kłótni z Ar. 7

KOGO TO DZISIAJ OBCHODZI?

- Taki mam dobrobyt, że nie płacę już od kilku miesięcy za mieszkanie. Mąż pracuje w LPK. Mamy dwoje dzieci. I co? Pewnie wyrzucą nas pod most...

Krzysztof Dobrowolski z Polkowic jest zalamany.

- Miesiąc temu wyszedłem z Zakładu Karnego. Z zawodu jestem szlifierzem kryształów i wyrobów artystycznych. Nigdzie nie mogę znaleźć pracy. Kiedy tylko pokazuje papiery, kończy się rozmowa. W stosunku do ludzi, którzy byli w zakładzie karnym, społeczeństwo jest okrutne. Jesteśmy najwyżej w świecie dyskryminowani. Nawet przy rejestracji było to wyzywające. Czuję się dalej za murem więziennym. Niby wolny, ale odrzucony... O pracy nie może być mowy. Poprosiłem więc kolegę, by chodził ze mną i pilnował bym nie popaść w tarapaty. Nie chcę wracać do więzienia. Ale nerwy już nie wytrzymują, cholera jasna, ciężko jest jak diabli!

Kilkunastoletnia dziewczyna próbuje coś mówić o zemście rodziców. Twierdzi, że wyrzekli się jej. Zdana jest na własne siły. Nie może jednak znaleźć pracy... Kiedy przesyła ją o oficjalną wypowiedź, odwraca się i szlocha:

- Nie mam nic do powiedzenia.

Halina Mazurek ze Scinawy chce zmienić pracę. Jako sprzątaczkę w szkole zarabia 680 tysięcy. Ma dwoje dzieci.

- 17 lat pracy i takie pieniądze... - mówi rozgoryczona. - To jest okrutne. Za dobrych czasów starczało na wszystko...

Te dobre czasy były dla pani Haliny w 1986 roku. Teraz musi znaleźć coś innego. Mogłaby szyć, bo umie... Nie może się pogodzić z faktem, że nie daje rodzinnego na dzieci, które nie mogą pracować i nie mają zasiłku dla bezrobotnych...

- Przyszedłem się zarejestrować - mówi Mariusz Dec. - Wróciłem z Zachodu. Przy-

wiozłem trochę pieniędzy. Chciałem otworzyć własny zakład, ale wykonawcę (PRIM) prezydent miasta zlikwidował. Szukam zatem nowego wykonawcy. Szczerze mówiąc, jestem trochę podłamany. Czego innego spodziewałem się po powrocie do kraju.

W Rejonowym Biurze Pracy w Lubinie zarejestrowanych jest 1217 bezrobotnych zwolnionych z przyczyn określonych przez zakład pracy (w tym 927 kobiet). Ponadto biuro posiada w ewidencji 2388 osób bez prawa do zasiłku dla bezrobotnych (w tym 1479 kobiet).

U kierownika Rejonowego Biura Pracy są kontrolerzy z Urzędu Rady Ministrów. Idę zatem do kierownika Urzędu Rejonowego. Wiesława Bugiel mówi, że największe problemy dla ludzi bez pracy zaczyna się w chwili, gdy przestają podlegać opiece Rejonowego Biura Pracy, bo ustają świadczenia na ZUS. Ci bezrobotni zdani są już tylko na ślepy los i opiekę społeczną. Broń Boże, żeby zachorowali... W ten sposób rodzą się tragedie.

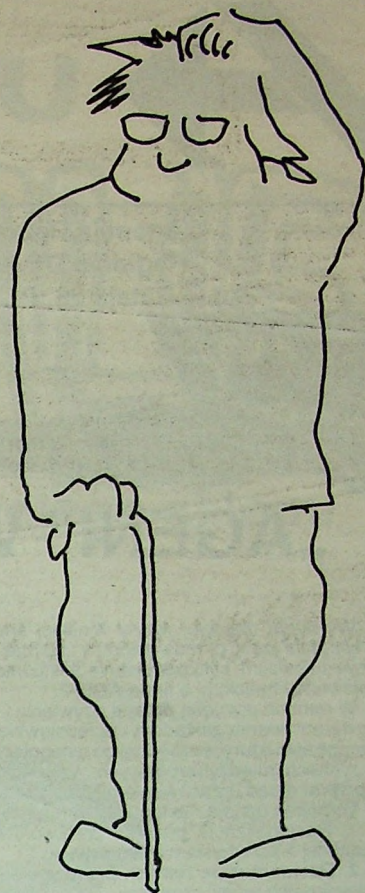
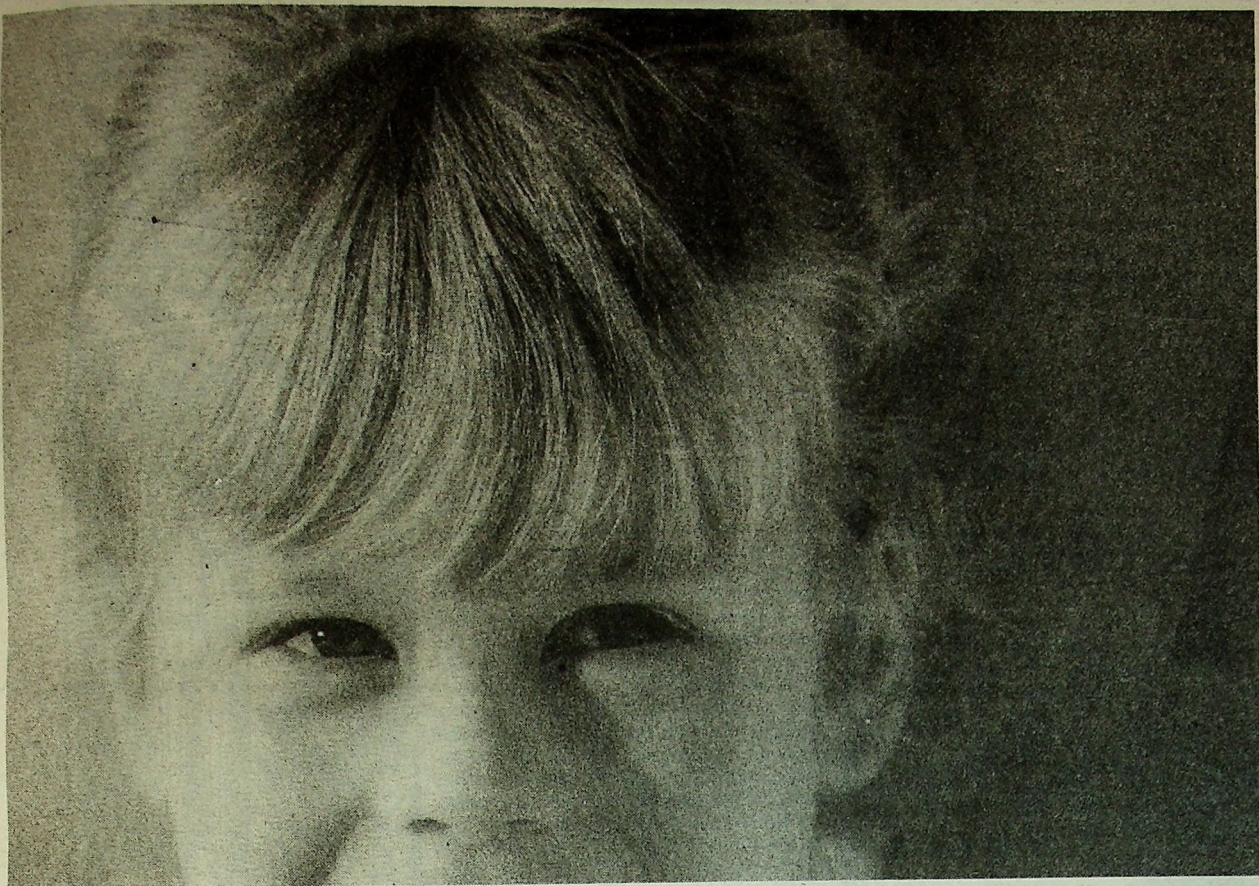
- Strasznie mnie denerwuje - kończy wypowiedź pani kierownik - gdy z bezrobotnych robi się złodziei. Naszym celem jest zabezpieczenie miejsc pracy dla bezrobotnych, ale na to nie ma środków. Problem bezrobocia mamy więc wypaczony.

Jeszcze próbuję dowiedzieć się, czy Agencja Rozwoju Regionalnego „Arleg” tworzy jakieś miejsca pracy dla bezrobotnych w Lubinie. Bo ponoć temu ma służyć, a Rada Miejska w Lubinie przekazała „Arlegowi” miliard złotych.

Kierownik Urzędu Rejonowego w Lubinie nie o tym nie wie.

Wydawałoby się, że plaga bezrobocia nie dotknie Lubina. Tymczasem na drugim piętrze budynku za „Żurawiem” krzyżują się dramatyczne losy mieszkańców miasta i okolic. Chłódą przysagaszni, bez wiary w przyszłość. Oto pojawił się kapitalizm w okrutnej postaci. Bieda sięga dna. A może pod tym dnem jest jeszcze jedno...? Ale kogo to dzisiaj obchodzi?

TADEUSZ STOJEK



SZKOLE *na ratunek*

W resorcie oświaty wrze. Wśród pracowników oświatowych panuje atmosfera niepokoju i troski o przyszłość polskiego szkolnictwa. Sytuacja gospodarcza kraju stawia nowe zadania przed kierownictwem poszczególnych placówek. JAK FUNKCJONUJE NAJWIĘKSZA SZKOŁA PODSTAWOWA W LUBINIE?

O rozmowę poprosiłam dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubinie panią mgr DANUTĘ PASTUCHOWĄ.

OD STYCZNIA UB. ROKU SZKOŁY UZYSKAŁY SAMODZIELNOŚĆ. JAK TA SAMODZIELNOŚĆ WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Rzeczywiście, od 1.01.1991r. staliśmy się placówką samodzielną w realizacji zadań finansowych i kadrowych. Nie należy jednak tej samodzielności rozumieć w sensie dosłownym, gdyż istnieje wiele różnych ograniczeń... Przydzielane każdej placówce środki finansowe zawsze są zbyt skąpe, by w pełni zabezpieczyć realizację potrzeb placówki. Taka sytuacja stwarza dyrektorowi okazję samodzielnego działania w kierunku pozyskiwania pieniędzy na rzecz szkoły. Sądzę, że ten rok stał się dla wszystkich dyrektorów okresem sprawdzenia się, samokontroli w zakresie przedsiębiorczości i umiejętności działań organizacyjnych. Staliśmy się wszyscy bogatsi o nowe doświadczenia zawodowe.

W JAKI SPOSÓB SZKOŁA ROZWIĄZUJE PROBLEMY FINANSOWE?

Są różne formy poszukiwania środków finansowych. Każda placówka ma odrębną specyfikę, inne środowisko lokalne, inne możliwości. Najprostszą formą jest znalezienie sponsorów. Aczkolwiek działalność charytatywna w naszym społeczeństwie nie jest rozpowszechniona.

Na szczęście władzom lokalnym naszego miasta problemy oświatowe są bardzo bliskie. Pragnę w tym miejscu podziękować Panu Prezydentowi Raczyńskiemu, Zarządowi Miasta i Radzie Miejskiej za dotowanie zajęć wyrównawczych, gimnastyki korekcyjnej i działalności sportowej w naszej szkole.

Podziękowania należą się również długoletniemu sponsorowi - dyrekcji ZRG - za wspieranie nas w każdej trudnej sytuacji. Jednak po reorganizacji KGHM czujemy pewne zagrożenie współpracy z ZRG.

Dobrosąsiedzkie stosunki z administracją Spółdzielni Mieszkaniowej im. Jana Wyżykowskiego łączą nas w zmaganiach dnia codziennego, pomagamy sobie nawzajem.

W aktualnej sytuacji gospodarczej, powodującej wzrost liczby rodzin o niskim statusie materialnym, wszyscy dorośli powinni wykazać maksimum humanitaryzmu w konkretnej sytuacji naszej szkoły.

Ponad 90 uczniów naszej szkoły korzystało z obiadów w stołówce szkolnej. Posiłki refundowane były przez ZBK, ZG Lubin, MOPS. Dla tych dzieci obiad w szkole był niejednokrotnie jedynym posiłkiem w ciągu dnia. Ubolewam bardzo nad odmową refundacji obiadów przez ZBK. Dlaczego skutki reorganizacji ZBK tak bardzo odczuwają dzieci? Sądzę, że w surowych prawach ekonomicznych nie powinna zaginać idea niesienia pomocy potrzebującym, a zwłaszcza, jeżeli dotyczy to najmłodszych.

Odpowiedzi w powyższej kwestii ujętej w formie petycji do prezesa spółki Polska Miedź S.A. w Lubinie, oczekują wszyscy dyrektorzy szkół podstawowych w Lubinie.

Innym sposobem na pozyskiwanie funduszy jest prowadzenie działalności gospodarczej, gromadzenie środków pieniężnych na koncie „S”. Mam na myśli wynajmowanie pomieszczeń szkolnych ludziom z zew-

na. Dzięki tym zabiegom szkoła normalnie funkcjonuje, chociaż z Kuratorium Oświaty w Legnicy nie otrzymujemy ani grosza na wydatki rzeczowe.

JAKĄ POSTAWĘ WOBEC PROBLEMÓW FINANSOWYCH SZKOŁY PRZYJĘLI RODZICE PANI UCZNIÓW?

Rodzice z naszego środowiska doskonale znają problemy finansowe placówki. Najchętniej jednak przyjmują postawę obserwatora, nie przejawiają spontaniczności w niesieniu pomocy szkole. Ale myślę, że jest to wynikiem braku poczucia współodpowiedzialności za szkołę, która została zorganizowana dla ich dzieci i winna funkcjonować bez zakłóceń. Są jednak i tacy rodzice, którzy chętnie podejmują prace związane z odnowieniem sal lekcyjnych. Stało się to już tradycyjnym zajęciem sobotnio-niedzielnym niektórych rodziców, i jak twierdzą jest to też recepta na przyjemne i pożyteczne spędzenie weekendu.

Środki pieniężne pochodzące ze składek rodziców umożliwiły mi doposażenie placówki w środki dydaktyczne, audiowizualne.

Korzystając z okazji, pragnę zaapelować do rodziców, mających możliwości, o spontaniczne wspieranie naszej szkoły. A potrzeb jest wiele...

DLA WIELU LUBIŃSKA TRÓJKA TO PRZECIEŻ NOWA SZKOŁA NIE WYMAGAJĄCA REMONTÓW...

-Od początku mieliśmy pecha. Trzykrotnie zmieniał się kierownik budowy, zmieniali się inspektorzy nadzoru w czasie prac budowlanych, zmieniali się dyrektorzy LPB, i jak to w tamtych czasach bywało, określony był termin zadania inwestycyjnego i określony termin odbioru efektu. Wszystko to złożyło się na zły stan techniczny budynku.

Trzykrotne „przegaszczanie” każe nam liczyć wiek szkoły na trzykrotnie większy od faktycznego, jest bowiem wielokrotny stopień zużycia budynku.

SZKOŁA PRZEZNACZONA JEST DLA 930 UCZNIÓW, OBECNIE ZAPISANYCH JEST 2230 DZIECI (po 35 osób

średnio w każdej klasie) SĄ 74 ODDZIAŁY. JAKA JEST MOŻLIWOŚĆ ODCIĄŻENIA SP-3?

Jedyną możliwością odciążenia SP-3 i znormalizowania warunków jej pracy jest oddanie do użytku nowej szkoły na sąsiednim osiedlu. Z nadzieją oczekujemy na podjęcie konkretnych działań ze strony władz terytorialnych i resortowych...

Polaków zawsze porywały do czynu konkretne hasła, np. „TYSIĄC SZKÓŁ NA 1000-LECIE”. My z SP-3 rzucamy hasło: „NOWA SZKOŁA NA NOWYM OSIEDLU”.

JAK PANI WIDZI ORGANIZACJĘ NOWEGO ROKU SZKOLNEGO?

Projekt nowych rozporządzeń MEN nie określałabym mianem programu reformatorskiego, lecz mianem programu przystosowawczego do konkretnej sytuacji ekonomicznej. Przeraża mnie brak stabilizacji prawnej w oświacie oraz brak zatwierdzonej ustawy budżetowej. Planowanie zajęć dydaktycznych ze starym i nowym pensum godzin nauczyciela traktuję nie w wymiarze liczb, lecz nadaję temu wymiar ludzki. Informacje przekazywane przez publikatory są różne i często odmienne, wprowadzają niepokój i poczucie zagrożenia w kadrze pedagogicznej.

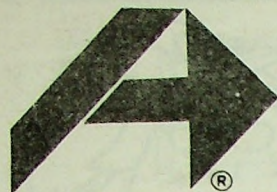
My, dyrektorzy oczekujemy konkretnych przepisów prawnych normalizujących politykę kadrową. Chaos i nerwowa atmosfera nie idą w parze z konstruktywnym działaniem.

CZEGO ŻYCZYŁABY PANI DZIECIOM Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ DNIA DZIECKA I SOBIE?

Dzieciom życzę takich ludzi dorosłych, którzy potrafią stworzyć im piękny świat dzieciństwa. A sobie... Jak zwykle „Pozytywistycznych poczynań i romantycznych marzeń”

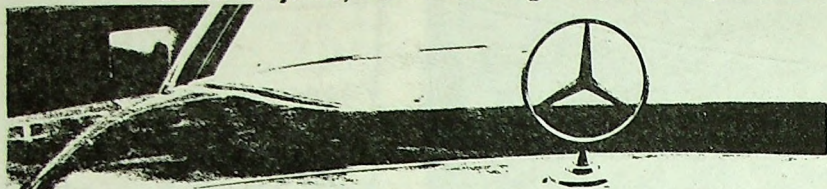
DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ.

Rozmawiała:
ALEKSANDRA JÓZIEWICZ



ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77



„AGENCI” W LEGNICY

Wynikiem majowej wizyty włoskiej firmy konsultingowej „AGENI”, specjalizującej się w restrukturyzacji przedsiębiorstw i technikach promocji rozwoju regionalnego, w województwie legnickim, było podpisanie „Listu Intencyjnego”, dotyczącego współpracy pomiędzy Wojewodą legnickim, a firmą AGENI.

W ramach przyjętej polityki ożywienia i rozwoju gospodarczego województwa i w celu zagwarantowania zakładom i przedsiębiorstwom produkcyjnym na terenie regionu warunków i infrastruktury niezbędnej do osiągnięcia odpowiedniego standardu i konkurencyjności na rynkach międzynarodowych, Wojewoda legnicki i AGENI postanawiają rozpocząć współpracę nad opracowaniem kompleksowego projektu rozwoju regionu.

Wspólnie uznają następujące priorytety w kierunkach rozwoju;

1. Racjonalizacja procesu przetwórstwa miedzi i rozwoju różnorodnej działalności związanej z przemysłem miedziowym;
2. Racjonalizacja rolnych przedsiębiorstw produkcyjnych oraz rozwój i specjalizacja odpowiednich gałęzi produkcji;
3. Ożywienie i racjonalizacja działalności w dziedzinie przetwórstwa i przechowywania produktów rolnych;
4. Uzdrowienie i rozwój produkcji w branży tekstylnej i odzieżowej.

Głównym celem projektu będzie określenie linii strategicznych i sposobów działania ogólnych i dotyczących poszczególnych przedsiębiorstw mających prowadzić do racjonalizacji i wzmocnienia działalności produkcyjnej w następujących dziedzinach technologii:

- a) przemysł miedziowy, dalsze zróżnicowanie przetwórstwa miedzi, racjonalizacja zatrudnienia z wykorzystaniem dotychczasowych kadr pracowniczych, współdziałanie w realizacji inicjatyw dotyczących rozwoju małej przedsiębiorczości na rzecz pracowników przemysłu miedziowego;
- b) produkcja rolna oraz rozwój i specjalizacja jej działów;
- c) przetwórstwo i przechowywanie przemysłowe produktów rolnych;
- d) branża tekstylna i odzieżowa poprzez nadanie wyższej rangi wzornictwu i jego unowocześnieniu z sięgnięciem do archetypów kulturalnych a następnie zmiana w podejściu do polityki marketingu;
- e) działalności powiązane i podporządkowane wyżej wymienionym rodzajom produkcji a więc branży przetwórstwa miedzi, rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego i tekstylnego-odzieżowego ze zwróceniem szczególnej uwagi na działania związane z ochroną środowiska mające na celu zarówno zmniejszenie wydzielania zanieczyszczeń jak i przetwarzanie odpadów przemysłowych dla tych obszarów rynkowych, gdzie możliwe jest uzyskanie produkcji dostosowanej do poziomu wymaganego konkurencją międzynarodową.

Przygotowanie i realizacja części projektu związanego z przemysłem miedziowym wchodzącym w skład całego projektu rozwoju regionu będzie wykonana po uzyskaniu zgody władz spółki KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

Badania i opracowanie projektu zostanie przeprowadzone następująco:

1. Zostanie utworzona robocza grupa mieszana, w skład której wejdą zarówno przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, KGHM POLSKA MIEDŹ S.A., A.R.R. „ARLEG” S.A., jak i AGENI, zgodnie z wyznaczonymi im rolami. Dla tej grupy AGENI zapewni obecność specjalistów międzynarodowych w dziedzinach, które stanowią będą przedmiotem prac.
2. AGENI przedłoży propozycję pierwszego dokumentu w ciągu 60 dni od momentu zawarcia umów odnośnie finansowania przedsięwzięcia. Następnie wspomniana grupa robocza przeanalizuje go i uzupełni w ciągu następnych 60 dni.
3. Wojewoda zapewni dokładne rozpoznanie warunków lokalnych dzięki posiadanym dokumentom i wykonanym badaniom, a także przeprowadzeniu nowych specyficznych analiz.
4. Agenci zaproponuje, przygotuje i wykona, przy ewentualnej pomocy ekspertów Urzędu Wojewódzkiego, analizy na poziomie międzynarodowym, niezbędnej dla oszacowania konkurencyjności lokalnej produkcji i określi właściwą politykę marketingową.
5. Mieszana grupa robocza, przy współpracy ekspertów oddanych do dyspozycji dzięki sieci kontaktów Agenci i ewentualnie Urzędu Wojewódzkiego, opracuje projekt wynikający z realizacji poprzednich punktów.
6. Projekt zostanie uzupełniony i skonkretyzowany poprzez wskazanie możliwych źródeł finansowania, sposobów jego realizacji i ocenę możliwości jego zrealizowania zgodnie z metodami stosowanymi przez Agenci.

W celu zapewnienia odpowiednich źródeł finansowania, AGENI i Wojewoda zobowiązują się do działania zarówno wspólnie, jak i kiedy to będzie wskazane - każdy z osobna, w celu zaangażowania wszelkich możliwych instytucji o zasięgu lokalnym i międzynarodowym, polskich i włoskich.

W tym celu AGENI zwróci się do ICE (włoskiego Instytutu Handlu Zagranicznego), EWG (Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej) i innych możliwych organizacji międzynarodowych, natomiast Wojewoda zbada możliwości uzyskania pomocy finansowej na rzecz przedsięwzięcia od odpowiednich władz miejscowych i centralnych.

WAKACJE Z FRANCUSKIM

Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” S.A. w Legnicy organizuje wakacyjny kurs języka francuskiego z orientacją ekonomiczną.

Kurs będzie prowadzony przez panią Monikę Bańczyk studentkę III Roku Szkoły Handlowej brukselskiego uniwersytetu WLB.

Wszystkich chętnych zapraszamy!

Blizszych informacji udziela: Biuro Agencji - Małgorzata Siedlecka-Chudzik, tel. 227-77, 235-22.



SIE MA LUDZIE!

Naczelnny Redaktor Tygodnika na prośbę odstąpienia kawałka swego pisma dla tych wszystkich, którzy nie mają jeszcze dwudziestu lat i do końca jeszcze nie sflaczeli, wytrzeszczył oczy ale nie powiedział NIE!

Brak odmowy traktujemy jako zgodę strony, tak więc możemy na łamach „TO” publikować swoje kawałki. Jeśli nasi starsi kupują już tylko gazety dla siebie, to czemu by nie wcisnąć się z własnymi odciskami do ich gazet?

Wszyscy szaleni, świrujący, zbuntowani łapcie się za pióra i piszcie! Piszcie do nas, może w ten sposób rozruszamy zramolowanych, zakompleksionych i zagonionych czterdziestolatków. A jeśli nas oleją, to w najgorszym razie będziemy mieli kawałek własnej gazety. Idźcie lato, przed nami wakacje, dlatego by nie zrobić trochę zadymy na bzdetnym świecie. Wiadomo, że finansowy krach, który dotyka starych, spowoduje, że wielu z nas spędzi najbliższe wakacje w domu. Kto będzie miał szmal ruszy przed siebie, ale i to jest okazja, aby poradzić innym jak zorganizować np. wystrzałowe wakacje. Zresztą problemów jest sporo. Możemy pisać o wszystkim i wszystkich i będą to sprawy ważne dla nas.

Nikt nie powinien czuć się odrzucony! Do wspólnej zabawy zapraszamy wszystkich. Nie chcemy robić różnic pomiędzy Metalami, Depeszami, a nawet jeśli ktoś będzie w stanie korespondencyjnie nauczyć innych „pogawędkę” będzie szalowo. Na czas udostępniony przez redakcję, zawieszamy wszelkie wojny. Zresztą trzeba uczciwie przyznać, że nasz Naczelnny to też odlotowy facet i ma w swej stajni takich co potrafią nieźle zadymiać. Jeśli uda nam się dobrać trochę ludzi - może być niezły ubaw.

Mamy już na półce kilka tekstów, są wiersze, mamy obiecaną recenzję z koncertów, znajomy z czerwono-żółtym irokezem obiecał opowiedzieć swój zachlapany życiorys, a kilka wspaniałych małolatków, którzy mają już za sobą powrót z makowej drogi chcą opowiadać o tym innym. Bierzemy wszystko, co jest dla nas i o nas, możemy poszaleć. Jeśli nawet ktoś ma trudności ze stylistyką czy gramatyką, niech nie rezygnuje. **SAM NIE JESTEŚ W STANIE NAPISAĆ - NIE RWIJ WŁOSÓW Z ROZPACZY. ZADZWOŃ DO REDAKCJI, NADAJ TEMAT I PAMIĘTAJ - SPOKO!**

Tu, na legnickim rynku są i tacy co potrafią od czasu do czasu odpalić trochę szmalu za wasze kawałki. Może to nie będzie góra szmalu, ale na kolejny znaczek wystarczą.

Otwierajcie okna, otwierajcie oczy i własne usteczka, ponoć to my stanowimy nadzieję tego społeczeństwa. I choć dziś na nasze sprawy nie chcą spoglądać poważnie, zawołajmy razem: **MY ISTNIEJEMY, CHCEMY ŻYĆ, MAMY TAKŻE SWOJE PROBLEMY. NIE JESTEŚMY DODATKIEM DO ŻYCIA DOROSŁYCH!**

Kiedys na murze głogowskiej ulicy widniał napis: Dlaczego Lechu, a nie ja? Myślę, że napis ten odzwierciedla naszą sytuację. Możemy zapytać: Dlaczego o życiu młodych mówią dorośli, a nie my? Zaczniemy więc zadymiać!

Aby ośmielić Was, ludzie, dziś pierwsze kawałki nadesłane przez „Anarchię”, która ma za sobą pierwszy rok w nowej budzie. A że kończy się maj i wielu z Was stanie przed podobnym dylematem, co zrobić z sobą po podstawówce, myślę, że warto o tym pomówić.

„TO” czeka na Was. Adres znajdziecie w stopce redakcyjnej.

NO TO SIE MA !!! Wasz JASIEK

Dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba...

Miejsca starczy dla wszystkich... Na pewno. Dla punków, metali, rastamanów, dla normalnych ludzi. Nasza ziemia jest wielka i piękna. Możemy na niej mieszkać wszyscy. Wszyscy bez wyjątku. Tylko czy punk nie musi się bać, że nie wróci do domu. Metal, że za rogiem dostanie w twarz.

Czym właściwie jest tolerancja? Ogólnie mówiąc, jest ona zgodą na pewną odmienność otaczających nas ludzi. Odmienność obyczajów, kultury, religii czy sposobu bycia. Tolerancja to najtrudniejsza ze wszystkich cnót. Sprzeczną z ludzkim charakterem. Wszystkie zwierzęta agresywnie reagują na pojawienie się na ich terytorium obcych osobników. Więc dlaczego człowiek ma reagować inaczej? Przecież mamy w sobie coś ze zwierząt. Naukowcy od dawna szukają przyczyn nietolerancji wobec innych ludzi. Ludzi, którzy inaczej patrzą na świat.

Nie trzeba być Żydem czy Murzynem, by stać się ofiarą nietolerancji. Skini biją wszystkich, którzy mają nieszczęście nie być skiniami. Różne społeczności czują się silne po wyrzuceniu ze swego miasteczka nosicieli wirusa HIV, czy kilku narkomanów. Dla wielu kibiców mecze piłkarskie to jedynie okazja do skopania kibiców drużyny przeciwnie...

Brak tolerancji prowadzi do ZŁA, do wyrządzania innym krzywdy, zadawania bólu.

Jeśli ktoś pisze na ścianie: „Punks is dead” to może nie ma zamiaru uśmiercać punków, ale musi się liczyć z tym, że ten napis może być inspiracją dla innych, gotowych do brutalnej przemocy!

Tolerancja to jednak nie ślepe akceptowanie, bezkrytyczne przyjmowanie wszystkiego, co inne. Można usiłować kogoś przekonać, że jego poglądy są błędne, obyczaje niesympatyczne, że muzyka, której słucha, rani uszy. Jeśli jednak nas nie posłucha i pozostanie przy swoim, tolerancja nakazuje uszanować jego inność. Warto się przy tym zastanowić, czy aby nasza ocena była słuszna. Może jest w tym innym człowieku coś wartościowego?

Tolerancja nie oznacza jednak zgody na ewentualne zło, przemoc czy kłamstwo. W takich przypadkach mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek, czynnego przeciwdziałania. Ale i wtedy musimy pamiętać o szacunku dla drugiego człowieka. Chcę przytoczyć pewną opinię: „Czy tutaj si ludzie zgodziliby się na stworzenie w ich mieście ośrodka dla nosicieli wirusa HIV? - Obawiam się, że nie. Ludzie boją się, że się zarażą. To u nas normalne. Ciemnonógród, strach czy nietolerancja?”

Czy aby takie zachowanie jest normalne? Czy powinniśmy się nad tym zastanowić. Podobno dla wszystkich starczy miejsca...

ANARCHIA

MIEJSCE MŁODZIEŻY
JEST W WIĘZIENIU
— LATO, WAKACJE
A NA JESIEŃ
DO WOJA → LWP
ALBO DO KICIA ##

NOWA BUDA

Rok temu kończyłam ósmą klasę i jak wszystkim wiadomo w takiej chwili człowiek staje przed dylematem, jaką szkołę wybrać, która będzie najlepsza? Bez wahania wybrałam glogowski IV ogólniak. Gdy wieść o moim wyborze rozeszła się po klasie, wszyscy zamarli w bezruchu. Tych, którzy wybierali się do IV LO traktowano jak samobójców i szaleńców. Zawsza słysząc było teksty w stylu: „to zupełnie wariactwo, tam nie ma żadnych perspektyw”. Mało kto wiedział gdzie ten ogólniak się znajduje i czy w ogóle istnieje taka buda. Pamiętam jak już podczas roku szkolnego kontroler w autobusie, który poprosił mnie o legitymację miał poważne wątpliwości, czy w Głogowie są aż cztery ogólniaki. Po tej przygodzie miałam już nawet zupełnie dość swej budy.

Wśród moich rówieśników totalny śmiech wywołała wiadomość, że szkoła, do której się wybieram, mieści się tuż za ścianą naszej podstawówki, w sąsiednim budynku. Wybuchy śmiechu i znaczące pukanie się w czoło nie nastrajało optymistycznie. Tak naprawdę zdziwienie moich przyjaciół nie było do końca bezpodstawne. My, samobójcy, jak nas określano, mieliśmy być pierwszym rocznikiem nowo powstałej szkoły. Można więc było liczyć się z tym, że będziemy traktowani jak króliki doświadczalne i do końca nie było wiadomo czy kadra pedagogiczna, która do tej pory uczyla jedynie w podstawówce, podoła w pracy z nami. Rozumiałam innych, którzy rozpoczęcie nauki w szkole średniej traktowali jako pierwszy krok w dorosłe życie. Większość z nich chciała zmienić środowisko i nauczycieli. Ja, na dobrą sprawę, pozostawałam w tej samej szkole (w tym samym budynku) i na domiar złego, część belfrów była mi znana.

Nic dziwnego, że to właśnie i dodatkowo zupełnie nowe środowisko, nieznanymi, nieznani ze sobą ludzie przerażali mnie najbardziej. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Nauczyciele wystartowali ostro, jakby chcieli udowodnić, że nie są gorsi od kadry z innych ogólniaków. Przez pierwsze tygodnie czułam się jak na katorze. Zresztą ci, którzy zaliczyli pierwszą klasę szkoły średniej wiedzą jak to jest. Stresy odbijały się na nauce i co tu ukrywać - było kilka trudnych chwil w domu. Ale dzięki sprawdzonej zasadzie - tylko spoko! jakoś poszło.

Mija rok, szalenie pracowity. Nauczyciele starali się z podstawówki zrobić ogólniak i chyba im się to udało. A my, coż nie mieliśmy okazji do nudy. Nauka, kurs maszynopisania, SKS-y, kółko teatralne itd. Od czasu do czasu jakaś skromna zadyma dyskotekowa i dalej. I jeśli ktoś sądzi, że w nowo organizowanej budzie można liczyć na luz, to się myli. Przyzwyczailiśmy się do tego wszystkiego i nawet nie przeszkadza nam sąsiedztwo podstawówki. Wręcz odwrotnie. Zjemy w pewnej symbiozie. Małolatami odrabiamy często zadania domowe, a oni pożyczają nam cyrkle i ołówki. Bo kto przecież da się przekonać, że uczeń ogólniaka ma chodzić z takim ekwipunkiem jak cyrkiel czy linijka.

Po tych kilku miesiącach, klasa dotarła się. Owszem, powstały grupy i grupki, ale to jest właśnie autentyczne dla każdej budy. Nauczyciele, często ku naszemu zdziwieniu, wcale nie traktują nas jak małpki na poligonie doświadczalnym, lecz sami cholernie dokładnie przygotowują się do każdej lekcji. Zajęcia są więc ciekawe, choć mówienie o tym, że buda jest ciekawa, może być przyjęte za kadzenie. Ja też myślałam, że w budzie, poza „flakami z olejem”, nie znajdę niczego innego. Powiem uczciwie, chyba każdy z nas był w swoim dołku. Bywało, że odpowiedzi na wszystko były sakramentalne - bez sensu! Mur między uczniami a nauczycielami istniał od pierwszej lekcji, bo choć go nikt specjalnie nie budo-

wał, trudno było przekonać się do nowego środowiska i nauczycieli. Oni nas też nie znali. Dlatego chłód w pierwszych miesiącach nie ułatwiał życia. Myślę, że za sprawą nas samych i przekonaniu, jakie zagościło wśród belfrów, że jesteśmy tacy jacy jesteśmy, czyli krnąbrni (czasem zwariowani), udało się rozebrać pierwsze cegły tego muru.

Za kilka miesięcy do naszego ogólniaka przyjdzie nowy rocznik. Stanie przed takimi samymi dylematami jak my przed rokiem. Ale gdy po jakimś czasie przekonają się, że nauczycielskie małżeństwo Państwa Konysów, wiodących prym w tej budzie, czy Panie Timoszyk i Wiliriska, które mimo (czasem) naszych odmiennych zapartywań, potrafią postawić na swoim, przestaną czuć się jak małolaty. A jeśli ktoś w murach natknie się na wiecznie dbającą o nasze zdrowie Dyrektor Sadowską czy naszą szkolną maskotkę - księżdz Rafała, przekona się, że IV LO to naprawdę super buda!

A więc spoko ośmioklasiści! Dacie radę! Być może uda się na łamach gościnnego tygodnika „TO” zamieścić kilka porad dla przyszłych średniaków. Wówczas dowiecie się jak przebrnąć najtrudniejsze chwile. Do zobaczenia na prze-wie!

ANARCHIA



PHU NATALIE

zaprasza do swojego sklepu



Od 21 maja promocyjna sprzedaż wyrobów renomowanych firm:

BRAUN - golarki, ekspresy, malaksery, żelazka, suszarki, budziki,

PETRA electric - ekspresy, suszarki, lokówki, grille, sprzęt odnowy biologicznej

MOULINEX - kuchenki mikrofalowe, odkurzacze, frytkownice, żelazka

PFFAF- maszyny do szycia, overloki

Ponacto

Oferujemy:

- TAPETY prod. zachodniej, po konkurencyjnych cenach
- KOSMETYKI znanych firm
- CHEMIĘ gospodarczą
- KWIATY cięte, doniczkowe
- OWOCE
- SŁODYCZE

Legnica,
ul. Złotoryjska 9

CZWARTEK

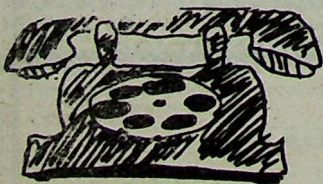
PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Przyjemne z pożytecznym (1)
10.00 Estera Egato (3) - Raj - Lajoshalli - serial dok.
11.05 Przyjemne z pożytecznym (2)
11.20 Po sześćdziesiątce
11.40 Zdrowie - osobista sprawa - woj-skowy program publicystyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola - Co słychać w sadzie
12.35 Agroszkola
12.50 Wspaniała maszynaria (8) - Serce - serial dok.
13.45 Jean Painlevé i jego filmy
14.15 Mieszkamy w Polsce - Drawski Park Narodowy
14.40 Ssaki - film
14.50 Dookoła świata - W sawannie
15.15 Zwierzęta świata: Kraina orla (13) - film przyrod. ang.
15.40 My dorosli
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn Katolicki - Pomoc wsi
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson (12) - serial
18.25 Zwierzęta Ameryki - film dok. USA
18.55 Prawo i bezprawie - pr. rzecznika praw obywatelskich prof. Tadeusza Zielińskiego
19.15 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 Detektyw z Nicei - serial
21.35 Pegaz
22.05 Studio Temat
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Proszę pań - felieton satyryczny
23.05 Studio Festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki
23.20 Vo Voo - koncert zespołu

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Nowe przygody He-Mana - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia - serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Nowe przygody He-Mana - serial
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Gielda - magazyn kupców i przemysłowców
17.05 Reduta
18.00 Fakty
18.30 Marc i Sophie (9) - serial
18.55 Europuzzle (powt.)
19.00 Pokolenia - serial
19.20 Aktualności Dwójki
19.30 Kraków gotycki - reportaż, Barok w Krakowie - reportaż
20.00 Wielki sport
20.30 Klinika natury - Serce masz jedno
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia
22.00 Zaakceptuj mnie - film USA

Amerkański dramat obyczajowy o trudnościach, jakie sprawia rodzicom zaakceptowanie odmienności ich syna. Student, którego gra Martin Sheen aktor amerykański znany z takich filmów jak "Czas apokalipsy", "Paragraf 22", "Kennedy", "Końcowe odliczanie", wyznaje rodzinie, że jest homoseksualistą. Ojciec doznaje szoku i nie potrafi się z tym pogodzić. Bariery niechęci i odrzucenia pierwsza przełamuje matka. Dochodzi do wniosku, że kocha swojego syna takim, jakim on jest.
23.30 Światowe Dni Muzyki '1992 - relacja reporterska
24.00 Panorama



TAXI NA TELEFON
Legnica 258-15
Nie pobieramy opłat
za dojazd do klienta

PIĄTEK

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 Dziedzictwo Guldemburgów - serial
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 Nasi, wasi, obcy - pr. redakcji rolnej
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola
12.35 Agroszkola - ekonomika produkcji krzewów owocowych
12.45 Telewizja Edukacyjna zaprasza
13.00 Teleplastikon
13.20 Eko-lego
13.40 Al-Kibla, kierunek na Mekkę (10)
14.10 ABC ekonomii
14.15 Jeśli nie Oxford, to co?
14.35 Pogranicze (6)
14.45 Paweł Kędzierski-Marcel
15.10 Uniwersytet Nauczycielski
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci (52)
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
17.55 Za kierownicą
18.00 Dziedzictwo Guldemburgów - serial
18.55 Tele-Audio-Video
19.55 Dobranoc: Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 Zwycięstwo miłości - film fab. prod. włoskiej
21.35 Aby do świtu - serial tp
21.55 Program publicystyczny
22.30 Polskie ZOO (powtórzenie)
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Studio Festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki
23.15 Siódemka w Jedyńce: Wieczór baletowy - Dziadek do orzechów
0.45 Noc z gwiazdami - program rozrywkowy ze Szczecina

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Superman - serial anim. USA
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.35 Pokolenia - serial USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Superman - serial anim. USA
16.15 Z kart krakowskiego archiwum
16.30 Panorama
16.40 Benny Hill
17.10 Film dokumentalny
18.00 Fakty
18.30 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Zakładnik - film fab. USA



Bohaterem filmu jest multimilioner, który poddaje się niebezpiecznej operacji kardiologicznej. Mimo prób zachowania tajemnicy, do szpitala dostają się terroryści. Dramatyczny przebieg pertraktacji między dyrektorem szpitala, a terrorystami utrzymuje widza w napięciu. Każdy krok podjęty przez policję może spowodować przerwanie operacji, która mimo nieodczuwanych okoliczności zostaje doprowadzona do końca. Terroryści nie dają jednak za wygraną i uprowadzają ze szpitala jednego z chirurgów...

- 23.10 Benny Hill
23.40 Rocknoc (1)
24.00 Panorama
0.10 Rocknoc (2)

SOBOTA

PROGRAM 1

- 7.30 Program dnia
7.35 Wiadomości - program redakcji rolnej
7.55 Wszystko o działce
8.20 Z Polski
8.30 Rynek - agro
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Ziarno - pr. redakcji katolickiej
9.35 - 10.15 - program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 Wojownicze żółwie Ninja - serial
11.00 Siódemka w Jedyńce
11.30 Telewizyjny koncert zyczeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Wędrowki dalekie i bliskie: Chirńskie dżonki (1) - film dok.
12.50 Eko - echo - program ekologiczny
13.00 Ściśle jawne - wojskowy pr. public.
13.30 My i Świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: Kaczki opowieści - Podwójny agent (2)
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji - Alfred de Musset - Drzwi muszą być albo otwarte, albo zamknięte
16.15 Partnerzy (1)
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn sztuk wizualnych Oko
18.00 Detektyw w sutannie - serial
18.45 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: Wodniaczki
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.20 Film fabularny
22.00 Wiadomości wieczorne
22.15 Partnerzy (2)
23.15 Sportowa sobota
23.45 Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki
24.00 CISA NOCY



Bohaterem tego efektownego dreszczowca jest nowojorski psychiatra, prowadzący prywatne dochodzenie w sprawach swojej pacjentki, z którą był związany emocjonalnie. Film w reżyserii Roberta Bentona ("Sprawa Kramerów") został utrzymany w konwencji utworów Alfreda Hitchcocka. Bohaterowie porażają się w zaskakujące ich życiu wydarzenia. Akcja "Ciszy nocy" pełna jest napięcia i niezwykłości. Atrakcyjność filmu podnosi gwiazdorska obsada: Roy Scheider, Meryl Streep, Jessica Tandy.

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
7.35 Bellona
8.00 Rano
8.20 Mała księżniczka (11) - serial anim.
8.45 Ona - magazyn dla kobiet
9.10 Za morzem... - wystawa polska w Karlskronie (Szwecja)
9.40 Tacy sami - mag. w jęz. migowym
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Magazyn przechodnia
10.40 Poczekalnia w Teatrze Syrena
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Filmu Polskiego - Matka Joanna od aniołów
13.00 Zwierzęta świata - film dok.
13.30 Kinomania
14.00 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
14.30 Na polach Italii (2) - film dok.
15.10 Studio sport
16.00 Program dnia
16.05 Szczęśliwy rzut - teleturniej
16.25 Losowanie Totolotka
16.30 Panorama
16.40 Misz-Masz - magazyn
17.10 Port lotniczy Duesseldorf - serial
18.00 Fakty
18.30 Miesiąc Francji w Polsce
20.00 Koncert Orkiestry Kameralnej Amadeus
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Obrazy, słowa, dźwięki
22.10 Bangkok Hilton (2) - serial
23.10 Piosenki Justyny Holm
24.00 Panorama

NIEDZIELA

PROGRAM 1

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie - Austria
8.15 Dylematy - pr. redakcji rolnej
8.35 Notowania - pr. redakcji rolnej
9.00 Teleranek
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 Dramarama (1) - serial
10.30 Australia (2) - serial dok.
11.30 Program publicystyczny
12.30 Tydzień - magazyn rolniczy
13.10 Teatr dla dzieci - Eugeniusz Szwarek: Nagi król (3)
13.50 W Starym Kinie: Mateczka - komedia prod. polskiej
16.05 Rhythmic - program muzyczny
16.55 Biznessa - telewizyjny Klub Kobiet
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni - Świat
18.05 Paradise - znaczący raj (2) - serial
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia - Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.05 Rodzina Straussów (12 ostatni) - serial
21.35 Koncert laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki
22.35 Świat filmu animowanego
22.55 Reportaż
23.25 Wokół wielkiej sceny

PROGRAM 2

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: Rodzina Straussów (12-ost.) - serial
8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.00 Powitanie
9.10 Rebusy - teleturniej
9.30 Program lokalny
10.30 Ulica Sezamkowa
11.30 Róża co chceta - listy do zespołu
11.50 Animals
12.30 Animals show
12.40 Podróże w czasie i przestrzeni
13.30 Auto - magazyn motoryzacyjny
14.00 Klub Yuppies?
14.25 Sport
15.10 Spieć - program publicystyczny
15.35 Kino Familijne: Duch Czarnobrodego (2) - film USA
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Do trzech razy sztuka
17.10 Wielka gra - teleturniej
18.10 Bliżej świata
19.00 Portret prof. T. Wrońskiego
20.00 Telekonferencja Dwójki
20.40 Światowe Dni Muzyki '1992
21.00 Panorama
21.30 Gość Dwójki
21.40 Na granicy cienia - film fab.

Akcja tego kryminału rozgrywa się w Grecji. Do jednego miasta przybywa inspektor Michael Hayden, aby prowadzić śledztwo w sprawie działalności szajki złodziei dzieł sztuki. Przeżywa tam romans z piękną kobietą z ambasadą amerykańską, przypadkowo zamieszana w morderstwo.
Autorzy filmu zresztą przeplatają wątki melodramatyczne z kryminalno-szpiegowskimi. Wszystkie sceny pokazane są w pięknych plenerach Grecji.

- 23.20 Klub jazzowy Dwójki
24.00 Panorama
0.10 Klub jazzowy Dwójki

DZIADEK DO ORZECHÓW

Wśród gwiazdkowych podarunków, dzieci znalazły najwykleszego dziadka do orzechów. Ale razem z nim wkroczyły w świat baśni. Tak zaczęła się niezwykła historia opowiedziana przez twórcę romantycznego, niemieckiego pisarza, muzyka, malarza i prawnika Ernsta Teodora Amadeusa Hoffmanna. Jego uwyty literackie z atmosferą tajemniczości, grozy, elementami fantastyki inspirowały wielu kompozytorów.

"Dziadek do orzechów" na podstawie baśni Hoffmanna napisał Aleksander Dumas i ten utwór stał się motywem baletu Piotra Czajkowskiego. "Dziadek do orzechów" nie od razu spotkał się z przychylnym przyjęciem publiczności, ale dziś, doceniany, stanowi mocną pozycję w repertuarze wielu teatrów muzycznych. Krytycy podkreślają mistrzostwo instrumentalne kompozytora i znakomite zróznicowanie realnego świata dziecięcego i świata baśni.

W cyklu "Siódemka" w "Jedyńce" tym razem wieczór baletowy "Dziadek do orzechów" w wykonaniu francuskich artystów.
piątek, program 1, g. 23.15

**SZYBKO, TANIO,
BEZPIECZNIE
TYLKO Z ECHO - TAXI
LUBIN,
TEL. 44-44-50, 44-39-81
DOJAZD BEZPŁATNY**

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM 1

- 13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
13.45 Mechanizm ekonomii - Ubezpieczenia
14.15 ABC ekonomii - Ubezpieczenia
14.30 Zarządzanie - serial
15.05 Rozwój firm - serial USA
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
16.10 Program dnia
16.15 Luz - pr. nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 Alf - serial USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki Magazyn Młodzieżowy
19.15 Dobranoc: Reksio
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji na Świecie - Dorothy Lane, Bertold Brecht - Happy end
22.15 Aby do świtu - serial TP
22.35 Czytać każdy może - reportaż
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie: Updżony po raz trzeci - film polski
0.30 Jutro w programie

PROGRAM 2

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda - Koralowy kontynent
17.10 Artysta i jego świat - film dok.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 Fakty
18.30 Biuro, biuro - serial
19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Aktualności: Fotel Dwójki
19.30 Muzyczny świat Shina i Ashity
20.00 Wielka piłka
20.30 Klawisz - film dok.
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Stan rzeczy
22.00 Opowieść z dreszczem - Lekko, leciutko na igrzyskach - serial ang.
23.00 997 - kronika kryminalna
24.00 Panorama



GARBO MÓWI

Pełna ciepła komedia Sydneya Lumeta. Ekscentryczna starsza pani, która rolę światła kreuje Annie Bancroft, pragnie przed śmiercią zobaczyć swoje światło. Choć wydaje się być idealną matką, nie przed śmiercią porzuciła swojego syna. Syn przyjeżdża z żoną i dziećmi, aby zobaczyć światło matki jako gwiazdę. Po długim spaceruje, poszukuje jej na ulicy Nowego Jorku...

sobota, program 1, g. 20.20

WTOREK

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Gotowanie na ekranie (1)
10.00 Dynastia-serial prod. USA
10.50 Gotowanie na ekranie (2)
11.05 Kwadrans na kawę
11.25 Świat cyrku
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola
12.50 Surowiec - Cukier - serial dokum.
13.20 Fizyka - Promieniotwórczość
14.00 Chemia - Układ okresowy pierwiastków
14.35 Tele-komputer
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Sezam-mag. popularnonaukowy
15.30 3-2-1-Kontakt-judo i komputery-serial dok.
17.05 Język angielski dla dzieci (55)
17.15 Teleexpress
17.35 Tom i Jerry-serial animowany
18.00 Gwiazdy i gwiazdki-widowisko rozrywkowe
18.50 Polska z oddali - Jan Nowak-Jeziorański
19.00 Test-Magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc: Mały pingwin Pik-Pok
19.30 Wiadomości
20.05 Dynastia -serial
21.00 Publicystyczne studio jedyńki
22.15 Haich life-program rozrywkowy
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Rektor-wywiad z Janem Glińskim
23.20 Siódemka w Jedyńce
0.20 Zakończenie programu

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Diplodorianie-serial animowany
8.35 Świat kobiet-magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 Pokolenia-serial
10.00 CNN
10.15 Teleklinika dra Anatolija Kaszpirowskiego
10.25 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Diplodorianie-serial animowany
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Mojej mamie
17.05 Przegląd Kronik Filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Fakty
18.30 Cudowne lata - Wyprawa - serial
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia-serial
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej
19.30 Kulisy - Matka
20.00 Wielki sport - Mistrzostwa Europy w karate
20.30 Vademeum teatromana
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Perły z lamusa: Rok 2000 - film science-fiction



Film został oparty na powieści George H. Wellsa, klasika literatury fantastycznej: „Kształt rzeczy, które nadejdą”. Produkcję zrealizowano z wielkim rozmachem inscenizacyjnym, starannie wykonano scenografię. Wizja świata przyszłości budziła w latach 30. lek i intrygowala. Z dzisiejszej perspektywy można ocenić, jakie jej elementy sprawdziły się. Akcja rozpoczyna się w 1940 roku. Toczy się wojna światowa. W 1966 roku wybucha zaraza w Europie. Ludzie, którzy przeżyli, wracają do barbarzyństwa. W innym rejonie ziemi rozwija się jednak społeczeństwo rządzone przez technokratów, wierzących w postęp techniki. W końcu technika opanowuje świat.

„Rok 2000” wydaje się być filmem utopijnym i nieco naiwnym w zestawieniu ze współczesnymi utworami fantastycznymi. Warto go jednak zobaczyć jako przykład klasyki gatunku, porównywanego przez historyków kina do słynnego „Metropolis” Fritza Langa.

20.00 Panorama

ŚRODA

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.45 Gielda pracy - gielda szans (1)
10.00 Kobieta za ladą - serial czechosł.
10.55 Gielda pracy - gielda szans (2)
11.10 Kultura ludowa - Konteksty
11.45 Narodziny firmy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola - Zaraza ziemniaków i stonka
12.45 Swego nie znacie - Katalog zabytków
12.55 Spotkania z literaturą
13.35 Wielka historia małych miast - Kazimierz Dolny
14.05 Sensacje XX wieku - Śmierć Stalina
14.35 Wokanda historii
15.15 Telewizyjny słownik biograficzny
15.40 Uniwersytet Nauczycielski
16.05 Program dnia
16.10 Teleexpress
16.25 Kino nastolatków
16.55 Studio sport - transmisja piłki nożnej - Polska - Czecho-Słowacja
19.00 Dziesięć minut dla Ministra Pracy
19.15 Dobranoc: Opowieści upierzonego węża
19.30 Wiadomości
20.05 Hotel Lorraine - komedia USA
21.40 Aby do świtu - serial tp
22.00 Reflex - program publicystyczny
22.15 Program rozrywkowy
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dom (6) - serial tp
0.35 Jutro w programie

PROGRAM 2

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 Starcom - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.35 Pokolenia - serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Rano
15.45 Powitanie
15.50 Starcom - Kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych - serial
16.15 Sport - magazyn tenisowy
16.30 Panorama
16.40 Meandry architektury (1)
17.00 Losowanie Totolotka
17.05 Requiem dla Dominika - na planie filmowym
18.00 Fakty
18.30 Kate i Allie - serial komediowy
19.00 Pokolenia - serial prod. USA
19.20 Aktualności - wywiad Dwójki
19.30 Słoneczny zegar Inków - film dok.
20.00 Rewelacja miesiąca - Jules Massenot: Werther (1)
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Z biegiem rzeki - serial
22.55 Rewelacja miesiąca (2)
24.00 Panorama



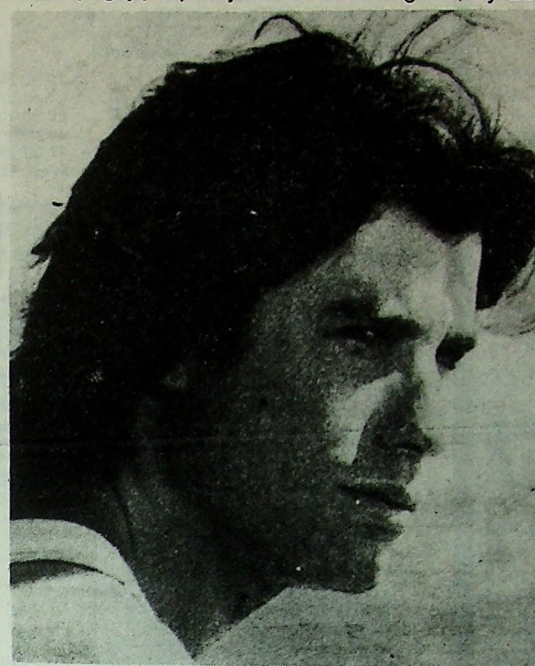
Intencją autorów filmu było złamanie stereotypu, pokazanie przedstawicieli kościoła jako ludzi, którzy uczestniczą w realnym życiu i nie są wolni od drobnych słabości.

Film wzbudził sympatię w środowisku duchownych. Niektóre katolickie pisma np. „Denver Catholic Register” zamieściły pochwalne recenzje, a twórcy zostali zasypani podziękowaniami od wielu - zwłaszcza młodych - siostr i księży.

BYĆ
DOSKONAŁYM

W latach osiemdziesiątych, jak grzyby po deszczu wyrastały w USA tzw. kluby zdrowia. Propagując sport jako

sposób na życie, szerząc aerobic i kulturystykę, szybko stały się ulubionym miejscem spotkań. Ale nie był to jedyny aspekt społeczny tej mody. Kluby wyłansowały nie tylko kult zdrowego, wysportowanego ciała, lecz także nowy symbol seksu, którego



atributem były muskuły. Oczywiście tą modą na sport zainteresowało się kino, stąd fala filmików o instruktorach aerobiku. Nie zabrakło prób poważniejszej analizy tej mody, czego dowodem jest film „Być doskonałym” w reżyserii Jamesa Bridgesa.

Głównym bohaterem filmu jest dziennikarz popularnego, amerykańskiego miesięcznika „Rolling Stone”, który z łatwością pisze zarówno o ido-

lach rocka jak i aferach korupcyjnych. Gra go John Travolta. Reporter jedzie do Los Angeles, by zdobyć wywiad z

producentem komputerów oskarżonym o handel narkotykami. Na miejscu znajduje nowy temat - kluby zdrowia. Myśli o napisaniu artykułu zawierającego pytanie: Kluby zdrowia - więcej seksu niż potu? Podrzuca atrakcyjną instruktorkę aerobiku, zaczyna uczestniczyć w jej zajęciach,

usiłując namówić na wywiad ...

Fabula zgrabnie układa się w historię, której atrakcyjność wydatnie podnosi scena ćwiczeń.

PERFECT. Reżyseria James Bridges. Wykonawcy: John Travolta, Jamie Lee Curtis, Anne De Salvo, Marilu Henner, Laraine Newman. USA 1985. ITI

Legnica, SDK Kopernik - bajki video, g. 11.00; koncert zespołów rockowych, g. 17.00

Niedziela 24 V

Joanny Zuzanny

Legnica, Akademia Rycerska - Ogólnopolski Turniej Chórów Legnica CANTAT, zakończenie, g. 10.30

PONIEDZIAŁEK 25 V

Grzegorza, Urbana

Lubin, DKZM - koncert uczniów Szkoły Muzycznej, g. 17.00
Legnica, Muzeum Miedzi - koncert fortepianowy w wykonaniu Krzysztofa Jabłońskiego, g. 18.00

WTOREK 26 V

Dzień Matki

Filipa, Pauliny

Legnica, LCK - koncert zespołu rockowego KOBRAŃOCKA, g. 17.00
Lubin, kino MUZA - Dyskusyjny Klub Filmowy „Miedziak” - film o miłości „Fanfan - Tulipan” (franc. - włoski)

Legnica, Dom Harcerza - koncert „Naszym Mamom”, g. 17.00

ŚRODA 27 V

Jana, Juliusza

Legnica, Dom Harcerza - konkurs plastyczny „Wszystkie dzieci świata”, g. 16.00

TO POLECAMY

CZWARTEK 21 V

Wiktor, Tymoteusza

Lubin, DK Zuraw - „Gdyby do szkoły chodzili anioły” - spektakl w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego w Legnicy, g. 10.00 i 12.00

Legnica, Dom Harcerza - IV Otwarty Turniej Tańca Towarzystwa, g. 16.00

PIĄTEK 22 V

Heleny, Julii

Lubin, DKZM - Stare dobre małżeństwo - poezja śpiewana, g. 16.30

Legnica, Akademia Rycerska - Inauguracja Ogólnopolskiego Turnieju Chórów LEGNICA CANTAT, g. 15.30, koncerty turniejowe, g. 16.00 i 19.00

Legnica, Dom Kultury ŻURAW - koncert zespołu NOCNE BOOGIE, g. 19.00

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - „Lelum, polelum” koncert Nierządnego, Samodzielnego Zespołu Wokalnego z Olsztyna g. 21.00

Legnica, Dom Harcerza - film video „Wier-na rzeka” g. 14.30

SOBOTA 23 V

Iwony, Dezyderiusza

Legnica, Akademia Rycerska - Legnica CANTAT koncert turniejowy, g. 15.00, śpiewające atelier (legnicka katedra), g. 19.00

Legnica, Dom Harcerza - dyskoteka g. 16.00

info

kina

* Legnica, kino OG-NISKO 21-27 maja „J.F.K.” (USA)

* Lubin, kino MUZA 21-24 maja „The Doors” (USA), 27 maja „Duży” (USA), „Zawód: Pan młody” (USA).

* Legnica, kino PIAST 21 maja „Papierowe małżeństwo” (pol.-ang.), 21-25 maja „Wykonać wyrok” (USA) 26-27 maja „Europa, Europa” (pol.-niem.).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnica 21 maja przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 22 maja przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 23 maja przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 24 maja przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 25 maja przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 26 maja przy ul. Dziennikarskiej 16, tel. 246-16 (d. Galińskiego), 27 maja przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 28 maja przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72.

* Lubin 21 maja przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 22 maja przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 23 maja przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 24 maja przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 25 maja przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 26 maja przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 27 maja przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26.

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* LEGNICY przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaskiewicza 5 - oddział pediatryczny, w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyka).

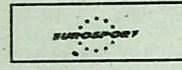
CZWARTEK 21 V



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Moda, 12.25 Search for Tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida Hamiltona, 14.15 Goście Joan Rivers, 15.05 Rafferty's Rules, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Przerwa na herbatę, 17.10 WKPR in Cincinnati, 17.40 Jokers Wild, 18.00 Sally Jessy Raphael, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox



12.30 Magazyn południowy, 12.50 Strasznie miła rodzina - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.10 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć: Stary przyjaciel - serial, 15.45 21 Jump Street - serial, 16.40 Ryzykowne!, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99 live - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.10 Explosiv - magazyn, 19.40 Dobre czasy, złe czasy - serial, 20.15 Mini Playback - Show, 21.15 Wolanie o pomoc, 22.15 Heat - Nik, morderca - thriller USA, 0.00 Airwolf: Dzień zemsty - serial, 1.00 Błyszczący asfalt, 1.50 Twilight Zone, 2.15 Goniony przez wszystkie psy wojny, 3.50 Dziewczyna z Paryża - kom.niem., 5.15 Elf 99 - powt.,



9.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie, 12.00 Wydarzenia tygodnia, 13.00 Tenis: Przegląd wydarzeń, 14.00 Sport motocyklowy: Supercross w Las Vegas, 15.00 Wycieczki ciężarówek, 15.30 Boks tajlandzki albo kick - boks, 16.30 Piłka nożna: Finał Pucharu Europy - powtórzenie, 18.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie, 21.30 Wiadomości, 22.00 Piłka nożna, 23.30 Magazyn: Transworld Sport, 22.05 Piątek

PIĄTEK 22 V



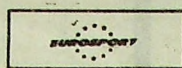
11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Star time, 12.25 Search for Tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida Hamiltona, 14.15 Goście Joan Rivers, 15.05 Power Hits USA, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Przerwa na herbatę, 17.10 Dick Van Dyke, 17.40 Jokers Wild, 18.00 Sally Jessy Raphael, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox



7.30 Wiadomości z Europy, 8.00 Wiadomości ITN, 8.30 Sport, 8.35 The Mix - muzyka non stop, 9.00 Channel E - rozmaitości, 9.30 Telezakupy, 10.30 The Mix, 12.30 Hello Austria, Hello Vienna - pr. rozrywk., 13.00 Beyond Tomorrow - magazyn naukowy, 13.30 The Mix - muzyka non stop, 14.00 All mixed up - magazyn muzyczny, 15.00 Wanted - gwiazdy muzyki prezentują, 16.00 On the air - muzyka w eterze, 18.00 Wyatt Earp - serial western, 18.30 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 19.30 Inside Edition - wydarzenia, 20.00 Magazyn sportowy, 21.00 Wild America - film przyr., 22.00 Wiadomości, 22.45 Wiadomości z Europy, 23.00 Love affair - komedia USA, 0.50 Blue Night - sztuka nowoczesna, 1.20 Telezakupy, 1.50 Muzyka przez całą noc.



9.00 Gry życia - serial, 9.50 Piękni i bogaci - serial, 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial, 11.10 Lassie - serial, 11.25 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Magazyn południowy, 12.50 Strasznie miła rodzina - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.10 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć: Podjeżdżamy Ed - serial, 15.45 21 Jump Street, 16.40 Ryzykowne!, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99, 18.45 Aktualności, 19.10 Explosiv - magazyn, 19.40 Dobre czasy, złe czasy - serial, 20.15 Rodzinny grób - thriller USA, 22.30 Dwanaście Szwedek w Afryce - softsex, 0.10 Tutti Frutti - erotic - show, 1.05 Mitternachtsstrip, 1.10 TAG - Morderca gra - krym. USA, 2.45 Rodzinny grób - powt., 4.40 Formula 1: Wielka nagroda z San Marino w Imola



9.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie, 12.30 Piłka nożna, 14.00 Piątek na żywo: Turniej tenisowy w Paryżu, turniej golfa w Wentworth w Anglii, 18.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie, 22.00 Boks, 23.30 Wrestling, 0.30 Wiadomości

SOBOTA 23 V



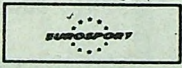
13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Captain Power, 14.30 African Wave, 14.55 House Rules, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Przygoda Jima Bowie, 17.00 Blue Fire Lady, 18.30 Burns and Allen, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox



7.30 The Mix - muzyka non stop, 8.00 Wiadomości ITN, 8.30 The Mix, 9.00 Telezakupy, 9.30 All mixed up - mag. muz., 13.45 Wydarzenia kulturalne, 14.00 Magazyn sportowy, 16.00 Gillette Special - sport, 16.30 Przewodnik turystyczny, 17.00 Youtquake - pr. młodzieżowy, 17.30 Metal Hammer - muzyka hard rockowa, 18.30 Magazyn turystyczny, 19.00 Moda, 19.30 FTTV - Europa Wsch., 20.00 King Solomon's treasure - film przyg., (Kanada, W. Brytania), 22.00 Wiadomości, 22.30 Magazyn filmowy, 23.00 Absolutely live - koncerty, wywiady, 0.00 Sport, 0.30 Muzyka przez całą noc



8.00 Konfetti - pr. dla dzieci, 9.15 Klack, 10.05 New Kids On The Block - serial, 10.35 Piotruś Pan, 11.00 Marvel Universe - serial Sf, 12.35 Michel Vaillant - serial, 13.30 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.05 American Gladiators - super - show, 14.35 Adam 12 - serial, 15.55 Knight Rider - serial, 17.45 Der Preis ist heiss - quiz, 18.45 Aktualności, 19.10 Full House - serial, 20.15 Sprzysiężenie - film USA, 23.00 Szkoła miłości Josefiny Mutzenbacher - softsex niem., 0.30 Gorące noce - softsex wł., 2.15 Magazyn dla mężczyzn „M”



9.00 Magazyn motorowy, 10.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie, 12.00 Boks, 13.30 Sobota na żywo: Turniej golfa w Wentworth, mistrzostwa Europy kobiet w gimnastyce w Nantes (14.55 - 16.40), 18.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie (półfinały), 20.00 Gimnastyka: Mistrzostwa Europy kobiet, 22.00 Boks, 23.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie

NIEDZIELA 24 V



13.00 Rambo, 13.30 Spiral Zone, 14.00 Three for the Road, 14.55 Power Hits USA, 15.50 Hiszpańska kuchnia, 16.05 On Top of the World, 16.30 Basic Training, 17.00 Amerykańskie gry, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy, 23.00 Jukebox

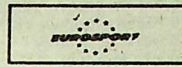


8.00 Wiadomości ITN, 8.30 The Mix, 9.00 Kenneth copeland - dyskusja relig., 10.00 En pretting - pr. hol., 11.00 Program religijny, 12.00 The Mix - muzyka non stop, 12.30 Przewodnik turystyczny, 13.00 Niemiecki program religijny, 13.15 The Mix, 14.50 Sport, 15.00 George Vanderman - pr. religijny, 15.30 Magazyn turystyczny, 16.00 Moda, 16.30 TBA, 17.00 Youtquake - pr. młodzieżowy, 18.00 Wiadomości giełdowe, 18.30 Gillette Special - sport, 19.00 Moda, 19.30 Program komediowy, 20.00 Sins of the father - film obyczajowy, 21.50 Sport, 22.00 Wiadomości, 22.30 Absolutely live - koncerty, wywiady, 23.30 Magazyn filmowy, 0.00 All mixed up - magazyn muzyczny, 1.00 The Mix - muzyka non stop, 1.30 Telezakupy, 2.00 Muzyka przez całą noc



8.00 Li-La-Launebauer - pr. dla dzieci, 8.30 Super Mario Brothers, 9.00 Samurai Pizza Cats, 9.30 Król piratów - film przyg., USA, 11.10 Sztuka i przesłanie - pr. kulturalny, 11.15 Tydzień, 12.15 Quiz biblijny,

ny, 12.35 Major Dad - serial, 13.05 Mein Papa ist ein Ausserirdischer - serial, 13.30 Rodzina Munsterów - serial, 14.00 Ultraman - serial, 14.30 Raport policyjny, 15.15 Teenakademy - kom., USA, 17.45 Dr Westphall - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak zaden inny, 20.15 Showmaster, 21.50 Spiegel TV, 22.35 Prime Time, 22.55 Playboy Late Night, 23.25 Godziny miłości, 0.00 Der Swimmingpool - film fab. franc. - wł., 2.00 Szantaż Skorpion - sens, USA, 4.00 Dominika, śpiewająca zakonnicą - fab. USA, 5.15 Elf 99 - Live - magazyn



9.00 Magazyn: Transworld Sport, 10.00 Tenis: Turniej w Duesseldorfie, 12.00 Niedziela na żywo: Wycieczki motocyklowe o Wielką Nagrodę Włoch, turniej golfa w Wentworth, mistrzostwa Europy w gimnastyce kobiet, finał drużynowego turnieju tenisowego w Duesseldorfie, 22.00 Sport motocyklowy: Wielka Nagroda Włoch, 24.00 Boks

PONIEDZIAŁEK 25 V



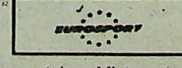
11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Kuchnia, 12.25 Search for Tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida Hamiltona, 14.15 Goście Joan Rivers, 15.05 Rafferty's Rules, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Przerwa na herbatę, 17.10 Jokers Wild, 18.00 Sally Jessy Raphael, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox



7.30 Wiadomości z Europy, 8.00 Wiadomości ITN, 8.35 The Mix - muzyka non stop, 9.00 Channel E - rozmaitości, 9.30 Telezakupy, 10.30 The Mix, 12.00 Telezakupy, 12.30 Przewodnik turystyczny, 13.00 Wild America - film przyr., 13.30 The Mix, 14.00 All mixed up - mag. muz., 15.00 Wandert - gwiazdy muzyki prezentują, 16.00 On the air - muzyka w eterze, 18.00 Wyatt Earp - serial western, 18.30 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 19.30 Inside Edition - wydarzenia, 20.00 Magazyn sportowy, 21.00 Survival - serial przyrod., 21.30 Francuskie nowości, 22.00 Wiadomości, 22.35 Wiadomości z Europy, 23.00 Kansas Pacific - film przygod., USA, 0.40 Blue Night - sztuka nowoczesna, 1.20 Telezakupy, 1.50 Muzyka przez całą noc



9.00 Gry życia - serial, 9.50 Piękni i bogaci - serial, 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial, 11.10 Lassie - serial, 11.35 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoeldreissig - magazyn populodniowy, 12.50 Strasznie miła rodzina - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.10 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć: Serial, 16.40 Ryzykowne!, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99, 18.45 Aktualności, 19.10 Explosiv - magazyn, 19.40 Dobre czasy, złe czasy - serial, 20.15 Mordowanie jest hobby, 21.15 Kiedy przychodzą szalone ciotki - kom. niem., 22.55 10 przed 11, 23.25 „M” - magazyn dla mężczyzn, 23.50 Aktualności, 0.00 Airwolf, 1.45 Twilight Zone, 2.00 Szarlatańska sukmana - film USA, 4.00 Och, ci kochani krewni - kom. niem., 5.35 Elf 99



9.00 Gimnastyka: Mistrzostwa Europy kobiet, 11.00 Tenis: French Open w Paryżu (na żywo), golf turniej w Wentworth (na żywo), 19.30 Sport motocyklowy: Wielka Nagroda Włoch, 21.30 Wiadomości, 22.00 Piłka nożna: Eurogoles, 23.00 Golf: Turniej w Wentworth, 0.30 Wiadomości

WTOREK 26 V



11.00 Getting fit, 11.30 Amerykańskie gry, 12.20 Pięć minut dla zdrowia, 12.25 Search for Tomorrow, 12.50 Sally Jessy Raphael, 13.45 Goście Davida Hamiltona, 14.15 Goście Joan Rivers, 15.05 Rafferty's Rules, 16.05 Zakupy, 16.30 Cover story, 17.00 Przerwa na herbatę, 17.10 WKPR in Cincinnati, 17.40 Jokers Wild, 18.00 Sally Jessy Raphael, 18.30 Zakupy, 19.00 Remington Steele, 20.00 Zakupy, 23.00 Jukebox



7.30 Wiadomości z Europy, 8.00 Wiadomości ITN, 8.45 The Mix - muzyka non stop, 9.00 Channel E - rozmaitości, 9.30 The Mix, 12.00 Telezakupy, 12.30 Hang Loose - sporty mniej znane, 13.00 Survival - serial przyrod., 13.30 The Mix, 14.00 All mixed up - mag.muz., 15.00 Wanted - gwiazdy muzyki prezentują, 16.00 On the air - muzyka w eterze, 18.00 Wyatt Earp - western, 18.30 Bill Cosbys's I spy - serial szpieg., 19.30 Inside Edition - wydarzenia, 20.00 Magazyn sportowy, 21.00 Magazyn popularnonaukowy, 21.30 FTTV - masmedia w Europie, 22.00 Wiadomości, 22.45 Informacje giełdowe z USA, 23.00 Day of the wolves - film przyg., USA, 0.50 Blue Night - sztuka nowoczesna, 1.20 Telezakupy, 1.50 Muzyka przez całą noc



9.00 Gry życia - serial, 9.50 Piękni i bogaci - serial, 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial, 11.10 Lassie - serial, 11.35 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoeldreissig - magazyn populodniowy, 12.50 Strasznie miła rodzina - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.10 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć: Serial, 15.45 21, Jump Street - serial, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99, Live - magazyn, 19.40 Dobre czasy, złe czasy - serial, 19.10 Explosiv - magazyn, 20.15 Columbo: Autoportret mordercy - krym. USA, 21.40 Explosiv - gorące krzesło, 23.00 Gorączka telewizyjna, 0.00 Aktualności, 0.10 Airwolf, 2.00 Rewolwer - western USA, 4.00 Studentka Helena Wilfoer - fab. niem., 5.40 After Hours, 5.50 Elf 99 - powt.,



9.00 Golf: Turniej w Wentworth, 11.00 Tenis: French Open w Paryżu, 19.30 Piłka nożna: Eurogoles, 20.30 Boks tajlandzki albo kick - boks, 21.30 Wiadomości, 22.00 Tenis: Turniej w Paryżu, 0.30 Wiadomości

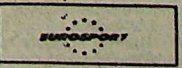
ŚRODA 27 V



7.30 Wiadomości z Europy, 8.00 Wiadomości ITN, 8.30 Sport, 8.35 Hello Austria, Hello Vienna - pr. rozrywk., 9.00 Channel E - rozmaitości, 9.30 Telezakupy, 10.30 The Mix - muzyka non stop, 12.00 Telezakupy, 13.00 Magazyn popularnonaukowy, 13.30 The Mix - muzyka non stop, 14.00 All mixed up - mag. muz., 15.00 Wanted - gwiazdy muzyki prezentują, 16.00 On the air - muzyka w eterze, 18.00 Wyatt Earp - serial western, 18.30 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 19.30 Inside Edition - wydarzenia, 20.00 Magazyn turystyczny, 21.30 Wiadomości giełdowe, 22.00 Wiadomości, 22.35 Supercarrier - film sens. USA, 0.55 Blue Night - sztuka nowoczesna, 1.25 Telezakupy, 1.55 Muzyka przez całą noc



9.00 Gry życia - serial, 9.50 Piękni i bogaci - serial, 10.15 Dr. med. Marcus Welby - serial, 11.10 Lassie - serial, 11.35 Tic, Tac, Toe, 12.00 Pojedynek rodzinny, 12.30 Zwoeldreissig - magazyn południowy, 12.50 Strasznie miła rodzina - serial, 13.20 California Clan - serial, 14.10 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć: Serial, 15.45 21, Jump Street - serial, 16.40 Ryzykowne! 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Glueck am Druecker, 18.00 Elf 99, Magazyn, 18.45 Aktualności, 19.10 Explosiv - magazyn, 19.40 Dobre czasy, złe czasy - serial, 20.15 Melodie ojczyzny, 21.15 Na śmierć i życie, 22.15 Gwiazda TV - Show - magazyn, 23.00 Nowa szansa dla miłości - erotic - magazyn, 23.35 Benny Hill, 23.50 Aktualności, 0.00 Airwolf, 2.00 Zdrady - film woj. USA, 4.00 Państwowy adwokat Corda - film fab. niem., 5.50 Elf 99 - powt.



9.00 Gimnastyka: Mistrzostwa Europy kobiet, 11.00 Tenis: Turniej w Paryżu, 19.30 Boks, 21.30 Wiadomości, 22.00 Wycieczki motocyklowe o Wielką Nagrodę Włoch, 23.00 Tenis: Turniej w Paryżu, 0.30 Wiadomości

Już sama nazwa tego festiwalu brzmi dzisiaj nieco przewrotnie. „Legnica Cantat” czyli Legnica śpiewa. Być może śpiewające nastroje dominowały w Legnicy w 1967 roku. Wtedy to szyld - „Legnica Cantat” firmował Dolnośląskie Święto Pieśni.

Łabędzi

śpiew?

Swoje powstanie „Legnica Cantat” zawdzięcza Henrykowi Karlińskiemu - niezwykle aktywnemu legniczanie, prawie legendarnej postaci artystycznej „bohemy” tamtych czasów. Był bardzo aktywnym animatorem kultury o szerokim kręgu (jak na tamte lata) zainteresowań muzycznych: od klasyki do jazzu. Może ekscentryczny i czasem szokujący dla władz, ale zawsze pełen energii i życia „rozkręcił” legnicki „Parnasik” i założył prawie nieistniejący dziś chór „Madrygał”. Losy dwójki jego dzieci splatały się. Zarówno festiwal, jak i chór rozwijały się. Już w 1968 r. „Legnica Cantat” stał się Dolnośląskim Turniejem Chórów, a w 1972 r. imprezą ogólnopolską. Kiedy 5 grudnia 1975 śmierć Henryka Karlińskiego spadła na wszystkich jak grom z jasnego nieba, coś zazgrzytało w tej cudownej, śpiewającej maszynie. Chór stracił swego przewodnika, a ówczesni monopolisci na mądrość, próbowali znaleźć nowego, poza Legnicą. Dopiero, kiedy po kolejnej zmianie dyrygenta zauważono tu, na miejscu godnego następcę „Heniuśka” było cokolwiek za późno, chór marniał, podupadał. Jednak jego losy nadal związane były z „Legnica Cantat”. „Madrygał” wystąpił na turnieju ogółem dziewięć razy. Ostatni raz w 1987 roku, po równo dziesięcioletniej przerwie. Dziś chór zmuszony został zawiesić działalność. Może ludziom odechciało się śpiewać? W najbliższy weekend (22 - 24 maja) w ujeżdżalni Akademii Rycerskiej odbędzie się przesłuchanie kolejnego, już 23-go turnieju „Legnica Cantat”. I może być to turniej szczególny... Główną nagrodą, symboliczną (bo przechodnią) jest lutnia im. Jerzego Libana. Jednak chór, który po raz trzeci zabierze niepozorną statuetkę w rodzinne strony zachowuje ją na własność. Tak stało się w 1986 roku. Chór Politechniki Szczecińskiej pod dyktando Jana Szyrockiego po raz trzeci zdobył główną nagrodę festiwalu - brązową lutnię i zakończył w ten sposób pierwszą edycję tej śpiewającej imprezy. W następnym roku na zwycięzcę czekała już nowa lutnia - srebrna. I być może w następnym roku w Legnicy chór mistrzowie i ich podopieczni będą walczyć o nową - złotą? Już dwa razy w krótkiej historii drugiej edycji „LC” srebrna lutnia powędrowała do Olsztyna. Dwa razy w historii turnieju zwyciężył chór tamtejszej Akademii Rolniczo-Technicznej pod dyktando Benedykta Błońskiego. Jego rywalami w walce o to trofeum będą z pewnością „jednorazowi” zdobywcy lutni - Chór Kameralny COLLEGIUM POSNANIENSE pod dyr. Barbary Nowak oraz Młodzieżowy Chór Mieszany AVE SOL z Bielskiego Centrum Kultury, kierowany przez Leszka Pollaka. Może za rok, lub dwa, doczekamy większego spiętrzenia emocji, bo pozostałe chóry wcale nie ustępują byłym faworytom i walka na głosy może być

zacięta. W 23 „Legnica Cantat” weźmie udział 14 chórów z całego kraju. Wyselekcjonowano je z 24 zespołów, które zgłosiły swój udział. Zainteresowanie tą imprezą w Polsce jest duże. Cztery zespoły przysłały swój akces po terminie. Turniej jest żywym tworem, zmienia się co roku. Zmieniają się nie tylko zespoły biorące w nim udział, lecz także wykonywany repertuar. Nadal oczywiście dominuje klasyka i produkcje współczesnych kompozytorów, głównie polskich. Świeży powiew wnosi muzyka gospel i negro spirituals. Chóralne interpretacje takich utworów są łatwiej przyswajalne przez publiczność, a chórzyści zaczynają się sami bawić wykonywaną przez siebie muzyką. Bo praca w wielogłosowym zespole wymaga i napięcia i koncentracji. Również ciężka praca czeka organizatorów turnieju - niegdyś WDK, obecnie Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny. Ewa Milewska, już po raz czwarty kierująca „Legnica Cantat” ze strony organizacyjnej, wspomina przede wszystkim niesamowitą atmosferę imprezy. Nierzadko zdarzało się, że biuro turnieju było czynne do godziny drugiej, trzeciej w nocy. „Już było grubo po północy, gdy zadzwonił telefon. Po drugiej stronie słuchawki odezwała się przedstawicielka chóru z Obornik Wielkopolskich. Udało nam się wcześniej załatwić autobus i przyjeździemy jeszcze dziś, prosimy o załatwienie kolacji i noclegu, powiedziała. Odpowiedziałam - nie ma sprawy, czekamy na państwa. Ale tuż po odłożeniu słuchawki wpadłam w panikę. Chwilę później okazało się, że Grażyna Romańczuk, koleżanka, która ostatnim autobusem pojechała do Lubina postanowiła, już po powrocie do domu, nieco nas rozzerwać.” Pani Ewa zaprasza wszystkich serdecznie nie tylko na przesłuchania konkursowe lecz także na imprezy towarzyszące turniejowi. Będą to: występ ubiegłorocznej festiwalowej sensacji, zespołu, który wybiegł poza ramy chóralnego śpiewania - Samoleżnego Nierządne Zespołu Wokalnego LELUM POLELUM, który wystąpi w Koncercie Muzyki Niepoważnej 22 maja o godz. 21.00 w legnickim teatrze; oraz wykonanie „Oratorium Legnickiego” - kompozycji wieloletniego jurora festiwalu - Józefa Świdra, które to oratorium będzie owocem pracy „cantatowych” warsztatów śpiewającego atelier. I może w tym roku dopisze publiczność, która ostatnio straciła zainteresowanie „Cantatem”. Może magnesem ściągającym do sali Akademii Rycerskiej będzie otwarcie turnieju (piątek, 22 maja godz. 15.30), w którym wezmą udział legniczanki z chóru dziewczęcego II LO w Legnicy pod dyktando Michała Ogrodnika. Więcej już ani słowa...

JAROSŁAW OGRODNIK

RADIO

JEST JAK NARKOTYK

O przeszłości Radia „Legnica” i swych nadziejach z nim związanych, oraz o kulisach pracy radia niedostępnych słuchaczom opowiada były pracownik Radia „L” - ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI.

Radio jest jak narkotyk. Jak już człowiek raz w to wdepnie... Na początku gryzłem ściany. Dostawałem wariacji w domu. Staszek (Stanisław Obertanec) jeszcze stwarzał pozory, że miałem być tylko zawieszony. Kiedyś przyszedłem do radia i mówię: panie Staszku, niech się pan nie gniewa, ale wpadnę do radia od czasu do czasu. No dobrze, możesz przychodzić - powiedział - ... raz w miesiącu. Teraz czekam. Na inne radio.



Fot. Jarosław Ogrodnik

Kiedyś ktoś zapukał do moich drzwi i powiedział - chodź. Staszek mówił, że ma być to radio jedynie działające na częstotliwości kościelnej. Wiadomo, takie czasy. Miało być normalne. I było. Do pewnego momentu. A ja, niestety, nie byłem pokorny, a może stety. Zaczęłem przemycić takie moje, i nie tylko moje, wywnętrzenia. Zaczęło się od telefonu. Zadzwoniła słuchaczka i korzystając z obecności na antenie powiedziała, że wydaje jej się, że czytanie Biblii w odcinkach o godzinie 10.00 jest według niej trochę nie na miejscu. Odpowiedziałem, że to nie ode mnie zależy, niech rozmawia z szefem. Dostałem oczywiście ostrzeżenie od szefa. Porozmawialiśmy. Pytał co czytamy. „Wprost” i cały przegląd Dolnego Śląska. Nie czytaj „Wprost” - powiedział - dostaniesz „Nowe Życie”. A czy wszyscy musimy być katolikami? Mówię Staszku, że nigdy nie byłem zwolennikiem popadania w skrajności. A on - nie, ty nie masz być obiektywny, masz opowie-

dzieć się po jednej ze stron i robić radio. Potem była ta historia z księdzem. Dzwoni kobieta i mówi: syna mi pobili, na lekcji religii. Dyrektorka chciała sprawić ukłucie łeb. Dwa lata temu w tej samej szkole była podobna historia. Wtedy pokazały to „Fakty”. I dziś głupio by było, gdyby byli szybsi. Więc wziąłem dyktafon i poszedłem do szkoły. Pani dyrektor opowiedziała jak to się stało. Po prostu katecheta musiał wyjść i przysłał kogoś na zastępstwo. A tamten ponoć nie wytrzymał i nawet rozwalil dzieciakowi okulary. Dyrektorka ubolewała, że taki incydent miał miejsce. Bo dotąd współpraca układała się bardzo dobrze. Książę fundował obiady dla najbardziej potrzebujących dzieci. A tu taki incydent. No i stało się. Akurat pani Rekowska na antenie tłumaczyła, że nasz młody, niedoświadczony pracownik pomylił się, że takie wydarzenie nie miało miejsca. I zaraz po niej ją puszczałem wypowiedzieć pani dyrektor. Ponoć radio dostało ultimatum...

Szef nie przedłużył ze mną umowy na następny miesiąc. Nie mogę patrzeć jak się męczysz - mówił. A teraz jestem na utrzymaniu żony. I piszę pracę dyplomową.



NA KOŚCIELNEJ FALI

Ze Stanisławem Obertanem - właścicielem firmy „Opus” emitującej audycje Radia „Legnica”, redaktorem naczelnym Radia rozmawia Jarosław Ogródnik

Jarosław Ogródnik: - W okresie przygotowań do pierwszych emisji Radia „Legnica” powiedział Pan, że jeśli radio przeżyje trzy miesiące, to będzie można mówić o sukcesie.

Stanisław Obertanec: - Można już mówić o sukcesie. Jeżeli radio jest powszechnie słuchane, to jest to powód do zadowolenia. Z tego powodu, że jest słuchane, bo programowo można mieć jeszcze różne uwagi.

J.O.: - Jednak popularność radia zmalała.

S.T.: Chyba że pan robił takie badania. Bo ja tego nie odczuwam. Jeżeli nawet by tak było, to oczywiście, że pierwsze zainteresowanie jest większe. Normalne, że to, co nowe, budzi większe zainteresowanie. Na pewno zainteresowanie radiem ustabilizuje się i wtedy zrobimy jakieś badania. Naszym atutem jest lokalność. Tego nikt nie przebi-je.

J.Q.: - W radiu są duże rotacje. Wielu ludzi poodchodziło. Zniknął gdzieś Janusz Kukufa.

S.O.: - Nie, nie zniknął. Wczoraj z nim rozmawiałem.

radio „Legnica” nie musi być jednym z mediów, które śpiewają w tym chórze. A w jego przypadku, tak to wyglądało jakby było mocniejsze od niego. To również zaważyło. Zresztą uważam, że są ludzie, którzy na początku błyszczą, a potem ich blask blednie. Czas pokazuje, kto ile wart w radiu.

J.O.: Ale to nie Andrzej zrezygnował ze współpracy, tylko pan.

S.O.: - Ja nie przedłużyłem umowy o pracę.

J.O.: - Czy powodem tego było, że w jego wypowiedziach dało się wyczuć nastroje antykościelne, czy były to inne sprawy?

S.O.: - Przyczyny wymieniał wyżej. Nie parłem do rezygnacji z Andrzeja. Rozmawialiśmy wiele razy. Bez efektu.

J.O.: Czy w takim razie opublikowanie informacji dotyczącej takiego sporadycznego wypadku, incydentu, jest działaniem antykościelnym?

S.O.: - Jeżeli się to robi w dniu ogłoszenia diecezji legnickiej. W momencie tak uroczystym. To dyskwalifikuje w każdym radiu. On zachowywał się jak dziecko, które ochoczo wybiega do każdej podanej mu antyko-



Fot. Jarosław Ogródnik

każdą taką piłkę odbierze. Wydaje mi się, że nawet z przyjemnością. Może się mylę. To wygląda na to, że radio, które istnieje tylko dlatego, że Kościół udostępnił swoją częstotliwość, służy do podkręcania antykościelnej hecy, która jest teraz we wszystkich publikatorach. Jest teraz taka lewicowa moda, żeby dokopać Kościołowi, bo trzeba mieć wroga. Okazuje się, że Kościół świetnie służy mediom do bicia. Dlaczego nasze radio też ma się do tego dołączać. Nie musi. Więc gdyby Andrzej sprawiał wrażenie osoby, która panuje nad sytuacją, ewentualnie jakąś krytyczną informację, nawet związaną z Kościołem - wyważoną - podał, to nic by z tego nie było. Na razie jest odsunięty. Nie wiem, co dalej będzie. Może dojrzeje i wróci.

dobrze przyjmowane. Moją ambicją jest, żeby było ich średnio około godziny dziennie. Oczywiście, nie byłoby to kazania. Wasnego programu mamy 16 godzin dziennie. Byłaby to więc jedna szesnasta. Czy to jest za dużo? Jest więcej transmisji sportowych niż transmitowanych mszy. Chciałbym, jeżeli ksiądz biskup się zgodzi, żeby co niedzielę była transmitowana msza św. z katedry. Technicznie jest to możliwe.

J.O.: - Odpowiedź, jaką ta pani otrzymała, była krótka - bo jest to radio katolickie. Czy jest to radio katolickie?

S.O.: - Tak.

J.O.: - I ma swojego kościelnego asystenta?

S.O.: - Tak, od początku jest nim ks. prałat Władysław Bochnak.

J.O.: Czy w Radia „Legnica” jest „czarna lista” utworów? Ponoć nie można puszczać Kazika.

S.O.: - Kazik jest puszcany. Wystarczy włączyć radio, by się o tym przekonać. A ja z kolei nie ukrywam swoich poglądów prawicowych. A prawica nie lubi pacyfistów. Pacyfizm służy rozbijaniu polskiej armii. A jeżeli nastroje pacyfistyczne będą brały górę, to będzie źle. W związku z tym, parę razy wyraziłem swój pogląd na temat Kazika w redakcji. Ale to nawet nie ze względu na pacyfizm, tylko na obsceniczne, wulgarne zwroty, które być może w całości nie rażą, jeśli się tego słucha prywatnie. Nie chcę puszczania przekleństw na antenie. Realizatorzy starają się to jakoś tak puszczać, żeby to wyciąć. Jest pewnego rodzaju cenzura - wycina się przekleństwa z tekstów. Ale żadne poważne radio nie pozwoli sobie na pewne rzeczy. Jeżeli się szanuje. Nie tylko katolickie.

J.O.: - Skrócił się czas nadawania audycji.

S.O.: - Tak. Przesunąłem część audycji. Było trochę „pustych przebiegów”. Przemieściłem lepsze audycje na wcześniejsze godziny. Nie zabrałem nikomu audycji, które były wartościowe - np. Mietka Pytla. Skasowałem puszczanie muzyki na chybił - trafił. Oszczędzając nieco na funduszach.

J.O.: - Dla mnie rewelacyjnym pomysłem jest nocna retransmisja radia „Power FM” z Rotterdamu.

S.O.: Będziemy to robić nadal. Dopóki jest to tolerowane podobnie jak to wygląda z transmisją RTL w Legnicy.

J.O.: A jak wygląda kondycja finansowa firmy?

S.O.: - Finansowo jest „na styk”. Wystarczy na pensję i niewielkie zakupy „techniki”. A profesjonalna technika jest piekielnie droga. Praktycznie żonie oddaję pensję a resztę pochłaniają inwestycje. Radio utrzymuje się wyłącznie z reklamy, nikt do nas nie dokłada. Nie mamy dostępu do opłat abonamentowych. A przecież, żeby przeczytać gazetę, to trzeba za nią zapłacić. Radio „Legnica” jest za darmo. Wystarczy nastawić odbiornik na naszą częstotliwość 67,8 MHz.

J.O.: - Dziękuję za rozmowę.

*Kazik - Kazimierz Staszewski, lider zespołu Kult, autor solowej kasety pt. „Spalam się”.



J.O.: - Ale nie słyszałem go dawno na antenie.

S.O.: - On na antenie nigdy nie był. Może raz, czy dwa.

J.O.: - Ale nadal jest w kontakcie z redakcją, cały czas pomaga?

S.O.: - Ze mną jest w kontakcie. Dwa tygodnie temu był w redakcji.

J.O.: - A sprawa Andrzeja Andrzejewskiego?

S.O.: - Nie ma sprawy Andrzeja Andrzejewskiego.

J.O.: - Ale pracował on w radiu. Był jedną z lepiej zapowiadających się radiowych osobowości.

S.O.: - Parę osób już nie pracuje. Rotacja jest cały czas. Jedni przychodzą, drudzy odchodzą. Jest ciągły nabór do radia.

J.O.: - Andrzej mówił, że bezpośrednim powodem przerwania współpracy było to, że on wyemitował informację dotyczącą księdza, który poblił ucznia.

S.O.: - Nie było to bezpośrednim powodem. Natomiast jest dość ośrodków, które podkreślają antykościelną strunę. Myślę, że

kościelnej piłki. Być może celowo podanej. I on ją zawsze odbierał. I zawsze odbierał ją także na żywo, na antenie. Zachowywał się trochę jak człowiek niedojrzały. Bo żadne radio nie pozwala sobie na tyle rozmów na antenie co nasze radio. Trzeba panować nad tym, co idzie na antenę. Rozmów na żywo boją się ludzie dojrzały, doświadczeni. Takie spontaniczne, zdawałoby się, radio jak „trójka” ostro selekcjonuje informacje. Wszystko tną. Byłem parę razy w „trójce” i wiem jak się odbywa rozmowa „na żywo”. Trzy czwarte taśmy idzie do kosza. I potem puszcza kawaleczek z tego, co słuchacz powiedział. U nas wygląda to inaczej. Ktoś dzwoni i to od razu idzie na antenę. I jeżeli ktoś podaje mu antykościelną piłkę, i on

J.O.: - Czy powstanie diecezji legnickiej w jakiś sposób zaważy na przyszłości radia?

S.O.: - Dlaczego ma to zaważyć? Diecezji potrzebne jest radio. I teraz służy ono tym samym celom, którym będzie służyć w przyszłości. Ma zapewnić kontakt wierznych z biskupem i preferować wartości chrześcijańskie. Robimy to. I nie widzę powodu, żebyśmy przestali to robić.

J.O.: - Czy nie zmieni się formuła radia? Niedawno w czasie nocnej audycji zadzwoniła słuchaczka, według której jest za dużo audycji religijnych....

S.O.: - Jest za mało audycji religijnych. Zdecydowanie za mało. Myślę, że będzie ich znacznie więcej. Tym bardziej że są

KOLUMNA SPONSOROWANA PRZEZ

KSEROMATIC
autoryzowany dealer RANK XEROX

Rynek 34
59-220 Legnica

**KSEROKOPIARKI,
FAXY,
DRUKARKI,**

TELE...BUM

Tak coś pieprzilo w okolicach telewizji lubińskiej, że aż serce ścisła. I to nagle, jakby ktoś tam na górce, w Najwyższej Instancji się wkurzył. Pewnie oglądał moje ostatnie męki w piwnicy, pewnie słuchał mojego lamentu... A może im tam u góry telewizję podłączyli? A co? - Z prywatyzacją nie ma żartów. Gotowa dotrzeć po łączach nawet do Najważniejszych.

Co tam? Ważne, że pieprzilo. Najpierw zrobiło się ciemno, potem pojaśniało i... bum! Ziemia zatrzęsła i jeszcze raz... Aż się wszyscy przestraszyli. Powiadają, że wróble na sprzedaż z tego powodu będą się wystawiać. Na giełdzie lubińskiej oczywiście, bo ona blisko telewizji.

Jeden wróbel mi powiedział, że nie, dziwią go gromy z nieba. Skoro gospodynią programu jest kobitka, która może pewnie i wszystko, tylko nie gadać do ludzi z telewizora. On sam zresztą, ten wróbel, już chciał żyletką sobie łapki podciąć lub okaleczyć skrzydełka. Ale to nic, bo gdy zobaczył koncert życzeń, to dziób mu krew jasna zalała.

- A jakbyś się czuł, koleś, gdybyś usłyszał pianie kogucie z ust baby? Taki kogut przecież jest większy od wróbla, może też porządek z nami zrobić...

No i wróbel (dawaj) zaczął wylewać swoją żółć. Jak na tak małego ptaszka całkiem pokaźną. Targał przy tym pióra na lebkę...

- Koleś, co chwila ta kobitka, która program do koncertu układa, przesyła życzenia. To mężczyźni, to dzieciom... Poetycko, namiennie, słodko pieje ta co czyta, że tamta układa, potem taki facecik też czyta i szajby można dostać. To ja się wystawiam w sobotę na giełdzie. Może mnie kto wywiezie stąd daleko.

Obok odezwał się szpak:

- Ty, wróbel nie bądź taki audi! Ówierkaj, fruuj - tyle twojej roboty. Telewizji wcale nie musisz oglądać. Ona jest dla dużych wrażliwych. Widzisz, w Legnicy też będzie telewizja...

- Tak? - zamyslił się wróbel. - Słyszałem coś tam. Ty, szpak czy ona będzie gadać po rusku?

- Ej, wróbel, wróbel... Ona w ogóle nie będzie gadać, tylko śpiewać hymny na cześć miłościwie nam panujących. Taki show.

- E, szpak, durnia to ty rób z papugi. Niech ona sobie i hymny wali na oślep, ale po co jej lis.

- Chciałeś powiedzieć Ar...

Nagle coś znowu pieprzilo. Zamigotało w telewizorze, zakotłowało w głośniku. Na ekranie pojawił się BUM. Obok sami namaszczeni. Potem pozostała już powtórka z rozrywki.

Na szczęście obudził mnie syn.

- Tato, „lubińska” przestała już nadawać. Teraz czas na RTL.

TELEMANIAK

WIADOMOŚCI NIE CAŁKIEM POWAŻNE

Polska zajęła pierwsze miejsce na mistrzostwach w Europie w „stylu zmiennym”, „grzbietowym” i „na raka”.

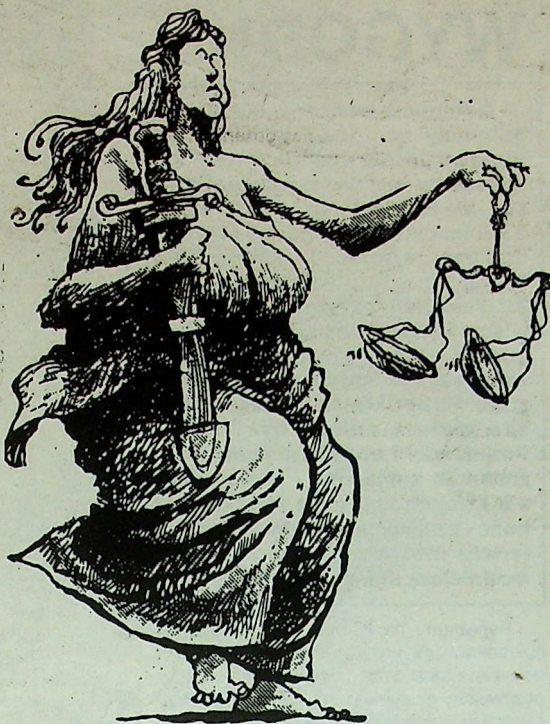
Do Komendy Głównej Straży Miejskiej wpłynął list dziękczynny o takiej treści: „Mam 62 lata, do niedawna byłem dziewczą. Dziękuję strażakowi nr 0021”.

W oświadczeniu Rzecznika prasowego KGSM czytamy: „Niech ten list będzie zaprzeczeniem, że jakoby strażnicy miejscy nie wypełniali sumiennie swych obowiązków”.

Już jutro w sali widowiskowej „UTOPIA” dawniej kino „OGNISKO” odbędzie się wielki dobroczynny koncert na rzecz uchodźców ze szwedzkiej Republiki Socjalistycznej. Bilety do nabycia w Domu Emigranta przy al. Stanów Zjednoczonych 2001.

3x3

Podglądanie Temidy



Śmierć przyszła 1 maja

Bywają w życiu chwile, gdy zastanawiamy się, czy jest coś takiego jak przeznaczenie. Zwykle impulsem do podobnych rozważań są bardziej lub mniej zaskakujące wydarzenia w naszym życiu, które w istotny sposób wpływają na kształt naszych życiorysów. Często refleksja przychodzi dopiero po latach. Jeżeli elementem przeznaczenia jest śmierć, to przemyślenia nasze mają wagę i wymowę szczególną. Padają pytania - co każe komuś zachować się tak, że w efekcie znalazł śmierć?

Tadeusz R. prowadził żywot prawdziwego proletariusza. We wszystkich aspektach swojego 40-letniego życia był bezgranicznie wolny. Przede wszystkim był wolny od żony. Tak zdecydował ileś tam lat temu sąd rodzinny i opiekuńczy. Opiekę nad synem przyznał matce. Ojciec mógł wejść w nowy etap życia bez zbędnych obciążeń. Jako maszynista PKP (przed wojną byłby to powód do chluby) miał wybitnie nieregulowany czas pracy. Dochody nie należały zapewne do najniższych, ale pan Tadeusz mało zdołał zaoszczędzić na czarną godzinę. Powodem było zamilowanie do prawdziwie kawalerskiego życia. Jego atrybutami były kobiety i alkohol. Spożywał go najczęściej we własnym mieszkaniu w towarzystwie zaproszonych dam. Lokum mieściło się w starej, poniemieckiej, czynszowej kamienicy, na trzecim piętrze. Swoim wyglądem przypominało raczej pospolitą melinę, niż miejsce zamieszkania pracownika tak solidnej firmy jak PKP. Interesującą przedstawiał się również przekrój socjalny zapraszanych pań. Najczęściej można je było spotkać przed lokalami III kategorii. Do środka wchodziły rzadko. Głównie z braku gotówki. Nie obce były im także rejon dworca PKP. Trudno byłoby je zakwalifikować do przedstawicielek najstarszego zawodu świata, a to z tej przyczyny, że chęć zysku nie była najważniejszym bodźcem ich poczynania. Dominowała chęć zabawienia się. Udany był wieczór, w trakcie którego mogły napić się wódki aż do upojenia i zaznać tyle rozkoszy cielesnych na ile wystarczało silnych partnerom. Jeżeli przy okazji powiodło się „oskubanie” jakiegoś frajera z resztek gotówki i innego mienia ruchomego, to można było mówić o sukcesie.

Zaprzysięgłą zwolenniczką takiego trybu życia była Marianna O. Ze swoich 23 lat tylko kilka spędziła pracując jako pomoc kuchenna. Wyrzucona za skłonność do alkoholu (w dodatku państwowego) poszła jak to się mówi „na ulicę”. Zbierała tam nowe doświadczenia i zmarszczki na twarzy. Przejawiała tak dużą aktywność, że zmuszona była odwiedzić poradnię „W”. Diagnoza była jednoznaczna. Po krótkim leczeniu panna Marianna powróciła do poprzedniego procederu.

Zbliżał się akurat wolny od pracy dzień 1 maja 1991 roku. Zarówno Mańka jak i Tadek mieli zbliżone plany jak spędzić ten ciepły dzień. Nie wiedząc jeszcze o tym stanowili już przeznaczoną dla siebie parę. Nieuchronnie zmierzali ku przeznaczeniu. Tadeusz od rana popijał gorzałkę w gronie swoich kolegów. Nie inaczej było po południu. Zmienili tylko miejsce. Tego dnia legnicki „Zodiak” był oblegany przez świętującą klasę robotniczą pospół z lumpenproletariatem, którego przedstawiciele balowali głównie na zewnątrz. Około godziny 22.30 Tadeusz miał już dość alkoholu. Pragnął natomiast damskiego towarzystwa. Nie mógł go znaleźć w lokalu, dlatego zdecydowany opuścił go. Gdy przechodził chwiejnym krokiem obok jednej z bram, doznał olśnienia. Stała tam (na niezbyt pewnych nogach) kobieta. Może niezbyt urodziwa, może o podejrzanej reputacji, ale najprawdziwsza kobieta. Ze wszelkimi atrybutami swojej płci, a to było dla Tadeusza najważniejsze. Zaraz też poczęł adorować niewiastę, roztaczał (pomieszany z alkoholem) swój męski urok. Marianna nie pozostała obojętna na te zabiegi. Wywiązał się dialog. Konkluzja była niezwykle szybka i

łatwa do odgadnięcia. Oboje pomaszerowali do przytulnego gniazda czarującego amanta. Okazał się facetem z klasą. Po drodze u znajomej meliniarki kupił butelkę żytniej wódki. W tych sferach ma ona wartość najprzedniejszego koniaku. Marianna pomyślała sobie, że tym razem dobrze trafiła. Ciąg dalszy był banalny. Kłopoty zaczęły się rano. Obudziwszy się z pijackiego snu stwierdziła ze zdumieniem, że gospodarza nie ma w domu. Trudno, skoro nie chciał się pożegnać to ona wyjdzie „po angielsku”, nie mówiąc do widzenia. Ubrała się i zamierzała otworzyć drzwi wejściowe do mieszkania. Nic z tego! Były zamknięte na podklamkowy zamek. Można go było otworzyć tak z zewnątrz jak i od środka tylko kluczem. Ale Marianna nie miała klucza. Wobec czego podjęła decyzję tyleż zaskakującą co nielogiczną. Przysporzyła tym później dużo pracy organom ścigania. Po prostu postanowiła wyjść... przez okno. Tyle wiadomo z całą pewnością. Dalej są już tylko hipotezy. Otóż Tadeusz mieszkał na ostatnim piętrze. Tuż nad jego oknem znajdowało się niewielkie okienko na strychu. Odległość nie była duża gdyby więc mieć jakiś sznur, po którym można by się wspiąć, to sprawa byłaby rozwiązana. W zamierzeniach Marianny O. ta-

ką funkcję miał spełniać przewód antenowy, biegnący z dachu do okna na II piętrze. Na jakiej podstawie kobieta założyła, że wytrzyma on jej ciężar w trakcie wspinaczki? Czy była na tyle sprawna i silna aby utrzymać się na rękach? Na te pytania nie poznamy odpowiedzi już nigdy. Wcielając w życie swój plan, Marianna O. stanęła na parapecie otwartego okna, ujęła w dłonie przewód...

Sąsiad mieszkający pod Tadeuszem R. zezna później, iż widział spadający przewód antenowy. Gdy zdziwiony wyrzucił przez okno zobaczył na dole ciało kobiety. Spadła wyjątkowo nieszczęśliwie. W miejscu upadku znajdują się schody wiodące do piwnicy pod budynkiem. Nie krzyczała, ale próbowała walczyć o życie. Widać to „było” po śladach na tynku wzdłuż ściany. Usiłowała palcami wczepić się, przyssać za wszelką cenę do zimnego, gładkiego tynku. Prawo ciążenia było jednak nieubłagane. Ofiara zmarła w szpitalu na skutek rozległych obrażeń ciała.

Ale co w tym czasie robił Tadeusz R.? Rano wyszedł do sąsiada mieszkającego w tym samym budynku. Drzwi wejściowe zamknął po to, aby przygodna znajoma nie okradła go. Nie brał przy tym zupełnie pod uwagę, że kobieta może chcieć opuścić mieszkanie. Gdy usłyszał odgłosy zamieszania na podwórzu, wyszedł zobaczyć co się stało. Jak zeznali później świadkowie, fakt śmierci Marianny O. nie wywarł na nim większego wrażenia.

Postępowanie przygotowawcze wykluczyło w sposób jednoznaczny możliwość przyczynienia się osób trzecich do tragicznej śmierci Marianny O. Stwierdzono, że nikt „nie pomógł” jej wyjść przez okno. Nie zwolniło to jednak Tadeusza R. od odpowiedzialności. Prokurator dopatrzył się w jego zachowaniu znamion przestępstwa pozbawienia wolności. Jego istotą jest uniemożliwienie drugiej osobie (choćby przez bardzo krótki czas) dysponowania swoim zachowaniem i poczynaniami. Zamykając kobietę w mieszkaniu, podejrzany dopuścił się, zdaniem wymiaru sprawiedliwości, przestępstwa.

JAN TARNOWSKI

SUKIENKI MODNE I WYGODNE

Ostatnie słoneczne dni przypomniały nam, że lato tuż, tuż. Wprawdzie do upalnych letnich dni trzeba będzie jeszcze poczekać, ale już dziś trzeba pomyśleć o letnim ciusku, w którym nie będzie nam za gorąco i w którym będziemy mogły pokazać opalone już ciało. Najlepszym będzie oczywiście niezawodna sukienka. Dyktatorzy mody i wielcy krawcy zdają się być zgodni co do jej fasonu. Ma być krótka, zwiewna, blisko ciała z dużym dekoltem. Projektanci i styliści lansują niezmiennie kobiecość - podkreślenie strojem linii ciała i praktyczność - z niewielkiego kawałka materiału można wyczarować najmodniejszą sukienkę!

Popatrzmy na zdjęcia. We wszystkich sukienkach jest wyraźnie zaznaczona mocno wcięta talia. Wszystkie są mini - chodzi oczywiście o wyeksponowanie nóg. Przy czym doły sukienek są w dwóch wariantach, albo opięte wąskie, albo szerokie i wirujące. Góra sukienki wyraźnie odsłania ramiona, plecy i dekolt. Zatem górą sukienki może być gorsecik na ramiączkach lub bez, albo nasza modna sukienka może mieć małe rękawki, ale za to głęboki dekolt z przodu lub z tyłu. Najlepsze materiały będą miętko układające się, „lejące” i półprzezroczyste. Najmodniejsze są w kolorach pastelowych (jednobarwne) lub wzorzyste w kropki i róże (przebieg sezonu).

Wszystkie sukienki utrzymane są w konwencji lat sześćdziesiątych. W tym sezonie świętuje swój powrót i być może przebojem roku, prosta sukienka w stylu Jackie O. Te najbardziej powabne do złudzenia przypominają ekskluzywne hałeczki i suknie a la Hollywood jakie nosiła Marilyn Monroe.

Zatem zanim sprawimy sobie nową letnią sukienkę pamiętajmy o żelaznej zasadzie - ma być kobieca.

Judyta



LETNIĄ FRYZURĘ CZESZE WIATR

W najmłodniejszej fryzurze nie ma nic z geometrii. Ani fryzjer, ani właścicielka włosów nie walczą z naturą lecz się jej zupełnie poddają. Nie dbamy o równiutki przedziałek, nie stosujemy lakierów do włosów, ani żeli czy usztywniaczy. Nie walczymy z fruwającymi wokół twarzy kosmykami, pozwólmy im swobodnie się układać i tworzyć fryzurę. Niech włosy naturalnie wirują. Zatem strzyżemy i czeszymy się zgodnie z naturą. To hasło jest obecnie dewizą wszystkich paryskich mistrzów grzebienia. Oczywiście, cały efekt zależy od mistrzowskich nożyczek, gdyż najważniejsze jest ciągle strzyżenie. Nawet włosy cięte na jednej długości muszą być podcieniowane brzytwą, albo degażowane nożyczkami. Dlatego zanim włosy uczesze wiatr, musi je wziąć w swoje ręce dobry fryzjer.

(opr. na podst. ELLE, JURNAL)



NATURALNY MAKIJAŻ

Najważniejszym elementem modnej twarzy jest

podkład.

Pamiętamy, że jego kolor musi być zbliżony do karnacji cery. Wiadomo nie od dziś, że nadmierna opalenizna szkodzi skórze i na dodatek postarza ją. Jednak jeśli skóra jest wyjątkowo blada i nietwarzowa można ją przyciemnić używając kremów barwiących, które dadzą efekt naturalnej, delikatnej opalenizny. Kremy i żele barwiące (nie chodzi o tzw. samoopalacze) to nowość zachodniego przemysłu kosmetycznego. Również na zachodzie popularne są tzw. podkłady pod podkład. Jest to nowa seria kosmetyków kładzionych na twarz w pierwszej kolejności. Są stosowane przez kobiety o niedoskonałych cerach. Świetnie korygują wszystkie defekty skóry. Kolory tych kremów są zupełnie inne od tych do jakich jesteśmy przyzwyczajone. Krem o kolorze jasnoróżowym nadaje cerze pożątkę i szarej zdrowego koloru. Krem błękitny nie barwi skóry na niebiesko, ale skutecznie kryje przebarwienie skóry sinoczerwone (także naczyńka krwionośne). Po zatuszowaniu na twarzy tych niedoskonałości, nakładamy fluid lub puder w kremie, a następnie pudrujemy twarz sypkim pudrem przezroczystym, który jest bardzo delikatny, nie zabarwia skóry a nadaje jej pożądaną w modnym makijażu matowość. Niezbędny do pudrowania jest duży, miękki pędzeł.

Na tak dokładnie przygotowaną twarz наносimy również pędzelem

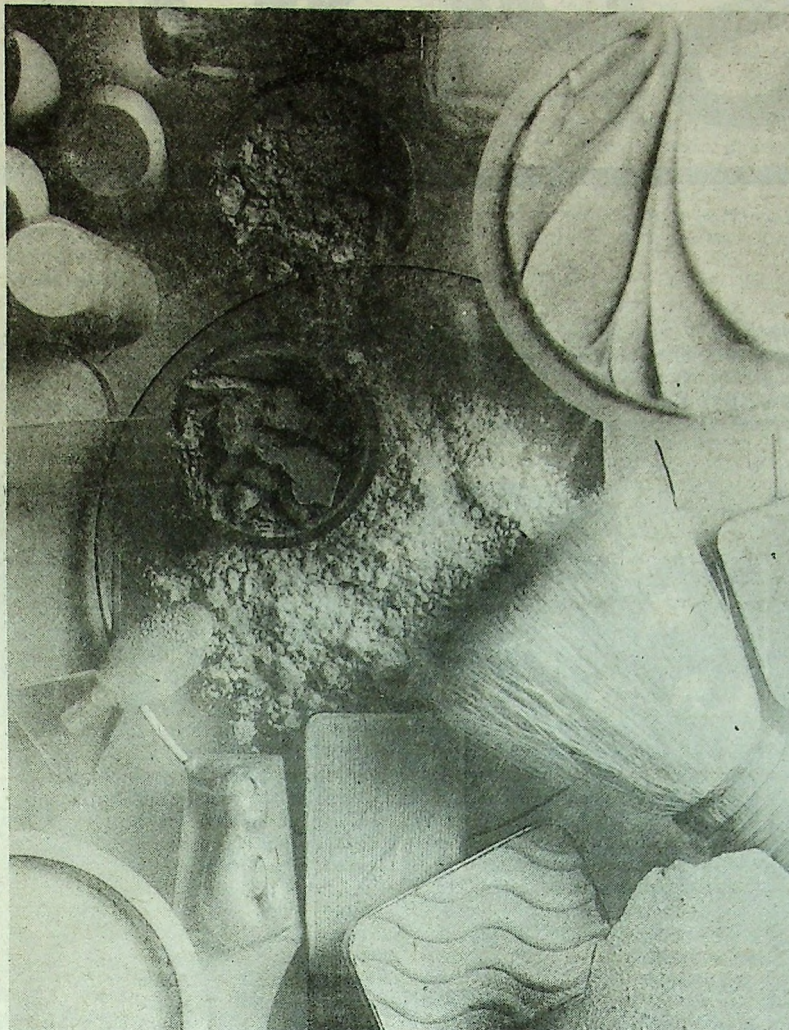
róż.

Ale uwaga! Stosujemy go bardzo oszczędnie. Epoka wielkich rumieńców i rumianych twarzy minęła bezpowrotnie. Teraz róż służy jedynie do modelowania twarzy. Kładziemy go nie tylko w miejscu kości policzkowych, ale także na czoło, żuchwy, podbródek. Oczywiście ma to być tylko pociągnięcie pędzla, dużo umiaru i stonowania. Najlepsze będą zatem kolory zbliżone do karnacji: przybrudzona brzoskwinia, morela, łososiowy, różowy beż. Obowiązkowo matowe!

Naturalną twarz wyróżniają wyraźne

oczy.

Górna powieka jest znacznie ciemniejsza od dolnej i jej poświęcamy najwięcej uwagi. Pastele nakładamy w delikatnych kolorach naturalnych. Najmodniejsze są cieliste brązy i beże, kolory ziemi z domieszką oliwki, przybrudzony morelowy, zszarzała śliwka. Szary najczęściej przełamany



Moda zmienia się w rytmie dziesięciolecia. Dotyczy ona także makijażu. W świecie komputerów, laserów, mikroprocesorów spotykać się będzie kobiety o łagodnej, naturalnej, romantycznej twarzy. Zatem będziemy się malować zupełnie inaczej niż dotąd i co się z tym wiąże, stosować nowe kosmetyki. Z makijażu kilku poprzednich dziesięcioleci, stylisci wybrali i wyeksponowali to, co dla kobiecej twarzy było najkorzystniejsze: przede wszystkim zdrowa i gładka cera, podkreślone oczy i duże, zmysłowe usta.

jest brązem. Górna powieka może też być grafitowa, mysia, albo szaroniebieska. Wszystkie cienie są obowiązkowo matowe. Jasny perłowy cień możemy położyć jedynie pod łukiem brwiowym i to przeważnie na wieczór. Skoro oko ma być wyraziste, rysujemy na górnej powiece kreskę tuż przy rzęsach ołówkiem albo tuszem. Następnie perfekcyjnie tuszujemy górne rzęsy tuszem czarnym lub szarobrazowym. Dolne rzęsy malujemy minimalnie, albo wcale. Możemy jedynie użyć troszkę cienia w zewnętrznym kącie oka i dokładnie wytuszczać w tym miejscu rzęsy.

Podkreśleniem wyrazu oczu i twarzy są pomijane dotąd w makijażu

brwi.

Stylisci sądzą, że to właśnie brwi „robią” kobietę. Dlatego powinny być idealnie uporządkowane, błyszczące, starannie uczesane. Jeśli są zbyt jasne, należy je przyciemnić najlepiej henną lub ołówkiem a na koniec tuszowania rzęs delikatnie na wpył suchą szczoteczką pociągnąć brwi. Na rynku pojawiły się już nowe kosmetyki do przyciemniania brwi. Są to żele z olejkami natłuszczającymi. Żele bezbarwne nadają brwiom ładny połysk. Ostatnim kosmetykiem jaki użyjemy, by mieć modny makijaż, będzie

szminka.

Jej kolor, tak jak poprzednich środków upiększających, będzie naturalny. Jednak przed jej użyciem obrysowujemy usta konturówką w kolorze (uwaga!) o ton ciemniejszą (a nie jak dotychczas o ton jaśniejszą) od pomadki. Ciemny kontur ust daje wrażenie wypukłości, a o to przecież chodzi. Zatem do pomadki cielisto-beżowej skompletujemy ołówek w kolorze ciemnobieżowym, do zimno-beżowo-różowej - beżowo-szara, do cielisto-różowej - jasnobrązową. Na wieczór choć nie tylko, stylisci proponują także szminki w bardziej zdecydowanych kolorach - czystej czerwieni, szkarłatu, bordo czy cyklamenu. Wszystkie pomadki, rzecz jasna, matowe. Perłowej możemy użyć jedynie do muśnięcia środka dolnej wargi.

Cały efekt modnego makijażu polega przede wszystkim na precyzyjnym wykonaniu i oszczędnym stosowaniu kosmetyków. Makijaż powinien wyglądać tak, jakby był wtopiony w twarz i niemal niewidoczny.

Elon.

KOSMETYKI, KOSMETYKI...

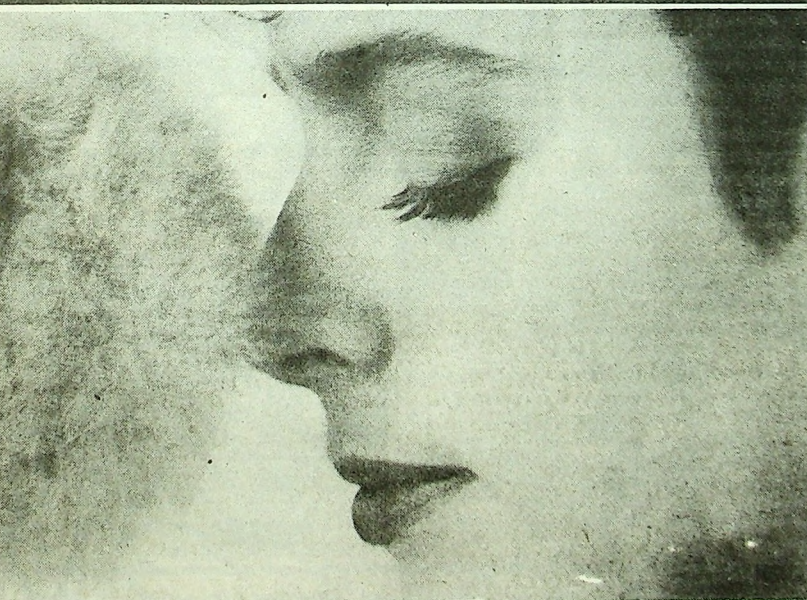
Pisaliśmy już na łamach naszego tygodnika o Cellulitis. Wiemy zatem co to za kobieca przypadłość i co należy robić, by zapobiegać tworzeniu się „pomarańczowej skóry”, tak, aby przestała być krepującą skazą urody.

Jednak Czytelniczki dotknięte tą przypadłością zadają nieustannie pytania o nowoczesne środki kosmetyczne, które szybko i skutecznie zapobiegają lub zmniejszają istniejące już zmiany w skórze.

Kosmetyki, które są stosowane przez kobiety na Zachodzie dotarły także na polski rynek. W Legnicy można je kupić w sklepie BOKOSMETYKA przy ul. Wrocławskiej. Są to:

* **MINELLE** - żel z glonów morskich przeznaczony do leczniczo-kosmetycznych kąpiel, zawierający między innymi witaminy, mikroelementy, chlorofil. Składniki te przenikają głęboko w rozgrzaną skórę, silnie pobudzają krwioobieg i skutecznie polepszają cyrkulację limfy.

* **MINELLE** - bioaktywny krem zawierający ekstrakty z glonów morskich, ziół, kwiatów, bluszczu, ale przede wszystkim elastynę.



Kosmetyki firm: **IZIS, DR BABOR, NATURKOSMETIK, LIVING DIMENSION, MARGARET ASTOR, DRALLE, JERICHO**, oraz kremy: **BM, BM-28, REGENA**, i preparaty z filtrami przeciwsłonecznymi można nabyć w sklepie specjalistycznym **"BIO-KOSMETYKA"** w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123.

W kuracji obydwie środki stosuje się równolegle. Bezpośrednio po kąpieli, w skórę ud, pośladków i bioder, mocno i długo masując zagrożone osadzaniem się tkanki tłuszczowej i tworzeniem „pomarańczowej skóry” miejsca, wciera się krem. Zabiegi przy łącznym stosowaniu kąpiei z dodatkiem żelu i kremu z elastyną należy stosować codziennie przez osiem dni, a potem już tylko dwa razy w tygodniu. Ich efekt, to widoczne wygładzenie i wyczuwalne pojędrnienie ciała. Po masażach zmniejsza się gęstość warstwy tłuszczu, skóra traci wiotkość, ciało nabiera wypięgniętego wyglądu. W czasie kuracji warto raz w tygodniu stosować dietę owocową lub jogurtowo-owocową.

Obydwie preparaty z serii **MINELLE** opracowane zostały przez dwóch austriackich naukowców-biochemików i szybko, mimo ogromnej konkurencji, podbiły rynki Europy Zachodniej i Ameryki. Producentem żelu i kremu **MINELLE** jest wiedeńska firma **Sanamed**, specjalizująca się w wytwarzaniu środków opartych wyłącznie o składniki naturalne. Należą do nich poza **MINELLE**, także tabletki odchudzające, opracowane na bazie owoców tropikalnych-**REDUZYM 3** (schudnięcie, zlikwidowanie tkanki tłuszczowej to jeden z ważnych warunków skuteczności kuracji antycellulitowej).



SPORT

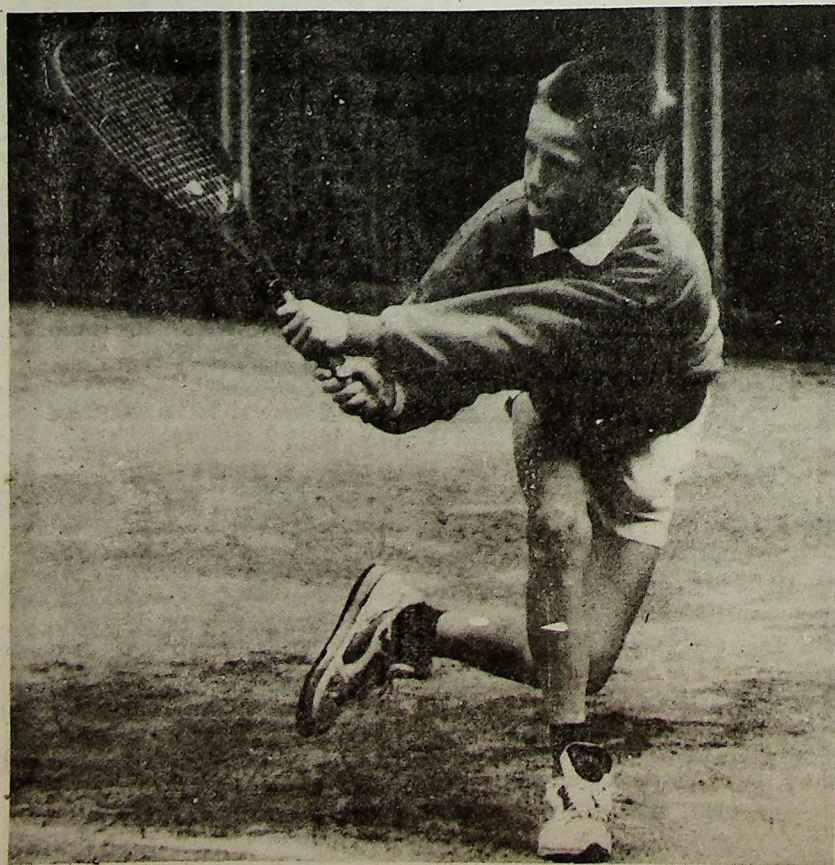
TENIS I ... ŁZY

Tenis jest sportem dla gentlemanów. Po raz kolejny dowiedli tego uczestnicy „Grand Prix” okręgu legnickiego młodzików - turnieju zorganizowanego przez Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe i OZT - Legnica w

dniach 16-17 maja na kortach w Złotoryi. Sportowe emocje towarzyszyły nie tylko zawodnikom (choć połyły się nawet łzy. Co dziwniejsze płakali chłopcy), lecz przede wszystkim ich rodzicom. 26 chłopców i 10

dziewcząt walczyło o okręgowe Grand Prix. Wśród dziewcząt wygrała Nina Majsnerowicz przed Justyną Mamor i Anną Stacheczką. Najlepszym z chłopców okazał się Łukasz Pluta przed Mariuszem Czerniatowiczem i Łukaszem Skowrońskim.

Fot. Stanisław Celoch



Na wydechu

ŚWIĘTA WOJNA

Sport niby się odnawia, ale przyzwyczajenia i nawyki pozostają te same. Wszyscy walczą z wszystkimi. Nie liczą się przy tym metody i środki walki. Każdy chwyt jest dozwolony. Ludzie sportu zatem szarpia się, jak mogą. Podpuszczają jeden na drugiego. Donoszą, gdzie się da i jak się da. Dochodzą do celów choćby po trupach. Eliminują tych, którzy im zagrażają. Niszczą, depczą i nade wszystko trzymają się zębami i pazurami stołków. Trwa święta wojna. Święta, bo wszystko niby w imię Boga...

Aby nie posądzono mnie o szarlatanstwo, służę przykładami. Oto w Lubinie powstało mnóstwo klubów sportowych, między innymi pływak "Delfin" i sportów wodnych "Wodnik". Z pierwszym związał się jeden z miejscowych radnych, a z drugim kilku nauczycieli i ratowników wodnych razem. Który jest ważniejszy? No, kto zgodnie? - Proste jak drut...

Pewnego pięknego dnia, prezes "Wodnika" zawezwany został na dywan w Urzędzie Miejskim. Tam usłyszał, co miał usłyszeć. No, bo niby "Wodnik" odebrał zawodnika "Delfinowi". Żadne argumenty nie tłumaczyły niechęci postępu "Wodnika". Nawet te, że ów zawodnik wcześniej (zanim jeszcze powstały kluby) trenował pod okiem instruktorów, którzy obecnie działają w "Wodniku". Ani te, że chłopak w żaden sposób nie był związany (formalnie, czy też uczuciowo) z "Delfinem". Po prostu ćwiczył, bo lubi pływać, a "Delfin" (który powstał przed "Wodnikiem") gwarantował wejście na basen. I tyle w tym filozofii.

Urzednicy jednak wiedzą lepiej, co jest słuszne. Pogrozili więc palcem prezesowi, który naruszył dobre imię radnego i kazali iść do pracy w Zespole Szkół Górniczych. Ale to nie koniec przygód niesfornego prezesa z niesfornym "Wodnikiem". Okazało się bowiem, że działacze "Wodnika" w sposób niezwykle bezczelny zorganizowali zawody pływackie o Puchar Prezesa PSS Społem w Lubinie. Mało tego, w swojej arogancji wobec radnego z "Delfina" ułożyli regulamin zawodów, który stanowił o kryteriach uczestnictwa, zasadach rozgrywania konkurencji, prowadzenia punktacji itp. Tego już było za wiele na głowę biednego radnego. Wyśmiał więc protest. Elegancki, na firmowym papierze "Delfina". O swoim zdecydowanym działaniu przeciw nieodpowiedzialnym zachowaniom działaczy "Wodnika" wobec radnego powiadomił Urząd Wojewódzki, Urząd Miejski i pewnie kogoś tam jeszcze. Na pewno ów protest zostanie opublikowany na łamach miejscowego pisma samorządowego pn. "Biuletyn Lubinowski". I tak ma być...

A oto inny przykład. Jeden dziennikarz odważył się krytykować ważny klub sportowy, w którym aż roi się od pierwszoligowców. No i ten pismak przyłożył jednemu z dyrektorów. Na zaczepki innego dziennikarza, kuzyna, czy jak tam owego dyrektora, zareagował stanowczo, czyli skut mu mordę i... Oczywiście niegrzeczny dziennikarz okrzykany został wariatem, szarlatanem itp. A ten grzeczny z obitą buzią pojechał w nagrodę jako tłumacz na tournée piłkarzy.

Wiecej przykładów nie chce mi się przedstawiać, bo wojna trwa. I tak zostanie tym najgorszym. I wszystko gra.

TOMASZ SZEWCZYK

Piłka nożna

SZCZĘŚCIE I...ŻAR

"Zagłębie" Lubin w ostatnich dwu kolejkach zdobyło trzy punkty. Najpierw zremisowało w Sosnowcu z tamtejszym "Zagłębiem", a potem pokonało u siebie "Legię" Warszawa. Wydawałoby się więc, że jest dobrze, a może nawet i lepiej. Trzeba jednak pamiętać, że tak "Legia", jak i sosnowieckie "Zagłębie" to drużyny walczące o pierwszoligowy byt. Zresztą sosnowiczanie po ostatniej porażce stoją już chyba na przegranej pozycji. Ale do rzeczy...

Na mecz z "Zagłębiem" Sosnowiec nasi jechali w roli zdecydowanych faworytów. Wiadomo, mistrz Polski, drużyna, której akcje rosną... A tu okazało się, że lubinianie zremisowali. Od razu trzeba też dodać, że wynik osiągnięty w Sosnowcu był raczej dla nas szczęśliwy. Nie będę jednak gdybać. Ważny jest punkt, który nasi wywieźli z Sosnowca.

Na początku tegorocznej piłkarskiej wiosny, piłkarzom "Zagłębia" Lubin szczęście wyraźnie nie dopisało. Teraz natomiast los jest dla nich łaskawy. Tak w skrócie można skomentować sobotni mecz na stadionie GOS w Lubinie. Warszawska "Legia" nie przyjechała wcale do Lubina po baty.



Fot. Stanisław Celoch

Przeciwnie - liczyła na remis, a może nawet... Lepiej nie mówić. Wprawdzie trener "Legii" Krzysztof Etmanowicz na pomocowej konferencji prasowej mówił o schowaniu swojej drużyny za podwójną gardą (przynajmniej w pierwszej połowie), lecz

gdyby nie zdecydowana postawa Koszarskiego i gdyby nie fatalna niedyspozycja Łatki w 59 minucie meczu, kto wie, jakby potoczyły się losy tego spotkania. Oczywiście, piłkarze "Zagłębia" mieli zdecydowanie więcej okazji do zdobycia gola, lecz jak zwykle prześcigali się w nieskutecznych zagraniach. Całe szczęście, że przy dośrodkowaniu Śliwowskiego (74 minuta) Kudyba tak skutecznie zajął Robakiewicza, iż Czachowskiemu pozostało huknąć w powstałą lukę.

W sumie dwa punkty. Zgadzam się z trenerem Marianem Putyrą, że są to najciekawsze (jak dotąd) wywalczone punkty w Lubinie.

Jeszcze trochę o postawie kibiców. Tzw. Klub Kibica popisał się tym razem chamstwem i dymami... Ordynarne zaczęli kilkunastu kibiców z Warszawy (wystawionych zresztą na stołcu jak skwarki na patelni) nie licowały z kulturą. Warto przy tym dodać, że reaktywuje się grupa starszych kibiców "Zagłębia" pod wodzą Zdzisława Podhorodeckiego. Piosenki, w tym propozycja hymnu lubińskiej drużyny, musiały przypaść do gustu najwybredniejszym. Tak trzymać. Próba wypadła dobrze. Teraz czekamy na dalsze ruchy. I miejmy nadzieję, chamstwo zniknie...

W drugiej lidze "Miedź" Legnica pauzowała, a dzielnie walczący o utrzymanie się w lidze "Chrobry" Głogów niestety uległ w Gdyni "Bałtykowi". Zabrakło szczęścia.

Szczęście i...żar. W sercach i z nieba. Taka była ostatnia kolejka ligowa.

TADEUSZ STOJEK

Pływanie

ZAWODY W LUBINIE

9 maja na krytej pływalni Zespołu Szkół Górniczych w Lubinie odbyły się zawody pływackie o Puchar Prezesa PSS "Społem" w Lubinie. Organizatorem imprezy był Klub Sportów Wodnych "WODNIK". W sumie startowało 82 zawodników z lubińskich szkół i zakładów pracy.

W łącznej punktacji indywidualnej zwyciężyli:

- w kategorii dziewcząt z klas I-IV:
- I. Gruszczynska Magda z SP 13
- II. Zielińska Agnieszka z SP 7
- III. Biegańska Małgorzata z SP 11

w kategorii chłopców z klas I-IV:

- I. Pisarski Maciej z SP 10
- II. Gębuś Marcin z SP 7
- III. Gębuś Maciej z SP 7

w kategorii dziewcząt z klas V-VIII:

- I. Gruszczynska Agata z SP 13
- II. Ławruszczuk Maja z SP 10
- III. Lech Agnieszka z SP 7

w kategorii chłopców z klas V-VIII:

- I. Baranowski Daniel z SP 9
- II. Pomierny Tomasz z SP 9
- III. Dziadek Tomasz z SP 9

w kategorii dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych:

- I. Oleksy Małgorzata z I LO
- II. Musiałik Barbara z I LO
- III. Duszkiewicz Joanna z I LO

w kategorii chłopców ze szkół ponadpodstawowych:

- I. Halicki Paweł z II LO
- II. Małepczak Stanisław z TGRM
- III. Jakubowicz Rafał z TGRM

w kategorii mężczyzn:

- I. Łękowski Stanisław z SP 13
- II. Herman Zbigniew z ZBK - Lubin
- III. Żydaczewski Ryszard ze Straży Miejskiej wśród sztafet rodzinnych:
- I. Rodzina Państwa Gruszczynskich
- II. Rodzina Państwa Owczarków
- III. Rodzina Państwa Halickich

Zwycięzcy otrzymali piękne kryształowe puchary i upominki. Wszyscy zawodnicy delektowali się słodyczkami i napojami. Wszystkie nagrody ufundował oczywiście prezes lubińskiego PSS "SPOŁEM". W sumie bardzo udana impreza.

(ted)

KACIK KIBICA

My, kibice z lubińskiego Przylesia, pragniemy przekazać za pośrednictwem Tygodnika "TO" pozdrowienia dla piłkarzy "Zagłębia" Lubin. Jesteśmy zawsze z Wami. Nawet wtedy, gdy przegracie. Nie załamujcie się więc porażką z poznańską "Olimpią". Tam zawsze się źle grało.

Wierzymy mocno, że nasza drużyna jest jedną z najlepszych w kraju. Pozazdrościć jej nam mogą kibice w innych miastach. Dziwimy się tylko, że trenerzy kadry tak rzadko korzystają z gry piłkarzy "Zagłębia". Tylko Piotr Czajkowski i czasami Maciej Śliwowski interesują centralę. A dlaczego nie zwracają uwagę na równą i na wysokim poziomie grę Krzysztofa Koszarskiego? Dlaczego umyka ich uwadze Zbyszek Szewczyk, czy Jarek Góra? Przecież to jedni z najlepiej wyszkolonych piłkarzy w Polsce. Dlaczego nie dostrzegają mrówczą pracę Andrzeja Wójcika? - Wiele tych "dlaczego"...

Martwi nas również sytuacja w klubie. Wciąż brakuje pieniędzy. Chociaż jest tam menadżer, jest giełda, targowiska, zakład naprawy samochodów... Martwimy się tym, że klub odchodzi od sportu. Czyż nie można dobrać bardziej kompetentnych ludzi do kierowania naszym ukochanym klubem?

Wielu z nas urodziło się tutaj, w Lubinie. Nie możemy się więc pogodzić z tym, że ktoś marnotrawi dorobek klubu, naszego klubu. Kto lekką ręką zlikwidował boks? Kto dopuścił do likwidacji żeńskiej drużyny tenisa stołowego? Kto trzyma ludzi, którzy niszczą sport w Lubinie, no - kto?

Być może nie wytniecie tych gorzkich słów. Być może trafią one do moich w Kombinacie Miedziowym. "Zagłębie" przecież jest obok telewizji Lubin naszym jedynym przywilejem. Jak długo jeszcze będzie w klubie pan doktor Panfil? Przecież ten człowiek ogranicza się jedynie do teoretycznych wypowiedzi w środkach masowego przekazu. Nie wiemy skąd pan Ryszard Panfil przyjechał do Lubina. Wiemy natomiast, że nie identyfikuje się z naszym miastem. Nie pomagają mu nawet w tej identyfikacji pieniądze. Po co więc się upierać i zatrudniać tego pana?

Niegdyś mecze w Lubinie były wielkimi widowiskami. Klub bowiem dbał o kibiców. Dzisiaj kierownictwo "Zagłębia" dba jedynie o widowniszkowość giełdy samochodowej i "Skorpionia". Boli nas to bardzo.

Mało tego. Dzisiaj nie wiemy, jak będzie wyglądał futbol w "Zagłębiu" jesienią. Ponoć kontakty z piłkarzami jeszcze nie zostały odnowione. Nikt też nie mówi o wzmocnieniach zespołu. Nic nie słychać o sponzorach. Napiszcie coś o tych sprawach, gdyż nie możemy żyć w ciągłej niepewności.

Pozdrowcie więc naszą drużynę. Przy okazji przekazujemy "TO" podziękowania za Kacik Kibica. Tak trzymajcie!

Z wyrazami szacunku
Kibice z Przylesia
(12 podpisów)

Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP
SKODA FAVORIT - Ulgi celne i podatkowe fax
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



CHCESZ MIEĆ ATRAKCYJNY I FUNKCJONALNY WYSTRÓJ SWOJEGO:

GABINETU, BIURA, SKLEPU, WITRYNY
SKLEPOWEJ, MIESZKANIA, REZYDENCJI, OGRODU

ZADZWOŃ! STUDIO A.N.

LEGNICA TEL. 64-933 W GODZ. 8-12 i 16-20
DOŚWIADCZONY ARCHITEKT POMOŻE!



CUPRUM BANK S.A.
w LUBINIE

Adres Centrali:
ul. M.C. Skłodowskiej 40
59 - 301 Lubin
tel. (070) 47-87-00
fax (070) 47-87-09
tlx 0782399

OFERUJE

* KREDYTY NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

- Kredyt na rachunku bieżącym
- Kredyt na bieżące potrzeby
- Kredyt na cele rozwojowe dla osób prawnych, osób fizycznych i innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej

OD KWIETNIA KORZYSTNIEJSZE WARUNKI!

A TAKŻE:

- * LOKATY TERMINOWE
- * RACHUNKI A'VISTA
- * RACHUNKI ROZLICZENIOWO OSZCZĘDNOŚCIOWE

ADRESY ODDZIAŁÓW:

Oddział Lubin, ul. Tysiąclecia 3,	tel. 44 - 45 - 55,	fax 42 - 16 - 13
Oddział Głogów, ul. Budowlanych 6a,	tel. 33 - 36 - 05,	fax 33 - 46 - 98
Oddział Legnica, ul. Złotoryjska 16/18,	tel. 216 - 35,	fax 607 - 08
Oddział Wrocław, ul. 1 Maja 1/2	tel. 40 - 14 - 17,	fax 44 - 27 - 65

* Żaluzje okienne, tanio, szybko, solidnie. Legnica, tel. 63-057

* Żaluzje okienne, kolorowe i srebrzyste. Legnica, tel. 290-59, 647-84 od 16.00 - 20.00

* Wynajem garaż przy ul. Rolniczej. Wiadomość: Legnica, tel. 283-81

* Sprzedam garaż, tel. 212-03

* Prowadzenie księgi przychodów i rozchodów. Inf. tel. 227-91 w godz. 18.00-20.00

* Zamienię M4 (54 m²) na os. Kopernika na większe (4 pokoje) lub sprzedam. Wiadomość: tel. 63-200

Specjalista dermatolog - Legnica, ul. Traugutta 13 - czwartki od 16.00.

* Sprzedam dom wraz z ogrodem 0,2 ha. Warmatowice 6

* Sprzedam działkę budowlaną o pow. 440 m² uzbrojoną. Wiadomość: Legnica, tel. 63-200.

* Prowadzenie ksiąg podatkowych, wypełnianie deklaracji - tanio. Legnica, tel. 605-96.

* Żaluzje okienne - ekspres. Legnica, tel. 268-06.

**KUPON
OGŁOSZEŃ
BEZPŁATNYCH**

KURATOR OŚWIATY w Legnicy ogłasza konkurs na stanowisko DYREKTORA

- Zespołu Szkół Hutniczych KGHM w Legnicy
- Zespołu Szkół Technicznych Górnictwa Rud KGHM w Lubinie
- Zespołu Szkół Hutniczych KGHM w Głogowie
- II Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy
- Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Legnicy
- Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Złotorii
- Miejskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Polkowicach
- Szkoły Podstawowej nr 14 w Głogowie
- Szkoły Podstawowej w Kromolinie

Do konkursu mogą przystąpić nauczyciele posiadający kwalifikacje pedagogiczne do nauczania w szkole lub placówce określonego typu i co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze zajęć lub nauczyciele akademicy posiadający 5-letni staż pracy.

OFERTY KANDYDATÓW POWINNY ZAWIERAĆ:

- zgłoszenie do konkursu z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora (w zgłoszeniu należy podać pełną nazwę szkoły lub placówki)
- kwestionariusz osobowy,
- dokumenty potwierdzające kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w określonym typie szkoły lub placówki oraz staż pracy,
- opinie z miejsca pracy w ostatnich pięciu latach,
- opis osiągnięć zawodowych,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Oferty należy składać w kopertach z dopiskiem „KONKURS” w Oddziale Kadr Kuratorium w Legnicy, Pl. Słowiański 1, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. Zastrzega się prawo odwołania konkursu bez podania przyczyn.

KGHM Polska Miedź S.A.

Oddział - Zakład Transportu

zaprasza do korzystania z nowo otwartej stacji paliw, sprzedającej wszystkie rodzaje paliw, łącznie z benzyną bezołowiową, klientom hurtowym, jak i detalicznym. Stacja otwarta jest całą dobę, a mieści się w Lubinie - rejon Dyrekcji Zakładu Transportu.

NISKIE CENY!!!

Dla zakładów kombinatu i ich pracowników ceny niższe niż na wszystkich okolicznych stacjach, w tym CPN.

ZAPRASZAMY!

U nas paliwa nie może zabraknąć.

II WYSTAWA ZASTOSOWAŃ KOMPUTEROWYCH

wystawie towarzyszą seminaria:

- sieci NOVELL
- komputeryzacja urzędów miejskich i gminnych
- komputer w małej firmie
- komputer w gabinecie lekarskim
- plenery MUTOH
- system operacyjny DR DOS 6.0

zgłoszenia:

“CUPRIMEX COMPUTER
SYSTEMS”

Głogów, tel. 34-26-62

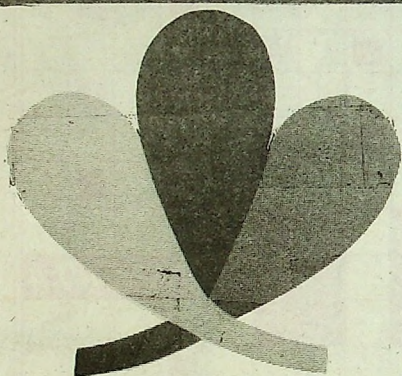
LEGDOM

**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANO-MONTAŻOWE "LEGDOM"**
Spółka z o.o. 59-220 Legnica
ul. Górnicza 1 tel. 632-98,
632-99, 284-14 (hurtownia)

Prowadzi działalność w zakresie:

- * budownictwa mieszkaniowego
- * budowy obiektów użyteczności publicznej,
- * usługi budowlane dla ludności,
- * produkcji materiałów budowlanych,
- * hurtowni i sklepów branży budowlanej.

Gwarantujemy wysoką jakość usług!



PROMOTOR

Handel Hurtowy

Legnica, ul. Łokietka 18, tel. 255-06

poleca

**szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:**

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alima s.a.

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.



horoskop



Koziorożec
22.12 - 20.01

Koniec wierzyć dzieło. Ulga? Satysfakcja? A może za dużo samokrytyki. Nad własnymi sukcesami nie przechodź do porządku dziennego. Spróbuj się nimi nasycić. Czerp wodę z czystych źródeł, unikaj zatrutych studni. Dom kryty dachówką lepszy jest od płaskich zwieńczeń betonowych brył. Co zrobić, kiedy nie możesz uciec od skrzyżowań wodnych? Nic. Nie próbuj podcinać swoich. Jeśli mógłbyś spodziewać się krwi, to raczej z nosa. Oczy wystawione zbyt długo na słońce boją, a potem słabną. Powietrza nie unikaj.



Wodnik
21.01 - 19.02

Zapomniałeś co to łyż. A w ustach czujesz gorzyc. Nieprzespana noc? Alkoholi, tytoni? Nie, to nie to. To gorzyc wypływająca spod delikatnej warstwy komórek kory. Coś mieszka w Twojej głowie. Coś, co nie jest Twoje. Przeszczep czy przerzut? Skąd wzięło się obce ciało w najbardziej przez Ciebie chronionym obszarze? Nie dopatrz się, rozluźnienie, brak karności. W młodości słyszałeś o jednostce, co zrem jest. Co tylko konsumować musi. Tak jest dziś. Konsumpcja najwyższym dobrem, prawem i obowiązkiem. Ave!



Ryby
20.02 - 20.03

Wypłynięcie na szersze przestrzenie pokazuje Ci jak wiele wody przed Tobą. Chwile entuzjazmu załamują umysł, osłabiają czujność, dają iluzję wszechmocy. Nie popadaj w skrajności. Co prawda nie jest to najgorsze z możliwych zagrożeń jednak warto pilnować się. Lustro kłamie, fakt. Ale robi to w jakże wdzięczny sposób. Kobieta o uśmiechu Mony Lisy nie wywoła rewolucji w Twoim życiu jeśli nie zrobiła tego dotąd. Dbaj o nią - pragnie tego. Nie przesadzaj z opiekunkością. To ubieżwlasnowolnia. Szanuj czas.



Baran
21.03 - 20.04

Szywny kręgosłup warto skiedys poginać. Giętki - usztywnić. Nie zapominać, że na szkieletie zawieszona są mięśnie. To właśnie one świadczą o wyglądzie. Kulturyści dbają o ciało nie stara się pogrubić, czy przedłużyć kości. Robią to tylko ludzie próżni i zakompleksieni zarazem. Ciebie na szczęście te kłeski, jako wyjątki spośród katalizatorów, ominęły. Możesz bez przerwy patrzeć się w lustro. Pod warunkiem, że nikt nie widzi. Cudzy wzrok złapany w zwierciadło ma magiczną moc. Podwyższa ciśnienie krwi. Jak?



Byk
21.04 - 20.05

Wicher trzęsie drzewami pod twoim oknem. Okiennice same się otwierają, w opustoszałych wnętrzach królują chłód - jedyny ratunek przed gorącem. Jednak nie tam szukaj ukojenia. To ploniesz Ty. Strażaka nie szukaj - przyjdzie sam. Tylko nie licz na jego pomoc, jest zbyt zapatrzon w gorejący las. On tylko czuwa, by ogień nie zajął drzew rosnących pod twoim oknem. Wszystkie żywiołowe atrakcje gwarantuje Ci powietrze. Nie daj się. Nie daj się ponieść. Nie daj się ponieść emocjom. Staw opór lecz nie walcz.



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Rozdarte drzewo niewielkie ma szansę przeżywać. A jednak żyje. Powyginane korzenie kurczowo trzymają się płatów ziemi osuwających się ku przepaści. Jemiola czerpie soki do końca. Nie przyspiesza ani nie opóźnia końca. Jest. Denerwuje i drażni. Zrób coś i to szybko. Nie ufaj przewidywaniom, chociaż potrafia przetrwać wiele burz. Nie ufaj, zawsze coś zepsuje się w najmniej oczekiwanym momencie. A jak coś drgnie, to na całego. Jak kochać to do końca, jak szaleć to szaleć, jak nienawidzić to lepiej nie widzieć.



Panna
24.08 - 23.09

Nadzieje są jak heroína. Krótkie chwile upojnego szczęścia, potem szarość. Znów iskra, potem żal, oczekiwanie, szukanie i upadek. Czy jesteś w stanie się podnieść? Nadzieja pada Ci pomocną dłoń. Tylko po to, by za chwilę podciąć Ci skrzydła. Może to nie nadzieja, tylko Ktoś bawi się Tobą? Uzależnienie od życia kończy się gwałtowną śmiercią. Nirwana to czyste szaleństwo. Na szczęście jest jeszcze coś między ekstazą a absolutem. Jesteś blisko, lecz szukasz po omacku. Otwórz oczy! Może jesteś dalekowiedzem?



Waga
24.09 - 23.10

Twój spokój wynika tylko i wyłącznie z niewiedzy. Pochodzi dokładnie z tego samego źródła skąd brał się niegdyś niepokój. Czyżbyś wyrzucił się na lewą stronę? Czy to możliwe? Skąd to, może nie nagle, przewartościowanie. Jeszcze dziś, czasem zdarza się, że uświadomienie sobie niewiedzy wywołuje wspomnienie, dreszczyk zapomnianej emocji. Jak czerpać wiedzę nie czerpiąc z nią niepokoju? Szukaj. Poznanie to nie tylko nauka, więc nie musisz się stresować. Metoda pamięciowa nie pomoże wiele. I dobrze...



Skorpion
24.10 - 22.11

Trzymaj kciuki. Uwierz w siebie i najbliższych. Wszystkie złe siły nie są takie złe na jakie wyglądają. Oddalenie fizyczne wcale nie jest równoznaczne z duchowym. Szczególnie w przypadku kogoś dla Ciebie ważnego. Popuść smycz (tak naprawdę istnieje ona tylko w Twojej wyobraźni), zdejmij kaganiec. Karm świeżym pokarmem, nie paskudztwem z puszek. Sam odżywiaj się z równą dbałością. Wykorzystaj kilka nowych zabawek, wykorzystaj dobry czas. Bo tak naprawdę czas jest dobry.



Strzelec
23.11 - 21.12

Czekaj, czekaj. Możesz się nie doczekać. Ufaj, możesz się zawieść. Myśl o kimś, bo o Tobie wiele osób zapominało. Pojawiasz się jako temat nocnych rozmów, plotek o panach i paniach. Twoje imię zawisa między łykiem wódki i kanapką z czosnkową kielbasą. I nic na to nie poradzisz. Nie dźw się, że przerwane przez Ciebie gorące dyskusje cichną. Wywołujesz burzę. Wiatru nie siejesz. Oj, dostanie ci się huragan. Walka z konwencją kończy się podpisaniem kompromisowej umowy. Realizuj marzenia o miłych warunkach. I wciąż ruszaj głową.



Lew
23.07 - 23.08

Uległość, zmiekniesz, sflaczałeś. Adorujesz niewiele otrzymując w zamian. Wzrok wbity w buty nie zaprowadzi tam, dokąd chciałbyś dotrzeć. Chyba że marzysz o karierze szewca. Chyba już za późno zresztą na jakąkolwiek karierę. Umocnij swoją pozycję. Pozwól wygadać się innym. Niektórych słuchaj. Nawet wtedy, gdy są młodszy. To nie boli, a na pewno przysparza mniejszego bólu niż popalenie gąfy stulecia. Wyciągniętą rękę - przyjmij. Nawet jeśli dane Ci będzie, w związku z tym, opuścić chwilowy azyl. I tak - nic trwałego...

Kacik Grafomana

"Niech Ci Bóg w dzieciach wynagrodzi" - tak dziękowano niegdyś ludziom spełniającym dobre uczynki. Wszystkie matki wiedzą jednak, że dzieci to nie tylko nagroda, lecz także obowiązek. Co prawda nie wielki, nie zbiorowy... Wszystkim panom, które matkami są lub niedługo zostaną Kacik Grafomana składa życzenia - pociechy z dziećmi!

Mikołaj Pruś - Zaremski

Jan Stanisław SMALEWSKI

Matka

Ty jesteś prawdą i nadzieją
To w słowie Matka czas się spełnia
najświętszym słowie tu na ziemi
i najpiękniejszym - wiem na pewno.

To ty - kobieta najwierniejsza
nigdy ode mnie się nie odwrócisz
Wszystko rozpada się drży przestrzeń
tylko twoje serce jest jak zegar.

Najbardziej dobra, super czuła
nasiąknięta miłością niczym stula
na przekór temu co ją plamiło
lecz jej do końca nie szczeriło.

Matko moja, tkliwa i troskliwa
wciąż krzająca się, jak rtec żywa
siebie rozdzielasz między żywych
choć wiesz dobrze, że ubywaasz.

Matce

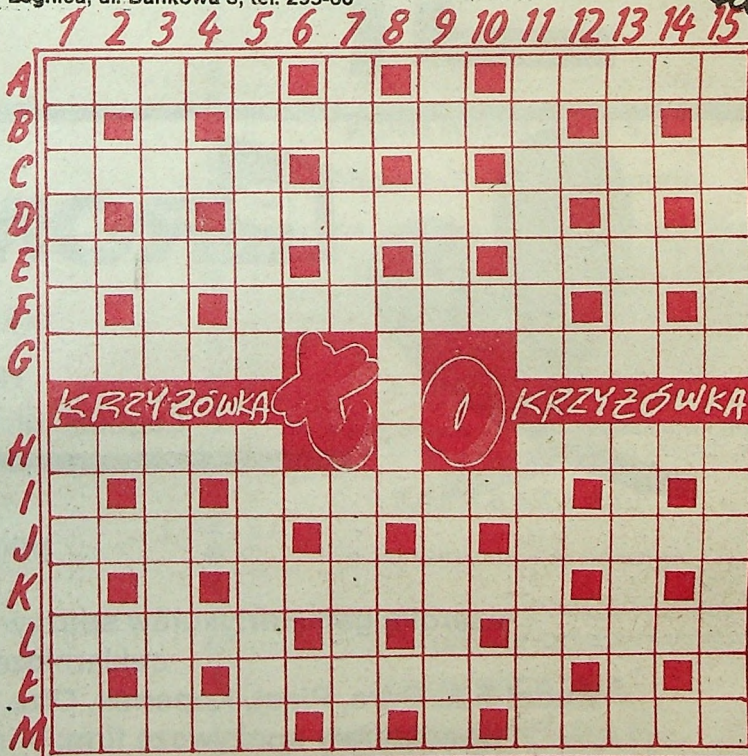


Twoje światło

Ze wszystkich światła ziemi
najcieplejsze światło mają twoje oczy
A najprzystępniejszą jest właśnie w cieniu
światła rozproszonego na twoich włosach.

Miliony lat świetlnych płynie światło gwiazd
Na moje życie twoje światło mi wystarczy
promień przemierzający mój ziemski szlak
błysk najcieplejszej we wszechświecie gwiazdy.

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny
Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Poziomo: A. bezczelność x przeszkoda na drodze, B. motyl nocny, C. przewód gazowy x eksperyment, D. czeka na szczęśliwca w losowaniu, E. strona monety x izba wyższa parlamentu, F. w klaserze, G. miasto japońskie x dawna miara objętości, H. postój w podróży x magazyn, I. Jan Olszewski, J. rogaczyna x obok noża, K. naczynie laboratoryjne, L. "psie" wyspy x nieśmiertelna w człowieku, Ł. drewno sosnowe, M. kobyła x osłona żarówki.

Pionowo: 1. egzotyczny huragan x poświata, 3. działka budowlana x naprzeciw sufitu, 5. część towaru z większej całości x szkodnik żyta, 7. smutny utwór poetycki x współczucie, 8. baty, lanie, 9. amator jasnego z pianką x czas wyznaczony, 11. fartuch samodziatowy x rodzaj kajaka, 13. łącznik hydrauliczny x ślizgowe lub toczne, 15. stos atomowy x wysokośćiowiec.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 18

Poziomo: wawóz, zgryz, izobara, ratha, grzyb, rozważa, Delon, Dawid, Kryszak, konto, antał, mores, strug, kołatka, różga, radio, ruptura, obręb, Wanda, etamina, Aztek, krata. Pionowo: wyrodek, marnota, Witeon, rozbrat, ziarno, Skarbek, koszty, łopian, sówka, malarz, tłumik, zagadka, Sarawak, rozkwit, Radunia, zębodół, gromada.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 19

Poziomo: plebs, rumba, zapusty, zmowa, Tacyt, narcyzm, rdest, imbir, Atapask, brydż, atlas, godło, kupon, piwowar, trier, zrzut, androny, wylew, Wigry, Karaczi, Agata, kubek. Pionowo: przerąb, gotówka, epopeja, dziełna, szantaż, oprawka, Sparta, wadera, pudło, estyma, włości, rytmika, krzywik, meczbol, przegub, Antares, natrysk.

Nagrodę - płytę kompaktową wylosował Jacek Śrubala z Legnicy. Nagroda do odebrania w sklepie.